

RADCA PRAWNY

Nr 175/2018



Styczeń/Luty

22

Czy Sokrates miał patrona?

24

Dlaczego warto zatrudniać aplikantów?

38

Wyścig z czasem

46

Jak zabezpieczyć się przed inwigilacją



NASZE WIRTUALNE MUZEUM otwiera podwoje



UWAGA!

NARCIARZE, DESKARZE, I INNI

Komisja Integracji
Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie
organizuje

XV ogólnopolskie Mistrzostwa

Narciarskie i snowboardowe
Radców Prawnych i Aplikantów

w Krynicy Zdroju na stokach
Jaworzyny Krynickiej

w dniach 1–4.03.2018 r.

Zgłoszenia

Zgłoszenia dokonywane są poprzez elektroniczny formularz zgłoszeniowy, do dnia 16.02.2018 r. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc decyduje **kolejność zgłoszeń** przestanych wraz z dowodem opłaty.

Dodatkowe informacje
na stronie: www.kirp.pl lub
pod nr. telefonu 022 319 56 04.

Zakwaterowanie

Uczestnicy w pierwszej kolejności zostaną zakwaterowani w **hotelu „Pegaz”** (ul. Czarny Potok 28) oraz w **hotelu „Jaworzyna”** (ul. Czarny Potok 75).

Koszty

Koszt udziału w zawodach sportowych oraz organizowanych w każdym dniu imprezach towarzyszących Mistrzostw jest podany w ogłoszeniu na stronie www.kirp.pl i obejmować będzie m.in. zakwaterowanie i wyżywienie od obiadokolacji w dniu 1 marca 2018 r. do śniadania w dniu 4 marca 2018 r.

Serdecznie zapraszamy wszystkich lubiących sporty zimowe i dobrą zimową zabawę do udziału w tej imprezie.


Przewodniczący Komisji Integracji KRRP
Bartosz Opaliński

Wiceprezes KRRP
Michał Korwek

04 Od redaktora

KIRP


- 05 **Społeczna Komisja Kodyfikacyjna**
Marcin Zawiśliński
- 05 **Stanowisko Komisji Praw Człowieka przy KRRP**
Magdalena Witkowska
- 06 **Uroczysta inauguracja I roku szkoleniowego aplikacji '2018**
Magdalena Woźniak
- 09 **Nasze wirtualne muzeum otwiera podwoje**
Tomasz Osirski
- 12 **Droga do zawodu radcy prawnego**
Z mec. Henrykiem Krakowczykiem, mec. Danutą Ziontek i mec. Ireną Orleańską rozmawiali mec. Krystyna Stoga, mec. Milena Szostak-Kałużka i mec. Tomasz Fox
- 15 **W tym roku zmiany są nieuniknione**
B.B.
- 20 **IV Ogólnopolskie Forum Aplikantów Radcowskich**
B.O.
- 22 **Czy Sokrates miał patrona?**
Alicja Kujawa
- 28 **III Akademia – Konkurs Wiedzy o Prawie wystartowała**
Bogdan Bugdalski
- 29 **Priorytety CEP są stałe i aktualne**
B.B.
- 51 **Spotkania rzeczników prasowych w Warszawie**
Ewa Urbanowicz-Jakubiak

Wywiad


- 16 **Każdego dnia staram się robić coś dla ducha i ciała**
Z Michałem Korwkiem, wiceprezesem KRRP rozmawiał Bogdan Bugdalski
- 18 **Usprawnić pracę sędziów**
Z prof. Wojciechem Popiołkiem, przewodniczącym Społecznej Komisji Kodyfikacyjnej rozmawiał Marcin Zawiśliński

OIRP


- 24 **Dlaczego warto zatrudniać aplikantów radcowskich?**
Monika Całkiewicz

Orzecznictwo


- 26 **W „interesie”?**
Dominik Seroka
- 27 **Spotkanie rzeczników**
Dominik Seroka

Mediacje


- 30 **Negocjacje a mediacje**
Magdalena Kupczyk-Czerniawska, Paweł Surmacz

Praktyka


- 32 **„Legal counsel” czy „Legal adviser”**
Izabela Konopacka
- 38 **Wyścig z czasem**
Wojciech Koral
- 42 **Wdrożenie RODO w kancelarii radcy prawnego**
Maciej Gawroński

Forum



- 34 **Kolano, czyli mecenas w szpitalu**
Tomasz Działyński
- 35 **Pewnego dnia, w pewnym sądzie**
Ewa Urbanowicz-Jakubiak
- 36 **O naszej nieracjonalności**
dr Jarosław Beldowski
- 37 **Walka o prawo**
Tomasz Scheffler

Nowe technologie


- 44 **Technologia w kancelarii prawnej – jak do tego doszło?**
Joanna Daniłowicz, Aneta Pacek-Łopalewska
- 46 **Jak zabezpieczyć się przed inwigilacją?**
Grzegorz Furgał

Seniorzy


- 48 **Seniorzy podsumowali i zaplanowali**
Mieczysław Humka

Recenzja


- 50 **Zadośćuczynienie. Komu? Kiedy? Ile?**
Piotr Leśniewski

Pitaval


- 52 **Policjant łamiący prawo też ma prywatność**
Wojciech Tumidański

Felieton


- 54 **Kaizen, amerykańscy lotnicy i polityka**
Maciej Bobrowicz

DROGIE KOLEŻANKI I KOLEDZY



Fot. Jerzy Szrefiel

Jowita Pilarska-Korczak

redaktor naczelna

Rozpoczął się kolejny rok i także my wydajemy pierwszy w 2018 r. numer naszego Radcy Prawnego. Jak w każdym roku – także i w tym, zapowiadają się zmiany w różnych aspektach, także i w prawie – co będziemy, w miarę możliwości, na bieżąco przedstawiać. Ale to przyszłość – choć niedaleka, to jak mówił południowoafrykański pisarz Wilbur Smith „bez przeszłości nie ma przyszłości”, dlatego też zapraszamy wszystkich Państwa do zwiedzania nowo otwartego wirtualnego „Muzeum Historii Samorządu Zawodowego Radców Prawnych”. Prawdziwym *cicerone* po salach muzeum jest mec. Tomasz Osiński, przewodniczący Sekcji Historycznej przy KIRP i jeden z założycieli tego muzeum, który zgrabnie oprowadzi Państwa po jego „salach” zachęcając do dłuższej wizyty. Do zgłębiania przeszłości zachęca także wywiad przeprowadzony w OIRP we Wrocławiu z tamtejszymi seniorami, założycielami naszego samorządu.

Na stronach poświęconych KIRP przywołujemy ideę powołania Społecznej Komisji Kodyfikacyjnej, a w dziale Wywiady publikujemy rozmowę z przewodniczącym tej Komisji – prof. Wojciechem Popiołkiem. Przytaczamy Stanowisko Komisji Praw Człowieka przy KRRP w sprawie ustaw o Krajowej Radzie Sądownictwa i Sądzie Najwyższym. Relacjonujemy uroczystą inaugurację I roku szkoleniowego 2018 przybliżając to ważne wydarzenie także dzięki wspaniałym fotografiom, publikujemy

sprawozdanie z Forum Aplikantów Radcowskich i zachęcamy do kibicowania dzieciom i młodzieży uczestniczącym w eliminacjach do III Akademii-Konkursie Wiedzy o Prawie. Informujemy o ważnej kampanii zorganizowanej przez OIRP w Warszawie – Zatrudniamy aplikantów radcowskich.

Rozmawiamy z wiceprezesem KRRP Michałem Korwkiem, przybliżając jego sylwetkę i działania w Samorządzie, przedstawiamy relacje z wydarzeń w Izbach.

25 maja 2018 r. w Polsce zacznie obowiązywać rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych. Unijna reforma ochrony danych osobowych budzi emocje. RODO jest ogólnikowe, nieprecyzyjne, wymaga krótkich terminów, grozi drastycznymi karami. Rozpoczynamy, więc z nadzieją pomocy wszystkim kolegom i koleżankom, cykl artykułów wyjaśniających ten temat.

Zaczynamy także jeszcze jeden nowy cykl – Nowe Technologie w Kancelarii. Pomożemy Państwu w ich wprowadzaniu, i próbujemy pomóc w dobrym wyborze. Przewidujemy, że temat ten będzie tematem przewodnim kolejnego numeru naszego dwumiesięcznika.

Jak zawsze życzę Państwu przyjemnej i pożytecznej lektury. ◀

RADCA PRAWNY wydawany od 1992 r.

WYDAWCA

Krajowa Rada
Radców Prawnych
00–540 Warszawa,
Aleje Ujazdowskie 41
tel. 22 319 56 01
faks 22 319 56 16
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

ZESPÓŁ

Tomasz Działyński, Weronika Filiks,
Stefan Mucha, Tomasz Scheffler,
Ewa Urbanowicz-Jakubiak

Nakład: 500 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania w nadesłanych tekstach skrótów i zmiany tytułów.

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Jowita Pilarska-Korczak
redaktor naczelny
Tomasz Osiński
zastępca redaktora naczelnego
Janina Cymer
sekretarz redakcji
tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Krzysztof Mering
redaktor prowadzący
e-mail: mering@kirp.pl

FOTOREPORTER

Jacek Barcz

STALE WSPÓŁPRACUJĄ

Bogdan Bugdalski, Andrzej Dрамиński,
Wojciech Koral, Jerzy Mosoń, Wojciech
Tumidalski, Marcin Zawiśliński

BIURO REKLAMY

Smart Communication Group
Dorota Hołubiec
tel. 607 383 066,
e-mail: dorota.holubiec@scg.net.pl

PROJEKT, DTP I OKŁADKA

Aleksandra Snitsaruk

DRUK

BARTGRAF
tel. 22 625 55 48

SPOŁECZNA KOMISJA KODYFIKACYJNA

Idea powołania Społecznej Komisji Kodyfikacyjnej powstała podczas Kongresu Prawników Polskich, który odbył się w Katowicach w maju 2017 roku.

Jej nadrzędnym celem jest przygotowywanie i przesyłanie, organom posiadającym inicjatywę ustawodawczą, projektów ustaw lub nowelizacji z zakresu wymiaru sprawiedliwości. Adresatami tych pomysłów regulacji prawnych są przede wszystkim, (choć nie tylko) posłowie i senatorowie PiS oraz ministerstwo sprawiedliwości.

Społeczna Komisja Kodyfikacyjna to wspólna inicjatywa Krajowej Izby Radców Prawnych, Naczelnej Rady Adwokackiej oraz Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”. Jej przewodniczącym został prof. Wojciech Popiołek – radca prawny, kierownik Katedry Prawa Cywilnego i Prawa Prywatnego Międzynarodowego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (zob. *rozmowa z prof. Wojciechem Popiołkiem na stronie 16*). Skład uzupełnia grono czternastu wybitnych prawników, wybranych przez stowarzyszenia prawnicze. Są to: prezes Krajowej Rady Radców Prawnych Maciej Bobrowicz, prof. Andrzej Jakubecki, dr Katarzyna

Gajda-Roszczyńska, adwokat prof. dr hab. Maciej Gutowski, adwokat prof. Piotr Kardas, adwokat Bartosz Krużewski, prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” prof. Krystian Markiewicz, prof. Jerzy Pisuliński, sędzia Ryszard Rutkowski, dr hab. Rafał Stankiewicz, prof. Stanisław Sołtysiński, przewodniczący Krajowej Rady Adwokackiej Jacek Trela, dr hab. Marcin Walasik oraz prof. Paweł Wiliński.

Społeczna Komisja Kodyfikacyjna oficjalnie została powołana do życia 2 listopada 2017 roku. Będzie obradować raz na miesiąc. Pierwsze posiedzenie odbyło się 13 grudnia tego samego roku w siedzibie Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie. Komisja będzie mogła powoływać zespoły problemowe, do których będą zapraszani również eksperci niebędący członkami samorządów zawodowych. Co do zasady nie będzie opiniowała istniejących aktów prawnych, ale zamierza tworzyć projekty nowych, ułatwiających dostęp do wymiaru sprawiedliwości, w tym usprawniających pracę sądów. ◀

Stanowisko Komisji Praw Człowieka przy KRRP w sprawie ustaw o Krajowej Radzie Sądownictwa i Sądzie Najwyższym

W opinii Komisji Praw Człowieka uchwalone w dniu 8 grudnia 2017 r. przez Sejm RP ustawy: o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw (dalej: *ustawa o KRS*) oraz ustawa o Sądzie Najwyższym (dalej: *ustawa o SN*) naruszają Konstytucję RP oraz standardy międzynarodowe w stopniu, który nie może być zaakceptowany w demokratycznym państwie prawa. Dlatego też, w opinii Komisji, ustawy te nie powinny zostać podpisane przez Prezydenta RP.

Ustawa o KRS wprowadza wybór członków Krajowej Rady Sądownictwa będących sędziami przez Sejm, co jest niedopuszczalne w świetle konstytucyjnej zasady trójpodziału władzy i zasady niezależności sądownictwa. Wejście w życie tej ustawy oznaczać będzie, że parlament będzie mieć wpływ na wybór 21 z 25 członków KRS, co doprowadzi do znaczącego upolitycznienia tego organu, który ma bezpośredni wpływ na powoływanie sędziów. Stwarza to zagrożenie dla funkcjonowania całego wymiaru sprawiedliwości, którego filarem powinni być niezawisli sędziowie, wybierani w odseparowanej od polityki procedurze. (...)

Ustawa o Sądzie Najwyższym obniża arbitralnie granicę wieku, w którym sędziowie Sądu Najwyższego oraz Naczelnego Sądu Administracyjnego będą, od chwili jej wejścia w życie, przechodzić w stan spoczynku. Ustawa o SN stanowi również, że sędzia, za zgodą Prezydenta RP, może zajmować w dalszym ciągu stanowisko sędziego SN bądź sędziego NSA po osiągnięciu tego wieku. Te przepisy naruszają konstytucyjny zakaz usuwania sędziego (art. 180 ust. 1 Konstytucji RP) i stanowią niedopuszczalną ingerencję władzy wykonawczej w funkcjonowanie władzy sądowniczej. Dokonywane zaś ustawą o SN przerwanie kadencji Pierwszej Prezes Sądu Najwyższego stanowi z kolei oczywiste naruszenie art. 180 ust. 3 Konstytucji RP (...). ◀

Magdalena Witkowska

Przewodnicząca Komisji Praw Człowieka przy Krajowej Radzie Radców Prawnych

UROCZYSTA INAUGURACJA I ROKU SZKOLENIOWEGO APLIKACJI '2018

W dniu 18 stycznia 2018 r. odbyła się uroczysta inauguracja I roku szkoleniowego aplikacji radcowskiej 2018. Tym razem uroczystość odbyła się w niezwykłym miejscu, bo w historycznym pałacyku przy ulicy Długiej 23/25 w Warszawie, gdzie swoją siedzibę ma Rzecznik Praw Obywatelskich.

Do sali im. profesora Władysława Bartoszewskiego przybyli m.in. pani dr Hanna Machińska – zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich, pani Grażyna Kołodziejska – przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości, a także członkowie Krajowej Rady Radców Prawnych na czele z prezesem KRRP Maciejem Bobrowiczem i wiceprezesami Zbigniewem Turem, Leszkiem Korczakiem, Ryszardem Ostrowskim, Michałem Korwkiem. Na inauguracji obecni byli także przedstawiciele dwiętnastu okręgowych izb radcowskich. Uroczystość poprowadziła sekretarz KRRP **Elwira Szurmińska-Kamińska**.

Szczególnymi uczestnikami tego wydarzenia byli aplikanci radcowscy, którzy w swoich Izbach uzyskali najwyższy wynik punktowy z egzaminu wstępnego. Warto podkreślić, że w tym roku najlepszym mogła poszczycić się pani Aleksandra Lipka z izby poznańskiej, uzyskała aż 138 punktów.

Jako pierwszy głos zabrał prezes Krajowej Rady Radców Prawnych Maciej Bobrowicz, który w imieniu osób kierujących samorządem powitał nowych aplikantów, podkreślając specyfikę zawodu, który wybrali. Prezes **Maciej Bobrowicz** zwracając się do młodszych koleżanek i kolegów zwrócił uwagę, że dla bycia radcą prawnym „nie wystarczy tylko przeczytać kodeksy” i odbyć studia prawnicze. To właśnie na aplikacji zaczyna się ta część edukacji, która ma prowadzić do najlepszego wykonywania zawodu. To właśnie podczas odbywania aplikacji, wykonywania zawodu będą uczyć praktycy. „To element niezbędny” podkreślił Maciej Bobrowicz. Wskazał też, że po odbyciu aplikacji i zdaniu egzaminu, nowi radcowie prawni „nie zostają sami” ponieważ stają się członkami samorządu radcowskiego. Prezes KRRP na końcu swojego przemówienia wskazał, że zawód radcy prawnego to odpowiedzialność przed klientami oraz przed



Elwira Szurmińska-Kamińska, fot. Tomasz Zadrożny



Maciej Bobrowicz, fot. Tomasz Zadrożny

Zbigniew Tur, fot. Tomasz Zadrozny



zasadami etyki. Skierował do nowych aplikantów życzenia wielu satysfakcji z wykonywania zawodu. „Życzę Państwu powodzenia” zakończył prezes Bobrowicz.

Następnie głos zabrał wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych Pan **Zbigniew Tur**, który z ramienia KRRP sprawuje nadzór nad aplikacją radcowską. Prezes Tur wyraził nadzieję na współpracę z aplikantami. „Aplikacja jest praktyczną nauką wykonywania zawodu oraz kształtowania swojej osobowości” wskazał wiceprezes KRRP. Podniósł także, iż to właśnie okres aplikacji jest momentem, w którym zawiera się znajomości, nie tylko pomagające w późniejszym wykonywaniu zawodu, ale także „tworzą tożsamość samorządu”. Na zakończenie swojego wystąpienia prezes Zbigniew Tur życzył aplikantom wiele wytrwałości i siły w nauce oraz późniejszym działaniu.

W czasie uroczystości głos zabrała także dr **Hanna Machińska**, zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich, która podkreśliła



Hanna Machińska, fot. Tomasz Zadrozny

rolę instytucji RPO w Polsce, a także korelację i partnerstwo urzędu Rzecznika z radcami prawnymi. Doktor Machińska wyraziła zadowolenie z możliwości goszczenia radców prawnych i aplikantów radcowskich na tak ważnej, samorządowej uroczystości.

Następnie głos zabrała **Grażyna Kołodziejska**, zastępca dyrektora departamentu zawodów prawniczych i dostępu do pomocy prawnej w Ministerstwie Sprawiedliwości. Wskazała, że od lat aplikacja radcowska cieszy się największym powodzeniem spośród wszystkich aplikacji prawniczych. W tym roku szkoleniowym aplikację radcowską wybrało prawie 54% spośród wszystkich osób rozpoczynających aplikacje prawnicze. Dyrektorka Grażyna Kołodziej przedstawiła szereg interesujących statystyk dotyczących egzaminu wstępnego na aplikację i samej aplikacji. Na koniec wystąpienia życzyła powodzenia nowym aplikantom radcowskim.

Grażyna Kołodziejska, fot. Tomasz Zadrozny



Aleksandra Lipka, fot. Tomasz Zadrozny



fot. Tomasz Zadrożny

Po przemówieniach nastąpiła najważniejsza część uroczystości. Prezes KRRP Maciej Bobrowicz wręczył wyróżnionym aplikantom listy gratulacyjne.

Uroczystość zakończyło przemówienie aplikantki radcowskiej **Aleksandry Lipki**, która w imieniu obecnych podczas

inauguracji aplikantów, podziękowała za uhonorowanie podczas tak wyjątkowego wydarzenia. „Czujemy się częścią większej społeczności, czujemy się członkami samorządu radcowskiego, a już sama taka przynależność stanowi ogromne wyróżnienie” powiedziała mecenas Lipka.

Powiedzieli

Marcelina Krawczyk, OIRP Kraków

Uważam, że to aplikacja radcowska przygotuje mnie najlepiej do pracy na rynku prawniczym na wysokim poziomie, a zajęcia praktyczne nauczą samodzielnego wykonywania zawodu. Liczę na to, że pod okiem mojego Patrona nauczę się dobrze pisać wszelkie pisma procesowe, a od świetnych praktyków wykładających na szkoleniach nabędę wszechstronną wiedzę i nowe umiejętności. Chciałabym być po prostu dobrym radcą prawnym, który pomaga osobom potrzebującym fachowej pomocy prawnej, a także pracować z ludźmi, którzy tworzą świetną atmosferę. Na pewno wielką radość i zadowolenie z siebie, że dałam radę, mimo wszelkich przeciwności losu, zdać ten egzamin i to jeszcze ze świetnym wynikiem.

Rafał Fic – OIRP Katowice

Od trzech lat, najpierw w ramach praktyk a następnie stażu, miałem okazję pracować w kancelarii radców prawnych. Przyjrzenie się z bliska wykonywaniu zawodu w pewnym momencie przekonało mnie do podążenia śladem starszych kolegów i starania się o uprawnienia do noszenia togi

z niebieskim żabotem. Co wielu osobom musiałem już tłumaczyć, wybór aplikacji radcowskiej wcale nie stoi w sprzeczności ze studiami doktoranckimi, które podjąłem w Katedrze Prawa Karnego i Kryminologii na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego. Nie będzie dla nikogo zaskoczeniem stwierdzenie, że liczę na przygotowanie mnie do wykonywania zawodu. Mam nadzieję, że dzięki dobremu przygotowaniu merytorycznemu i staraniom poświęconym samorozwojowi, znajdzie się dla nas na rynku jeszcze trochę miejsca.

Aleksandra Lipka – OIRP Poznań

Aplikację radcowską wybrałam przede wszystkim bazując na doświadczeniach starszych kolegów i koleżanek. Myślę, że ten praktyczny etap kształcenia po okresie studiów jest niezwykle potrzebny, tak też najłatwiej jest zdobywać niezbędne umiejętności. Mam szczerą nadzieję, że czas aplikacji uda mi się jak najlepiej wykorzystać. Liczę, że będzie to duży krok do przodu, zarówno w zakresie mojej wiedzy, jak i niezbędnego doświadczenia. Jako działanie w zakresie określonej specjalizacji i ciągły rozwój zawodowy. ◀

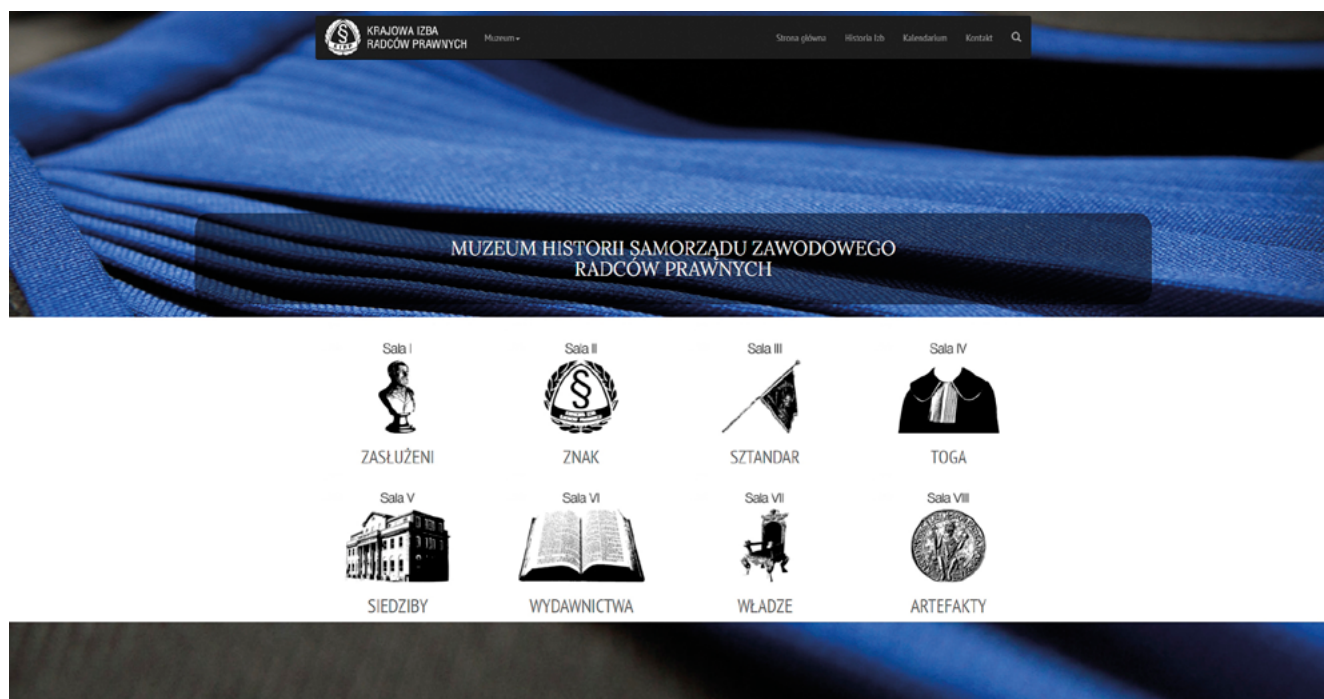
NASZE WIRTUALNE MUZEUM OTWIERA PODWOJE!

„Szanowna publiczności! Przed wejściem do sali prosimy o założenie kapci, które leżą w skrzyniach. Posuwamy się sprawnie od sali do sali i przypominam, że nie wolno dotykać eksponatów ani robić zdjęć. Rodziców prosimy o pilnowanie dzieci, a wszystkich o nie rozmawianie.”

Do niedawna jeszcze wszyscy byliśmy przyzwyczajeni do tego typu muzeum. Redakcja „Radcy Prawnego” chce dziś Państwa zaprosić do muzeum niecodziennego – nowo otwartego Muzeum Historii Samorządu Zawodowego Radców Prawnych. To muzeum różni się od innych tym, że nie tylko nie musimy mieć biletów, by do niego wejść, ale również możemy tam znaleźć się w każdej chwili nie wychodząc z domu lub biura; jest to muzeum wirtualne. Krajowa Rada Radców Prawnych postanowiła, iż działająca w jej strukturach Sekcja Historyczna przygotowuje dla naszego środowiska wirtualne miejsce gdzie każdy z nas – radców i aplikantów – będzie mógł nie tylko zapoznać się z historią naszego

zawodu i samorządu, ale również będzie mógł sam uczestniczyć we wzbogacaniu naszej wspólnej muzealnej kolekcji.

Pod adresem internetowym www.kirp.pl, w zakładce Wirtualne Muzeum, przygotowaliśmy strony, na których znajdziecie Państwo najróżniejsze informacje dotyczące naszej historii. Jesteśmy pierwsi wśród zawodów zaufania publicznego, którzy mogą pochwalić się taką inicjatywą. Nie chcieliśmy „więzić” naszych artefaktów, informacji i zdjęć w salach pamięci, w szklanych gablotach. Formuła e-muzeum umożliwia wszystkim zainteresowanym, w najdalszych zakątkach naszego kraju, zobaczyć wszystko to, co udało nam się zgromadzić, jeśli chodzi o materiały archiwalne dotyczące zawodu i samorządu.



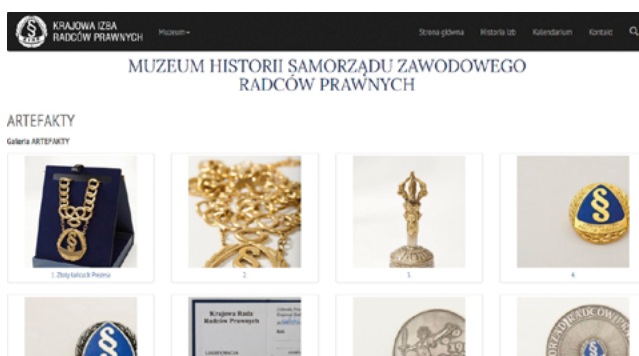
Obchodzona w ubiegłym roku 35 rocznica utworzenia naszego samorządu radcowskiego uświadomiła nam, że to, co przed chwilą było czasami współczesnymi, powoli staje się historią. Zaczyna się zacierać w pamięci czas początków naszego zawodu i jego samorządu. Nie możemy pozwolić na to, by wysiłek tysięcy radców, którzy przez lata budowali naszą dzisiejszą pozycję popadł w zapomnienie. Winni jesteśmy pamięć tym ludziom, którzy krok po kroku tworzyli nasze dziś. Musimy ocalić materialne dziedzictwo początków samorządu radcowskiego.

Muzeum Samorządu Radcowskiego ma na celu, przede wszystkim, prezentację dokonań naszego samorządu na przestrzeni lat, ale również pomyślane zostało, jako impuls dla rozwijania swoistej samorządowej polityki historycznej.

Twórcy muzeum starali się by jego struktura była możliwie prosta, przejrzysta i funkcjonalna.

Mamy w nim zatem 8 sal, które możemy „zawiedzać“:

- 1. Sala – Zasługi.** To chyba najważniejsza sala gdzie prezentowane są postaci osób zasłużonych dla naszego samorządu i zawodu. E-muzeum, jako swoje najważniejsze zadanie postrzega przybliżanie postaci osób, zasłużonych dla naszego środowiska. Obecnie w zakładce tej można odszukać informacje o osobach, które zostały odznaczone samorządowymi odznakami (srebrnymi i złotymi) „Zasłużony dla samorządu radców prawnych”. W przyszłości znajdą się tu również nazwiska wszystkich działaczy samorządowych, wraz z krótkimi notkami biograficznymi dotyczącymi ich działalności w ramach naszego samorządu.
- 2. Sala – Znak.** Tutaj znajdziecie Państwo krótką historię naszego samorządowego logo.
- 3. Sala – Sztandar.** Jeżeli interesuje Państwa wizerunek i opis oraz zasady używania sztandaru naszej Izby zapraszamy do tej Sali. Tu też dowiedzie się Państwo jak brzmi nasza samorządowa dewiza.
- 4. Sala – Toga.** Toga to symbol, bez którego trudno jest wyobrazić sobie nasz zawód. A jednak jej historia jest krótka. Zajrzyjcie tu Państwo a zobaczycie też skąd pochodzi nasza zawodowa barwa.
- 5. Sala – Siedziby.** Historię wzrastania w siłę naszego samorządu można również prześledzić poprzez historię zmieniających się siedzib władz krajowych. A mieściły się one w ciekawych architektonicznie i historycznie budynkach...
- 6. Sala – Wydawnictwa.** To o nas i naszych poprzednikach! Zmienialiśmy się, jak cały samorząd... Tu też zamieszczone zostaną z czasem skany wszystkich numerów pism samorządowych. Jest to prawdziwa skarbnica wiedzy o samorządzie i ludziach, którzy go tworzyli. O dokonaniach i troskach zawodowych naszego środowiska od 1984 roku do dnia dzisiejszego.
- 7. Sala – Władze.** Kto był pierwszym prezesem Krajowej Rady? Czy wszyscy prezesi „dotrwali” do końca kadencji? Który z prezesów został Ministrem Sprawiedliwości? Ile kadencji upłynęło Krajowej Radzie od tej pierwszej? Zobaczcie Państwo sami.





8. Sala – Artefakty. Ta sala jest jeszcze najuboższa, ale z każdym dniem ma wypełniać się nowymi zdjęciami. Będzie wzrastać wraz z nadsyłanymi pamiątkami. Każdy z Nas może „wstawić” tu wirtualnie swój samorządowy artefakt. Gwarantujemy, że obok opisu przedmiotu znajdzie się nazwisko „darczyńcy”.

Historię naszego samorządu odmierzaną wydarzeniami oficjalnymi możecie Państwo odtworzyć ze specjalnej „osi czasu” zamieszczonej w muzeum, na której zaznaczono najważniejsze wydarzenia z naszych dziejów. Będziemy się starać, podczas dalszej rozbudowy tej części muzeum, by od każdego podanego wydarzenia można było przejść bezpośrednio do bardziej szczegółowego jego opisu wraz ze zdjęciami je upamiętniającymi.

Ale przecież samorząd, to nie tylko dzieje na szczeblu krajowym. Dla wielu z Państwa najważniej jest, co naturalne, to, co działo się przez ostatnie 35 lat w Państwa izbach. To tu działali Państwa koledzy lub Państwo sami, to tu chodziliście na aplikację i przychodziliście do ówczesnej siedziby izby. Czytacie lokalną prasę samorządową, a także głosujecie w wyborach samorządu radcowskiego na waszych wybrańców. Z tym wszystkim, co wiąże się z historią Państwa izby możecie

zapoznać się na wydzielonej podstronie e-muzeum dotyczącej poszczególnych izb. W tym momencie, po otwarciu muzeum, poszczególne izby gromadzą swoje informacje i pamiątki, by umieścić je w regionalnych „salach muzealnych”. Tylko od ich aktywności (a ich aktywność jest również aktywnością każdego z naszych czytelników) zależeć będzie, kiedy sale te zapełnią się eksponatami. W obecnym kształcie muzeum materiałami izbowymi można uzupełniać zakładki: „Władze”, „Zasłużeni”, „Siedziby”, „Kalendarium”, „Wydawnictwa”, „Artefakty”.

Pragniemy zapewnić Państwa, że Muzeum jest konceptem otwartym. Dzisiejszy jego kształt to dopiero ramy, które musimy wypełnić My – wszyscy radcowie prawni. W związku z tym Sekcja Historyczna zwracała się już na naszych łamach do Państwa z apelem o nadsyłanie swoich pamiątek samorządowych a także o przedstawianie informacji dotyczących samorządu i apel ten niniejszym ponawia.

Każdy, kto chce podzielić się z samorządem swoimi wspomnieniami, pamiątkami czy zgłosić sugestie odnośnie do kształtu e-muzeum proszony jest o kontakt pod adresem kirp@kirp.pl.

Pamiętajmy o tym, co udało nam się zrobić przez te 35 lat! ◀



DROGA DO ZAWODU RADCY PRAWNEGO

Obchody XXXV-lecia powstania samorządu radców prawnych, są nie tylko powodem do radości i satysfakcji dla naszej samorządowej wspólnoty, ale także okazją do refleksji i prezentacji naszych – zasłużonych seniorów radców prawnych.

Dla ułatwienia zrozumienia warunków wykonywania zawodu w tamtych latach, należy wyróżnić 2 okresy: 1945–1961 – czas, kiedy nie było żadnej jednolitej regulacji dotyczącej zawodu radcy prawnego; 1961–1982 – okres obowiązywania Uchwały nr 533 Rady Ministrów, która regulowała wykonywanie zawodu, warunki aplikacji w ramach Państwowego Arbitrażu Gospodarczego (PAG) i wymogi zawodowe.

Prezentujemy fragmenty utrwalonego kamerą i dźwiękiem, na potrzeby Muzeum Historii Samorządu, wywiadu z zasłużonymi seniorami OIRP we Wrocławiu:

1. **Mec. Henrykiem Krakowczykiem** – rocznik 1931, wykonuje zawód radcy prawnego od 1956 r., a nadto uczestnik międzynarodowych rajdów samochodowych w latach 1960–80, posiada licencję międzynarodową i tytuł Mistrza Sportu,
2. **Mec. Danutą Ziontek** – rocznik 1934, wykonywała zawód od 1963 r.,
3. **Mec. Ireną Orleańską** – rocznik 1928, wykonywała zawód od 1971 r.

Ich osobiste wspomnienia i refleksje przybliżą atmosferę tamtych lat.

Moja droga do zawodu, wpis na listę radców prawnych – podstawa jego uzyskania, warunki wykonywania zawodu w tamtym okresie.

Mec. Henryk Krakowczyk: Wykonywanie zawodu rozpocząłem bezpośrednio po studiach **w 1956 r.** w Zjednoczeniu Państwowych Gospodarstw Rybnych w Miliczu i Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni S.CH. Powojenny, dotkliwy brak kwalifikowanych prawników, potrzeba obsługi prawnej gospodarki, oraz brak regulacji dotyczącej wymogów zawodu radcy prawnego, skutkowało przyjmowaniem na te stanowiska absolwentów wydziałów prawa, bezpośrednio po studiach, bez żadnej praktyki. W tym trybie zostałem przyjęty do pracy na stanowisko radcy prawnego. Wpis na listę radców prawnych uzyskałem dopiero po wejściu w życie Uchwały Nr 533 Rady Ministrów z 13 grudnia 1961 r., która wprowadziła wymogi kwalifikacyjne dla radców prawnych

i obowiązek wpisu na listę prowadzoną przez Okręgową Komisję Arbitrażową (OKA). Jako osoba legitymująca się już ponad 5-letnim stażem na stanowisku związanym z obsługą prawną, zostałem wpisany na listę radców prawnych OKA Wrocław jako nr 17 i taki numer mam do dziś. Było nas wówczas około 300–400 radców prawnych na liście. Pracy bardzo dużo, najbardziej dotkliwe były jednak warunki dojazdu do obsługiwanych jednostek. Ja obsługiwałem 9 jednostek mojej firmy, rozrzuconych w terenie, z dojazdem PKS. Ilość radców prawnych szybko wzrastała z uwagi na potrzeby gospodarki, jak też uruchomiony system aplikacji w OKA i inne formy dościsła do zawodu np. po aplikacji sądowej. Stawialiśmy się najliczniejszym zawodem prawniczym w kraju, o wzrastającym prestiżu zawodowym. Jednocześnie rosła potrzeba konsolidacji i integracji zawodowej w środowisku. Mimo że w okresie obowiązywania Uchwały nr 533 zawód radcy prawnego był w zasadzie postrzegany jako urzędniczy, bo podstawową formą wykonywania zawodu była umowa o pracę, to jednak wyróżnił się on swoją odrębnością i dawał namiastkę niespotykanej w tamtych czasach, pewnej swobody i niezależności. Wpływał na to, między innymi, nieregulowany czas pracy, możliwość wykonywania zawodu w wymiarze 1,5 etatu, bez potrzeby uzyskania na to przekroczenie zgody pracodawcy (ewenement w tamtych czasach).

Mec. Danuta Ziontek: Wykonywanie zawodu radcy prawnego rozpoczęłam w 1963 r., po zakończonej aplikacji sądowej i pracy w sądownictwie. Na listę radców prawnych została wpisana w OKA w Koszalinie, na podstawie Uchwały nr 533. Wykonywałam pracę zarówno w przedsiębiorstwach państwowych, jak też w spółdzielczości, rolnictwie, kulturze, budownictwie i handlu. Kiedy rozpoczynałam pracę w Koszalinie w 1963 r. odczuwało się dotkliwy brak radców prawnych spełniających wymogi Uchwały. W tej sytuacji dyrektor, jeśli miał radcę prawnego, z którego był zadowolony, to we własnym interesie musiał traktować go należycie. Jednak trzeba było znać się dobrze na swojej pracy. W 1974 r. przenieśliśmy się do Wrocławia, i kontynuowałam pracę w zawodzie. Mimo zatrudnienia na etacie, nie traktowano mnie jako urzędnika.

Wiadomo było, że obowiązuje mnie uprzywilejowany czas pracy, że mam określony wymiar zatrudnienia i w tym czasie mogę „obsłużyć” dodatkową „połówkę”. Nieraz miałam „trzy połówki”. Nigdy nie wymuszano na mnie treści opinii prawnej czy innych rozwiązań prawnych. Zdarzało się (rzadko) że dyrektor podkreślił – kwestionował wydaną przeze mnie opinię; wtedy w skrajnych sytuacjach, jeżeli nie było porozumienia, odchodziłam z tej firmy.

Mec. Irena Orleańska: Uprawnienia do wykonywania zawodu radcy prawnego uzyskałam po aplikacji w OKA Wrocław w 1973 r. Mam wpis na listę nr 27. Pracowałam podczas aplikacji już jako radca prawny w energetyce. Czułam się niezależna jeśli chodzi o wykonywanie zawodu. Nikt mi nie narzucał i nie sugerował określonych rozwiązań, tak prawnych jak i innych. Podobnie w zakładach, w których pracowałam na pół etatu. Miałam zawsze bardzo dobry stosunek szefów do tego zawodu. Zwłaszcza w energetyce, a to trudna branża i radca prawny był naprawdę szanowany. Wiem, jednak od innych kolegów, że różnie oceniali swoją sytuację w zakładach pracy. Dyrektorzy czy prezesi, niekiedy wymuszali uwzględnienie ich stanowiska w jakiś określonych sprawach, i nie każdy mógł cieszyć się niezbędną dla tego zawodu niezależnością. To jednak zależało w znacznej mierze od osobowości radcy prawnego i jego wiedzy, a tym samym efektywności i przydatności.

Jak dojrzewała w środowisku radców prawnych potrzeba uregulowania ustawowego zawodu radcy prawnego – proces wzrastania aspiracji zawodowych radców prawnych, potrzeba konsolidacji i integracji środowiska?

Mec. Henryk Krakowczyk: w okresie przed Uchwałą Nr 533, jak też i po niej, radcowie prawni nie mieli żadnej organizacji. Radcowie prawni – adwokaci (50% ówczesnych radców prawnych to byli adwokaci) należeli do samorządu adwokackiego, a pozostali radcowie mogli tylko dobrowolnie należeć do Zrzeszenia Prawników Polskich (ZPP). Właśnie w ramach tej organizacji w okresie lat 60. i 70. tworzyły się załóżki sekcji – Kół Radców Prawnych, które szybko rozrastały się z uwagi na liczebny wzrost radców prawnych i aspiracje tego środowiska. Ja też właśnie, jako członek ZPP, przypominam sobie, że w już w II połowie lat 60. zwoływane były zebrania (które odbywały się w salach sądowych, bo ZPP, Oddział Wrocław, nie miało nawet siedziby), także w prywatnych mieszkaniach. Między innymi u kol. Zofii Załęskiej – radcy prawnej, gdzie w jej prywatnym mieszkaniu, spotykała się grupa zwolenników wyodrębnienia strukturalnego radców prawnych w ramach ZPP. Szczególnie aktywny był niezjący już kol. Egon Hage – mój wieloletni przyjaciel, entuzjasta takiego wyodrębnienia. Oprócz niego do grupy tej należeli: Mieczysław Huchla, Jerzy Zasławski, bracia Szymanowscy. Wielkim entuzjastą takiego wyodrębnienia był również prof. Seweryn Wystouch, niezwykle popularny wśród studentów i w całym środowisku prawniczym, który namawiał nas do utworzenia sekcji, co też się stało. To Egon Hage organizował w ramach ZPP pierwsze,



Od lewej w kolejności radcowie prawni: Irena Orleańska, Henryk Krakowczyk, Danuta Ziontek; fot. OIRP Wrocław

niezbędne, dla radców prawnych szkolenia zawodowe, integrujące środowisko i przyspieszające dążenie do odrębności. Zbiegło się to ze wzrostem aktywności działających już wtedy zespołów radców prawnych w ZPP w innych okręgach kraju. Także ogólnopolskie konferencje szkoleniowe radców prawnych, organizowane często przez ZPP, i inne organizacje, owocowały ogólnopolskimi dyskusjami w środowisku, wymianą doświadczeń i poglądów, co do ustawowego wyodrębnienia zawodu, a także, co było niezwykle wówczas bulwersujące, potrzeby **powstania Samorządu Radców Prawnych**. W tamtych czasach samorządność była czymś obcym temu ustrojowi, i z tych względów wywoływało to opór dogmatycznych struktur zwłaszcza PAG – jako scentralizowanego tworu administracyjnego – który sprawował nad radcami prawnymi nadzór (aplikacja, wpisy na listę, dyscyplinarki).

Mec. Danuta Ziontek: po wejściu w życie Uchwały nr 533 radcowie prawni stanowili obraz organizacyjnego rozproszenia, a jedyną organizacją skupiającą radców było ZPP. Udział w ZPP był dobrowolny, a w jego ramach tworzone koła radców prawnych lub odrębne sekcje. Już w Koszalinie działałam w Kole Radców Prawnych pełniąc funkcję sekretarza, następnie w 1970 r. brałam udział w posiedzeniu Zespołu ds. Radców Prawnych przy Zarządzie Głównym ZPP (w ramach Komisji Zawodów Prawniczych przy Zarządzie Głównym ZPP). W 1974 r. wyjechałam z Koszalina do Wrocławia. We Wrocławiu istniało już Koło Radców Prawnych, prowadzone przez kolegę Egon Hage, który wkładał w tę działalność społeczną dużo serca i swojego czasu, m.in. doskonale prowadząc ewidencję radców prawnych i organizując szkolenia. We Wrocławiu było wówczas 500 radców, a członkami ZPP było ok. 100 osób. W 1978 r. zostałam wybrana do Zarządu Koła Radców Prawnych ZPP, i powierzono mi funkcję Prezesa Koła we Wrocławiu (którą pełniłam do 1982 r.). Działania Kół Radców Prawnych polegały, przede wszystkim, na organizowaniu działalności szkoleniowej na rzecz radców prawnych. Dobierano tematy interesujące środowisko, stąd na zebraniach była zawsze duża frekwencja. Działania środowiska polegały także

na lobbowaniu na rzecz ustawowej regulacji zawodu radcy prawnego oraz zaangażowaniu w inne działania społeczne (np. udzielaniu bezpłatnych porad prawnych z zakresu prawa pracy mieszkańcom Wrocławia). Radcowie prawni z Wrocławia zrzeszeni w Kole Radców Prawnych stanowili dużą i liczącą się grupę prawników w ZPP, niezwykle zaangażowaną w działania społeczne.

Mec. Irena Orleańska: Od początku pracy w charakterze radcy prawnego (tj. od 1971 r.), działałam na rzecz środowiska radców prawnych w ramach Koła Radców Prawnych. W pewnym okresie byłam skarbnikiem, a od 1982 r. prezesem Koła Radców Prawnych. Bardzo często zarząd Koła spotykał się w moim domu – omawialiśmy projekty dotyczące ewentualnych uregulowań prawnych odnoszących się do radców prawnych. Moim zadaniem było organizowanie szkoleń, także wyjazdowych (Szklarska Poręba, Karpacz, Polanica Zdrój). Zwykle po części szkoleniowej, organizowaliśmy się w poszczególne grupy tematyczne. Radcowie prawni na tych grupach opracowywali opinie i stanowiska do aktów prawnych jakie istniały, a także do projektów uregulowań. Głównym celem szkoleń, wyjazdów i konferencji, była integracja środowiska, a także wspólna praca nad zmianą stosunku społeczeństwa do tego zawodu. Muszę wspomnieć ponownie o koledze Egonie Hage. To był naprawdę człowiek absolutnie oddany sprawie.

Jak wyglądało „dojście” do ustawowego uregulowania zawodu w środowisku wrocławskich radców prawnych? Skąd czerpano wzorce i pomysły i wsparcie?

Mec. Henryk Krakowczyk: sądzę, że na to pytanie najlepiej odpowiedzą koleżanki, zwłaszcza D. Ziontek, która niezwykle aktywnie uczestniczyła w działalności ZPP jako przewodnicząca Koła Radców Prawnych i członek Z.G. ZPP w okresie najbardziej intensywnych prac nad projektami ustawy i dyskusjami nad nimi.

Mec. Danuta Ziontek: dążenie do ustawowej regulacji zawodu radcy prawnego było widoczne od dłuższego czasu. Pierwszą inspiracją do podejmowania działań był projekt zmiany uchwały nr 544, przedstawiony w 1970 r. przez PAG i przesłany do resortów – a niekorzystny dla naszego środowiska. Na skutek sprzeciwu radców prawnych z Komisji Zawodów Prawniczych i ZPP, nie doszło do zmiany uchwały. Jednak sytuacja ta zainspirowała środowisko radców prawnych do wystąpień na forum ZPP zmierzających do ustawowego uregulowania zawodu – gdyż ustawę trudniej zmienić.

W 1980 r. przedstawiono projekt ustawy, który w przeciwieństwie do uprzednio prezentowanych, nie został podany konsultacjom radców prawnych i miał charakter tajny. Był to czas, w którym pełniłam funkcję Prezesa Koła Radców Prawnych we Wrocławiu, a jednocześnie zostałam wybrana do Zarządu Głównego ZPP. O projekcie tej ustawy pozyskailiśmy wiedzę w czasie X Zjazdu ZPP w Warszawie, w którym – wraz z kol. Mieczysławem Huchlą uczestniczyliśmy jako delegaci. Projekt ustawy zaproponowany przez Główną Komisję Arbitrażową był zaakceptowany przez Komitet Centralny PZPR

i przesłany do prezesów OKA, z pominięciem Zarządu ZPP, a także z pominięciem radców prawnych uczestniczących w Zespole Radców Prawnych przy GKA. Uzyskanie tego dokumentu było trudne – był to projekt „tajny”, natomiast mnie udało się osobiście, pod nadzorem, go odczytać. Właściwie dzięki działaniom środowiska radców prawnych we Wrocławiu i innych ośrodków, jak też Zarządu ZPP w Warszawie, nie doszło do uchwalenia tej ustawy w wersji wspomnianego projektu. Lobbowanie na rzecz środowiska, przy wsparciu posła na sejm Sędziego Sądu Wojewódzkiego Władysława Kupca z Wrocławia, pozwoliło nam dotrzeć do Ministra Sprawiedliwości, który w efekcie – jako przewodniczący Rady Legislacyjnej – złożył zastrzeżenia do tego poufnego projektu ustawy, czym wstrzymał proces legislacyjny.

W listopadzie 1980 r. na plenum Zarządu Głównego ZPP w Warszawie, zapadła decyzja o utworzeniu siedmioosobowego Zespołu ds. opracowania projektu ustawy o zawodzie radcy prawnego. W pracach tego zespołu uczestniczyli członkowie Zarządu ZPP, **w tym dwie osoby z Wrocławia – kolega Mieczysław Huchla (który był wówczas w Sądzie Koleżeńskim)** oraz ja. Stworzony przez ten zespół projekt, był zgłoszony do sejmu z inicjatywy poselskiej, m.in. przez SSW posła Władysława Kupca z Wrocławia, bardzo życzliwie nastawionego do naszego środowiska. Zachowane materiały archiwalne z naniesionymi odręcznymi uwagami M. Huchli – na wystąpieniu sejmowym posła W. Kupca, uwiarygodniają ten fakt. Pomagali nam w tym również inni posłowie, do których docieraliśmy. GKA również przedstawiła swój projekt do Sejmu niekonsultowany ze środowiskiem radców prawnych. Pierwsza ustawowa regulacja dotycząca zawodu radcy prawnego odbiegała w wielu rozwiązaniach od naszej propozycji (a to w wyniku działań GKA). Jednak uchwalenie ustawy, w krótkim czasie po wprowadzeniu stanu wojennego było na owe czasy sukcesem całego środowiska i popierających nas posłów – samorządy nie były popularne (nawet lekarze nie mieli wtedy własnego samorządu).

Mec. Irena Orleańska: w tym okresie zajmowałam się sprawami organizacyjnymi wrocławskiego Koła ZPP i nie uczestniczyłam tak intensywnie w działaniach na rzecz ustawy jak kol. Danuta Ziontek. Jednak byłam dobrze zorientowana, gdyż organizowaliśmy spotkania wrocławskich radców prawnych, na których staraliśmy się na bieżąco informować o pracach nad ustawą. Prowadzona była ożywiona korespondencja między aktywnymi środowiskami radców prawnych w innych ośrodkach, a projekty zawartych w nich rozwiązań dyskutowano na naszych szkoleniach, zgłaszając własne rozwiązania i propozycje. Był to okres intensywnej integracji wokół istotnych problemów środowiska i przyszłości zawodu.

Dziękujemy za rozmowę. ◀

**Rozmawiali: mec. Krystyna Stoga,
mec. Milena Szostak-Kańska, mec. Tomasz Fox.**

Więcej na: www.radcaprawny.media

W TYM ROKU ZMIANY SĄ NIEUNIKNIONE

Gdy w sierpniu pojawił się prezydencki projekt nowelizacji ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej istniała szansa, że zmienią się zasady jej świadczenia już w tym roku. Wkrótce jednak okazało się, że nie będzie to możliwe. Dyskusja została przeniesiona na 2018 r.

Trudno się dzisiaj rozpisywać o tym, że po raz kolejny samorządy prawnicze, organizacje pozarządowe i odpowiedzialne za organizację nieodpłatnej pomocy prawnej powiaty uruchomiły i obsadziły wszystkie punkty, zrobiły to w terminie i bez większych zgrzytów. Cóż, miały to już przećwiczone, zadziałały wypracowane schematy i rutyna. Nie brakowało też chętnych, co już w poprzednich latach odnotowywaliśmy. – *W dalszym ciągu jest to praca atrakcyjna dla radców prawnych* – mówi mec. Wojciech Grochowicki, wicedziekan OIRP w Gdańsku. – *Oprócz tego, że wydaliśmy kilka złotych na przezroczystą urnę i koperty w celu urządzenia publicznego wyboru radców, i mieliśmy z tym mnóstwo pracy, to żadnych trudności z obsadzeniem stanowisk nie było* – podkreśla. Również w innych częściach kraju problemów nie odnotowano.

Taka sytuacja jeszcze w połowie roku wcale nie była pewna – w cieniu gorącej dyskusji nad zmianami w systemie sądownictwa, toczyła się dużo cichsza, choć ożywiona, debata nad zmianami do ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej. Na początku sierpnia jej temperatura wzrosła, bo do Sejmu wpłynął prezydencki projekt zmieniający ustawę o nieodpłatnej pomocy prawnej oraz edukacji prawnej.

O konieczności wprowadzenia zmian w zasadach i formach świadczenia nieodpłatnej pomocy wielokrotnie pisaliśmy (np. w tekście „Program skazany na (nie)powodzenie” („RP” 2017/169), przekazując uwagi i postulaty środowiska radcowskiego. Mówili o tym również adwokaci, organizacje pozarządowe, starostwa powiatowe i inni. Zwracano uwagę na konieczność poszerzenia kręgu osób uprawnionych do pomocy, zwiększenia jej zakresu przedmiotowego oraz oferowanych usług. Wskazywano, że mimo przeznaczenia dużych środków nieodpłatna pomoc jest nieefektywna, a jednocześnie, że środki przeznaczone na ten cel są zbyt małe, co m.in. sprawia, że nawet osoby uprawnione o tej formie pomocy nie wiedzą i z niej nie korzystają. Wszyscy jednak zgodnie podkreślali, że choć system jest niedoskonały, to nie można z niego zrezygnować.

Uznając ten fakt, Prezydent RP zaproponował zmiany wychodzące daleko poza zgłaszane postulaty. Zaproponował przede wszystkim zmianę nazwy istniejącej ustawy na: „ustawę o nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnym poradnictwie

obywatelskim oraz edukacji prawnej” i – co za tym idzie – wprowadzenie:

- 1) podziału nieodpłatnej pomocy na pomoc prawną i obywatelską, przy czym ta pierwsza miałaby być prowadzona głównie przez samorządy radcowski i adwokacki, i dotyczyć faktycznej pomocy prawnej, a ta druga, prowadzona wyłącznie przez NGO (listę organizacji uprawnionych prowadziłyby wojewoda), miałaby polegać na udzielaniu informacji prawnej;
- 2) kryterium dochodowego przy udzielaniu pomocy – maksymalnie 2000 zł (i 3000 zł dla osób prowadzących gospodarstwo domowe), a jednocześnie znaczne rozszerzenie kręgu osób uprawnionych (np. repatriantów);
- 3) mediacji jako jednej z form udzielenia nieodpłatnej pomocy;
- 4) specjalizacji punktów pomocy prawnej;
- 5) innego podziału środków przyznanych na realizację pomocy – z relacji 3% (na powiaty) do 97% (na prawników) na relację 3% (na organizację pomocy), 94% (na opłacenie osób udzielających porad) oraz 3% na edukację prawną.

Jak łatwo się domyślić ani przedstawiciele zawodów prawniczych, ani organizacje pozarządowe, ani starostwa powiatowe nie były z tych propozycji w pełni zadowolone. Z różnych względów. KRRP, w przedłożonym Marszałkowi Sejmowi stanowisku, podniosła m.in., że nieodpłatna pomoc prawna nie powinna obejmować etapu postępowania sądowego, a wprowadzenie mediacji do systemu jest przedwczesne, ze względu na brak możliwości jej profesjonalnego prowadzenia.

Zarówno uwag, jak i powodów do dyskusji było sporo. Znalazły ona wyraz m.in. podczas obrad nadzwyczajnej podkomisji sejmowej do rozpatrzenia projektu prezydenckiego (druk nr 1868), która zebrała się 9 listopada 2017 r. Krajową Radę reprezentowali w niej mec. Ryszard Ostrowski, wiceprezes KRRP, oraz mec. Zbigniew Pawlak, członek KRRP. Posiedzenie trwało prawie 4 godziny i zostało przełożone na następny termin – za dwa tygodnie. I na tym procedowanie zakończono, bo ze względu na inne ważne projekty drugiego posiedzenia jeszcze nie zwołano. Wrócimy do tematu. ◀

B.B.



Michał Korwaniak, fot. Jacek Barcz

KAŻDEGO DNIA STARAM SIĘ ROBIĆ COŚ DLA DUCHA I CIAŁA

ROZMOWA Z MICHAŁEM KORWANIAKIEM, WICEPREZESEM KRRP, WICEDZIEKANEM OIRP W OLSZTYNIE, BYŁYM DZIEKANEM VIII I IX KADENCJI RADY TEJ IZBY, PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI KULTURY, SPORTU I REKREACJI KRRP POPRZEDNIEJ KADENCJI

W KIRP zajmuje się Pan sprawami integracji, działalnością zagraniczną i informatyzacją. Ze spraw integracji jest Pan najbardziej znany, przynajmniej w Internecie.

Zajmuję się tym już prawie 8 lat. Przyznam, że to najprzyjemniejsza komisja i realizując jej zadania regeneruję akumulatory. Być może dlatego, że w moim życiu bardzo ważny jest sport, a także wszelkie formy aktywności fizycznej.

Rajd, narty, spartakiada i turniej tenisowy to cykliczne imprezy, które od lat stanowią fundament działalności integracyjnej Krajowej Izby. Czy ma Pan jakiś nowy pomysł na ten rok?

Przewodniczącym Komisji Integracji jest Bartosz Opaliński, dziekan OIRP w Rzeszowie, wspólnie więc wymieniamy się pomysłami. Faktycznie, mamy te cztery imprezy, które robimy co rok – ale co roku wymagają ogromnej pracy organizacyjnej. To nie jest widoczne na zewnątrz, ale można powiedzieć, że organizacja następnych imprez zaczyna się kilka dni po oficjalnym zakończeniu poprzednich. To dziesiątki rozmów telefonicznych, setki wymienionych e-maili. Do tego dochodzą imprezy organizowane przez poszczególne izby, które ze względu na ogólnopolski zasięg współfinansujemy i wspieramy swoimi działaniami, np. organizowany przez izbę opolską półmaraton, bieg na 10 km w Łodzi, rajd nadmorski izby gdańskiej, piłka nożna w Kielcach czy zawody triathlonowe w Bydgoszczy, w których co roku biorę udział. Naszym celem jest obecnie ujednoczenie zasad wspierania tych imprez oraz uruchomienie ogólnopolskiego portalu integracyjnego dla członków samorządu.

To znaczy? Czy koszty uczestnictwa zostaną zmniejszone?

Prezydium KRRP chce ustalić zasady finansowania tych imprez. I wstępnie już to zrobiono. Koszty mistrzostw w Sopocie są wysokie, bo jeśli organizujemy imprezę z udziałem tenisistów, w dobrym miejscu i w szczycie sezonu, musimy się z tym liczyć. Podjęliśmy jednak kolejne negocjacje i sopockie korty zaproponowały nam znacznie niższe ceny niż rok temu. Dla każdej imprezy staramy się minimalizować koszty, szukając innego miejsca, bardziej atrakcyjnego i tańszego zarazem, ale to nie zawsze się udaje.

Czy w kalendarzu imprez ma szansę pojawić się jakaś nowa?

Jeżeli będzie taka inicjatywa, na pewno postaramy się taki zlot zorganizować lub pomóc w jego organizacji. Każda impreza o charakterze masowym ma szansę na wsparcie – wsłuchujemy się we wszystkie głosy płynące ze środowiska. Impreza motocyklowa raczej masowa nie będzie, ale nikogo nie przekreślamy. Wszystkiego nie można przewidzieć – np. w olsztyńskiej izbie pani dziekan Katarzyna Skrodzka-Sadowska wsparła inicjatywę założenia chóru radcowskiego, który cieszy się obecnie takim powodzeniem, że można go uznać za najbardziej popularną formę cotygodniowej integracji. Chór liczy prawie 30 osób i ma efekty – z powodzeniem wystąpił na obchodach 35-lecia samorządu, nagranie jest dostępne w Internecie.

Czy wśród imprez integracyjnych jest jakaś, która jest nieosiągniętym celem?

Od lat próbujemy zorganizować bieg narciarski – i od lat nie możemy, bo kiedy już jesteśmy gotowi, to nie ma śniegu. W tym roku również będziemy się starali go zrobić. W Krynicy Zdroju, przy okazji organizacji mistrzostw w narciarstwie zjazdowym, w pierwszy weekend po feriach szkolnych.

Trzeba jednak pamiętać, że integracja to nie tylko sport, ruch fizyczny. Wiele osób jest też zainteresowanych integracją pozaruchową, o czym świadczy przykład chóru olsztyńskiego, i nad tym obecnie pracujemy. Na dniach ruszy portal integracyjny, na którym radcowie, mający zainteresowania pozaspportowe, będą mogli się ze sobą kontaktować, zakładać grupy zainteresowań, organizować wspólne przedsięwzięcia.

Praca nad tym portalem wiąże sprawy integracji z informatyzacją, nowymi technologiami, którymi Pan się zajmuje.

Zajmuję się informatyzacją, natomiast nowe technologie to domena mec. Włodzimierza Chróścika, dziekana OIRP w Warszawie. Te dwie sprawy trudno rozdzielić, bo trudno jest oddzielić informatyzację od nowych technologii, tym bardziej że ściślej ze sobą współpracujemy. Informatyzacja to m.in. wewnętrzne systemy ewidencyjne, współpraca z sądami, strony www.

W jednym z pism przestrzegał Pan radców przed cyberprzestępczością, czy coś się stało?

Na szczęście nie. Ostrzegałem, ponieważ prawdopodobnie próbowano się „włamać” do systemu informatycznego jednej z izb oraz na indywidualne konta mailowe dwóch członków prezydium KRRP. Próbę kradzieży danych odnotowała też ostatnio jedna z dużych kancelarii. Takie sytuacje będą się zdarzały coraz częściej, dlatego trzeba się przed nimi chronić.

Jak?

Najważniejsza jest rozważa użytkowników poczty i Internetu. Innych możliwości nie ma, bo to są ataki na indywidualne osoby i kancelarie, które nie są z nami połączone. Ważne jest, aby minimalizować ryzyko – nie odbierać podejrzanych maili, nie otwierać podejrzanych załączników, używać programów antywirusowych, na bieżąco je aktualizować.

Informatyzacja to również portal e-learningowy?

Tak i ten portal już działa. Nasz zespół zajmował się nim do momentu uruchomienia, a następnie przekazaliśmy go w użytkowanie komisji szkoleniowej, nadzorowanej przez mec. Zbigniewa Tura, która zajmuje się m.in. szkoleniami dla radców i aplikantów.

Jakie inne cele informatyzacyjne KRRP realizuje?

Dużym wyzwaniem jest tworzenie i utrzymanie systemu ewidencji izbowych, którego roczny koszt to ponad 200 tys. zł. Myślimy też o stworzeniu dla radców prawnych portalu ułatwiającego im prowadzenie działalności. Portal ma być bardzo rozbudowany, profesjonalny, pozwalać radcom na wzajemne wspieranie się, wymienianie informacji na temat prowadzenia własnej działalności, kwestii księgowych czy podatkowych. Ma także oferować gotowe rozwiązania wykorzystywane w prowadzeniu działalności oraz ułatwić komunikowanie się radców ze swoimi izbami.

Czy w tym zakresie KRRP korzysta z rozwiązań prawniczych organizacji międzynarodowych dot. nowych technologii?

Korzystamy z wszelkich pomysłów jakie do nas docierają. Zarówno Federacja Adwokatów Europejskich (FBE), jak i znacznie większa Rada Adwokatów i Stowarzyszeń Prawniczych Europy (CCBE) mają takie komisje i realizują projekty, które budzą żywe zainteresowanie naszego środowiska, np. wyszukiwarki prawników.

Jak wygląda współpraca z takimi organizacjami?

Zajmuje się tym Komisja Zagraniczna, którą również mam pod swoją pieczę. Współpracujemy głównie poprzez osoby wyznaczone do kontaktów z tymi organizacjami, a także pełniące funkcje w ich władzach. Nasi radcowie, w miarę możliwości finansowych KIRP, jeżdżą na spotkania i konferencje i informują nas o ich ustaleniach. Pozostają w bieżącym kontakcie z tymi organizacjami. Spina to wszystko mec. Jędrzej Klatka, przewodniczący tej komisji i jednocześnie w latach 2015–2017 przewodniczący Grupy Roboczej ds. Modelowych Zasad Etyki w CCBE. Mecenas Maria Ślęzak jest prezesem Europejskiego Stowarzyszenia Prawników AEA-EAL. Poza tym międzynarodowe organizacje prawnicze o wielu sprawach informują nas bezpośrednio.

Czy KRRP zamierza zwiększać aktywność w międzynarodowych organizacjach prawniczych?

Rada podjęła uchwałę o przystąpieniu do Federacji Adwokatów Europejskich (FBE) – myślę, że na najbliższym posiedzeniu tej organizacji zostaniemy jej członkiem. Podjęliśmy również uchwałę o przystąpieniu do dwóch innych organizacji międzynarodowych: Międzynarodowego Stowarzyszenia Młodych Prawników (AIJA) oraz Międzynarodowej Unii Adwokatów (UIA). Więc tę działalność zagraniczną staramy się racjonalnie rozwijać, tak żeby minimalizując wydatki – bo koszty uczestnictwa i wyjazdów są wysokie – osiągać jak najlepsze efekty.

W zakresie Pańskich obowiązków są też sprawy seniorów

W pewnym stopniu, bo tak naprawdę to komisją seniorów zajmuje się członek prezydium mec. Bazyli Zacharczuk, ja zajmuję się nią tylko w wymiarze finansowym. Seniorzy są dla mnie bardzo ważni, ponieważ to oni tworzyli samorząd i w perspektywie każdy z nas będzie seniorem. Kiedy byłem dziekanem izby olsztyńskiej założyliśmy Klub Seniora, który znakomicie się rozwija, a także Fundację Radców Prawnych „Ius”, której jestem prezesem i która m.in. pomaga potrzebującym seniorom kupić lekarstwa czy sprzęty rehabilitacyjne.

Czym się Pan obecnie w izbie olsztyńskiej zajmuje?

Aplikacją, a także integracją, sportem, sprawami zagranicznymi i wszystkim, co powierzy mi Pani dziekan.

Jednocześnie prowadzi Pan kancelarię, lubi spędzać czas w domu i uprawia sport. Jak Pan sobie z tym radzi?

Doby się nie rozciągnie, więc sprawy zawodowe często ustępują sprawom samorządowym, a te rodzinnym i odwrotnie. Staram się zachować równowagę i umiar we wszystkim, bo nie da się wszystkiego robić w tym samym wymiarze. Sport jest dla mnie odskocznią od codziennych obowiązków, sposobem na odreagowanie. Każdego dnia staram się robić coś dla ducha i ciała. Na przykład dzisiaj: jest godzina 12:00, rozmawiamy w Warszawie – rano byłem na siłowni w Olsztynie, w pociągu napisałem projekt pisma procesowego, przejrzałem materiały na dzisiejsze posiedzenie. Potem czytałem kryminał, a następnie w drodze z Dworca Centralnego pouczyłem się słówek z angielskiego.

A czas na rodzinę?

Każdą wolną chwilę staram się spędzać w domu z rodziną, choć to nie zawsze jest to możliwe. Na szczęście mam wyrozumiałą żonę, Monikę, której mój kolega nadał pseudonim „Święta Monika”, za to, że ze mną wytrzymuje. Ale rodzinę zabieram ze sobą, gdzie mogę i gdzie chcą ze mną pojechać. A jeśli mam czas wolny, to siadam z dziećmi – mam ich dwoje w wieku 12 i 14 lat – i wspólnie oglądamy telewizję, gramy, rozmawiamy, pstrykamy w telefony. Nie traktują mnie jeszcze jak obcego. . .

Dziękuję za rozmowę ◀

Rozmawiał: Bogdan Bugdalski

USPRAWNIĆ PRACĘ SĘDZIÓW

ROZMOWA Z PROF. WOJCIECHEM POPIOŁKIEM, RADCĄ PRAWNYM I PRZEWODNICZĄCYM SPOŁECZNEJ KOMISJI KODYFIKACYJNEJ

Pierwsze posiedzenie Społecznej Komisji Kodyfikacyjnej odbyło się – nomen omen – 13 grudnia 2017 roku w siedzibie Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie. Ten grudniowy termin to był przypadek?

To naprawdę była przypadkowa data, choć przypadki bywają symptomatyczne. Dlatego nie należy całkowicie ignorować tego faktu...

Co zdecydowało o podjęciu inicjatywy powołania Komisji?

Z przykrością obserwujemy zmiany, jakie od dwóch lat wprowadzane są w tym obszarze w naszym kraju. Szanse na przebicie się pojedynczych inicjatyw, które miałyby temu procesowi przeciwdziałać z zewnątrz, są skazane na niepowodzenie. Zlikwidowano na przykład Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego. W jej miejsce powołano, co prawda Akademicki Projekt Kodeksu Cywilnego, zrzeszający grono akademików. Nie zajmują się oni jednak zagadnieniami dotyczącymi na przykład poprawy warunków pracy sędziów albo tym, żeby sprawy sądowe toczyły się sprawniej niż ma to miejsce od lat. Żeby sąd funkcjonował szybciej i działał sprawniej, a ogłaszane przez niego wyroki – jak to niekiedy bywało – nie były oderwane od rzeczywistości. Co zrobić, żeby obywatel miał łatwiejszy dostęp tyleż do sądów, co do całego wymiaru sprawiedliwości? O tym wszystkim dyskutowaliśmy na Kongresie Prawników Polskich, gdzie zrodziła się inicjatywa powołania ciała, które przygotowywałoby projekty wskazujące m.in. kierunki zmian oraz konkretne rozwiązania poszczególnych problemów.

Czego dotyczyło pierwsze posiedzenie Komisji?

Rozpisałyśmy plan pracy na najbliższy kwartał. Mamy się spotykać raz na miesiąc i omawiać konkretne projekty ustaw bądź też założenia systemowe, których nadrzędnym celem jest usprawnienie pracy sądów.

Od dawna panuje konsensus, że sprawowanie wymiaru sprawiedliwości w Polsce wymaga zmian. To jest bezsporne. Oczywiście nie chodzi tu o zmiany kadrowe, ale o zmiany pewnych procedur, organizacji pracy sądów czy też samego otoczenia około sądowego.

Na co Komisja zamierza kłaść większy nacisk: na tworzenie konkretnych projektów, ułatwiających obywatelom

dostęp do wymiaru sprawiedliwości czy też na wskazywanie, w jaki sposób sądy i sędziowie winni działać sprawniej?

Nie da się tych dwóch ścieżek naszej aktywności rozdzielić. Jedna jest de facto powiązana z drugą. Projekty ustaw, nad którymi już rozpoczęliśmy pracę albo, nad którymi zamierzamy dywagować w przyszłości, mają służyć usprawnieniu funkcjonowania sądów. Przygotowując konkretne regulacje ustawowe chcemy dać sędziom narzędzia do lepszego wykonywania przez nich zawodu. Będziemy poszukiwać takich rozwiązań prawnych, które pozwolą usprawnić pracę sądów. Żeby były szybsze w podejmowaniu decyzji, a w niektórych obszarach nawet tańsze dla obywatela. Przyjęliśmy również, na tym etapie, że nie będziemy się zajmować – co do zasady – prawem materialnym.

Czego mogą się spodziewać obywatele, którzy z jednej strony stosunkowo często korzystają z pomocy sądów, z drugiej zaś równie często narzekają na przewlekłość postępowań czy także niekompetencję niektórych sędziów?

Naszą pracę zaczęliśmy od rozważenia kwestii optymalizacji kosztów sądowych. W tej sprawie jesteśmy w opozycji wobec tego, co obecnie powstaje podobno w ministerstwie sprawiedliwości, które postuluje znacząco podwyższyć koszty postępowań sądowych. Chodzi tu o wysokość stawek od poszczególnych czynności (przed)sądowych. W tym kontekście już teraz analizujemy kwestię alokacji tychże kosztów, które dzisiaj są niemądrze lokowane. Przy całej sympatii dla współobywateli, mamy w sobie ducha pieniactwa. Lubimy się długo i namiętnie procesować. A jeżeli jest to jeszcze stosunkowo niedrogie, to, czemu nie ciągnąć tego w nieskończoność. I ten proceder chcielibyśmy ukrócić.

Inny przykład. Jak petent chce dostać odpis wyroku sądowego, to musi zapłacić np. 10 zł. A jeżeli chce otrzymać wyrok z uzasadnieniem (które musi napisać sędzia), to mimo że jest to zadanie czasochłonne, nic nie kosztuje. Na domiar złego, wiele z tych uzasadnień (po które petenci sięgają najchętniej) powstaje bezcelowo, bo strony sporu nie zamierzają się już dalej procesować.

Jako Komisja postulujemy również wyłączenie z sądów kwestii decyzji o zwolnieniu stron od kosztów sądowych. To



Wojciech Popiołek; fot. Archiwum

jest dodatkowe obciążenie dla tych sądów. Pomysł jest taki, żeby decyzje w tej sprawie podejmował na przykład MOPS czy inne tego typu instytucje, których zadaniem jest udzielenie pomocy najbardziej potrzebującym obywatelom.

Analizowaliśmy również system bezpłatnej pomocy prawnej, który co prawda funkcjonuje w naszym kraju, ale z naszej wiedzy i obserwacji, dość marnie. Też rozważamy, co zrobić, żeby go usprawnić.

Dostrzegamy również problem kompetencji biegłych sądowych. Martwi nas coraz niższa jakość przygotowywanych przez nich opinii. Mamy świadomość, że ich nieefektywna praca powoduje przedłużające się procesy sądowe. W tym kontekście rozważamy inne sposoby ich powoływania oraz ocenę jakości wykonywanej przez nich pracy.

Innym pomysłem, nad którym już proceduje Komisja, jest powołanie tzw. społecznych sędziów handlowych.

To jest jedna z naszych odpowiedzi na usprawnienie dostępu obywateli do systemu ławniczego poprzez udział w wymiarze sprawiedliwości w sądach powszechnych. Ten system funkcjonuje od lat i się, niestety, nie za bardzo sprawdza. Problem znany jest od lat. Nasz pomysł polega na ustanowieniu tzw. społecznych sędziów handlowych. Ich praca polegałaby na wsparciu sędziów przy orzekaniu w bardziej skomplikowanych sprawach gospodarczych, biznesowych. Byłby to kolejny krok na drodze coraz większej profesjonalizacji wymiaru sprawiedliwości poprzez udzielanie sędziom specjalistycznej pomocy merytorycznej.

Rzecz w tym, że taki ławnik, żeby rzeczywiście dobrze pełnił swoją rolę, musi być wysokiej klasy specjalistą. Niełatwo takich znaleźć, a co dopiero skłonić do działania pro bono.

Mamy świadomość, że nasz postulat dotyczący tzw. społecznych sędziów handlowych jest trochę naiwny. Dlatego musimy się temu jeszcze baczniej przyjrzeć i rozważyć, czy uda się go wprowadzić w życie. Na razie pomysł jest taki, że sędziów miałyby wybierać sejmiki wojewódzkie, a kandydatów zgłaszałyby by sformalizowane środowiska gospodarcze (izby, stowarzyszenia gospodarcze itp.). Pytanie, czy uda się tylu chętnych zebrać (w skali kraju).

To może lepiej postawić na mediacje gospodarcze?

Pracujemy już nad założeniami systemowymi w tej sprawie. Ich celem byłoby rozbudowanie zakresu mediacji gospodarczych. To jest jednak dość gorący temat nawet w gronie członków Komisji. Jedni uważają, że Polacy nie mają skłonności do prowadzenia mediacji. Inni zaś są wielkimi zwolennikami tej formy rozwiązywania sporów między stronami.

Wspominał pan już o tym, że decyzje w sprawie zwolnienia obywateli z opłat sądowych mogłyby podejmować instytucje pozasądowe. Mogłoby to dotyczyć również wielu innych spraw.

Po 1989 roku ludzie ponownie uwierzyli w niezależne sądy. Od początku lat 90. nasilała się tendencja, zgodnie, z którą coraz więcej nierozwiązanych sporów kończyło się na wokandzie. Z czasem sądy zostały zawałone ogromną liczbą bezsensownych spraw. Dopiero w 2015 roku przyjęto ustawę, w myśl której część spraw – dotyczących konsumentów – przejął UOKiK. Pojawiły się przepisy o notarialnym poświadczeniu dziedziczenia. My idziemy jeszcze krok dalej. Myślimy o wyłączeniu spod jurysdykcji sądów spraw typowo administracyjnych. Zastanawiamy się m.in. nad umożliwieniem notariuszom – zgodnie z konstytucją z 1997 r. – wydawanie czegoś na kształt nakazu zapłaty. Rozważamy również szereg zmian, które dałoby się wprowadzić do procedury cywilnej, a w przyszłości niewykluczone, że również karnej.

Gdzie zamierzacie zgłaszać oraz ogłaszać owoce Waszej pracy?

Będziemy się kontaktować z posłami, z resortem sprawiedliwości etc. Nasze projekty ustaw będziemy również upubliczniać na naszej stronie internetowej oraz w innych środkach masowego przekazu.

Dziękuję za rozmowę. ◀

Rozmawiał: Marcin Zawisliński

IV OGÓLNOPOLSKIE FORUM APLIKANTÓW RADCOWSKICH

Radcowie prawni stale dążą do poprawy jakości świadczonej pomocy prawnej. Z tej przyczyny samorząd radców prawnych kładzie bardzo duży nacisk na poziom szkolenia aplikantów. Organizacja takich wydarzeń jak Ogólnopolskie Forum Aplikantów Radcowskich umożliwia wymianę myśli i doświadczeń pomiędzy młodymi adeptami sztuki prawniczej i radcami prawnymi. Dzięki temu władze samorządu mogą dynamicznie dostosowywać poziom kształcenia do nowych wymagań i oczekiwań rynku usług prawnych.

W dniach 24–26 listopada 2017 roku odbyła się czwarta edycja Ogólnopolskiego Forum Aplikantów Radcowskich, zorganizowanego przez Krajową Izbę Radców Prawnych i Okręgową Izbę Radców Prawnych w Rzeszowie. Tematem przewodnim było zagadnienie: „Aplikanci, a samorząd radców prawnych. Nowe szanse i wyzwania.”

W swoim przemówieniu prezes KRRP Maciej Bobrowicz zwrócił uwagę na sposoby ulepszenia systemu przeprowadzania szkoleń. Goszczący Aplikantów dziekan Rady OIRP w Rzeszowie Bartosz Opaliński zaznaczył, że celem Forum jest wymiana poglądów, która służyć będzie doskonaleniu aplikacji. Podczas otwarcia Forum głos zabrał również dziekan Rady OIRP w Warszawie Włodzimierz Chróścik, a zarazem przewodniczący Komisji Wspierania Rozwoju Zawodowego KIRP, która była odpowiedzialna za organizację Forum.

Gospodarze wydarzenia, dzięki specjalnie przygotowanej prezentacji multimedialnej, przedstawili uczestnikom Forum miasto Rzeszów oraz przybliżyli działalność Okręgowej Izby Radców Prawnych w Rzeszowie.

W inauguracyjnym dniu Forum przedstawiciele aplikantów radcowskich wszystkich okręgowych izb radców prawnych w Polsce krótko scharakteryzowali reprezentowane przez nich izby, dzięki czemu aplikanci przestali być wobec siebie anonimowi, co sprzyjało dalszej integracji.

W programie znalazły się debaty poświęcone rozwojowi poziomu kształcenia aplikantów. Uczestnicy Forum zostali podzieleni na poszczególne roczniki i rozpoczęli pracę w trzech grupach tematycznych. Warsztaty umożliwiły aplikantom nawiązanie współpracy i dialogu w realizacji procesu kształcenia w ramach szkoleń aplikacyjnych.

Maciej Bobrowicz, prezes KRRP; fot. OIRP Rzeszów



Bartosz Opaliński, dziekan Rady OIRP w Rzeszowie; fot. OIRP Rzeszów



Fot. OIRP Rzeszów



Fot. OIRP Rzeszów



Drugi dzień Forum rozpoczął się warsztatami prowadzonymi przez doświadczonych trenerów i coachów Sabiny Kamińskiej i Joanny Krypel-Cieśli, których zamierzeniem było poznanie i trening w zakresie tzw. umiejętności miękkich. Po szkoleniach rozpoczęto dalsze prace w grupach tematycznych, w efekcie których, każda z grup opracowała prezentację zawierającą postulaty związane z danym zagadnieniem.

Dyskusje prowadzone przez aplikantów zaowocowały szeregiem ciekawych pomysłów, co do prowadzenia i odbywania aplikacji radcowskiej, które to przedstawiono władzom KIRP. Wyniki prac zostały omówione w panelu dyskusyjnym przez wiceprezesa KRRP Zbigniewa Tura, przedstawicieli Komisji ds. Rozwoju, przedstawicieli Komisji ds. Aplikacji, dziekana OIRP w Rzeszowie oraz przedstawiciela aplikantów.

Aplikanci przedstawiając swoje prezentacje podpisali się pod hasłem wypracowanym w trakcie trwania Forum *Samorządowa aplikacja prowadzona przez najlepszych prawników dla przyszłych najlepszych prawników*, zgodnie twierdząc, że aplikacja samorządowa jest niezbędna, ponieważ daje praktyczne przygotowanie do zawodu i możliwość nawiązania kontaktów w środowisku radcowskim. Po zamknięciu panelu dyskusyjnego przyszedł czas na podsumowanie i zakończenie, podczas

którego wręczone zostały certyfikaty uczestnictwa w IV. Ogólnopolskim Forum Aplikantów Radcowskich.

W dniach 24–26 listopada 2017 r. siedziba Okręgowej Izby Radców Prawnych w Rzeszowie stała się przestrzenią dla rozmów na tematy szeroko pojętych wyzwań i problemów, przed którymi stają aplikanci w trakcie i po zakończeniu szkolenia. Forum Aplikantów Radcowskich to wyjątkowe wydarzenie, które łączy świat nauki, zainteresowań i pasji. Daje możliwość zaprezentowania poglądów na tematy związane z odbywaniem aplikacji. Jesteśmy pewni, że znajomości zawarte podczas tego wydarzenia wzmocnią wspólną pracę na rzecz samorządu radcowskiego.

W imieniu Dziekana Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Rzeszowie Bartosza Opalińskiego oraz organizatorów IV Ogólnopolskiego Forum Aplikantów Radcowskich, dziękujemy wszystkim aplikantom oraz władzom KIRP za aktywne uczestnictwo w obradach oraz ciekawą i konstruktywną dyskusję.

Gorąco zapraszamy do ponownego odwiedzenia Rzeszowa i naszej Izby. ◀

B.O.



Fot. OIRP Rzeszów

CZY SOKRATES MIAŁ PATRONA?



Fot. Archiwum

Alicja Kujawa

Nie ukrywam, że do Ogólnopolskiego Forum Aplikantów mam emocjonalny stosunek.

Kiedy w 2013 roku obejmowałam funkcję dziekana Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Szczecinie, nie miałam świadomości jak bardzo realizacja wówczas przyjętego przez KRRP Regulaminu Aplikacji wywołuje sprzeciw i oburzenie wśród aplikantów. Jak bardzo niezdrowe są relacje pomiędzy członkami organów samorządu a aplikantami. Dowiadywałam się o tym tylko dzięki naturalnym rzecznikom, jakimi byli patroni, którzy przekazywali w kularowych rozmowach informacje o nastrojach panujących wśród aplikantów i problemach, z jakimi się zmagają w codziennych kontaktach z izbą, poziomie kształcenia i niejasnych kryteriach oceny prac na kolokwium. Patroni, sami mając doświadczenie swojej aplikacji odbywanej w zupełnie innych warunkach, małych grupach, indywidualnych kilkumiesięcznych praktykach w sądzie, byli zszokowani, jak wielki wysiłek organizacyjny musi wykonać izba, żeby sprostać wymogom dotyczącym realizacji programu, wymogów regulaminu i samych roszczeń aplikantów, których liczba w ówczesnym czasie, w niektórych izbach wzrosła o kilkaset procent od dotychczasowej.

Pomysłem na rozładowanie panującego napięcia stało się właśnie stworzenie miejsca i czasu na wymianę poglądów i doświadczeń związanych z aplikacją pomiędzy dziekanami i kierownikami szkoleń w kraju. A przede wszystkim, umożliwienie aplikantom przekazania nam swoich uwag, i wyrażenia swoich emocji swobodnie i odważnie. Forum budziło różne reakcje w Krajowej Radzie Radców Prawnych – od pełnej akceptacji po zarzuty, że organizuję drugi majdan. Pierwsze Ogólnopolskie Forum Aplikantów odbyło się w 2014 roku w Świnoujściu, a kolejne dwa w Szczecinie. Jako organizatorzy spotkaliśmy się z pełnym zrozumieniem u aplikantów wszystkich naszych problemów, z którymi zderzają się poszczególne izby przy organizacji aplikacji. A czas i doświadczenie kolejnych spotkań pozwala stwierdzić, że udało się przekonać aplikantów do tego, że są podmiotowymi członkami naszego samorządu i mogą mieć swój wkład w kształtowanie nie tylko organizacji aplikacji.

Od pierwszego Forum, jedną z podstawowych kwestii stawianych przez samych aplikantów była instytucja patrona. Fakt, że temat wraca co roku świadczy tylko o tym, że konieczne jest zdefiniowanie przez samorząd spostrzegania tej instytucji – jej roli i celu. Kim jest patron, jaką funkcję pełni

w procesie kształcenia i wychowania aplikantów radcowskich, a także, jaki jest stosunek samego aplikanta do roli patrona w procesie jego kształcenia i kształtowania. A także czy nasze wyobrażenia w tym zakresie spotykają się z rzeczywistością.

Nie ulega wątpliwości, że samorząd organizuje aplikację, a oczekuje się od niego, aby poziom szkolenia wyposażył aplikanta w określone umiejętności, praktykę, możliwość wyćwiczenia określonych działań, konsultacje etc. Tego oczekują zresztą sami aplikanci. Chcą być wyposażeni w takie umiejętności, które nie tylko pozwolą im zdać egzamin zawodowy, ale też będą gwarantować im odnalezienie swojego miejsca i ich prywatny sukces na rynku usług prawnych. Aplikanci, ale też wykładowcy oczekują, aby poziom kształcenia był wysoki, a to oznacza, że metoda nauczania na aplikacji ma być inna od tradycyjnej. Nauczyciel nie ma zastępować i powtarzać podręcznika, który uczniowie mają przyswoić w całości i biernie, ale ma niejako być „drugim Sokratesem”, czyli interaktywnie, we wspólnym dialogu i działaniu z aplikantami prowadzić ich przez problemy do samodzielnego odkrycia wiedzy i znalezienia rozwiązania. Ma pobudzać do myślenia, pokazywać drogę – mówić, co było w działaniu dobre, a co nie. To wymaga, co najmniej takiego samego zaangażowania po obu stronach tej relacji. Wszyscy wiemy, że kwalifikacje można zdobyć dopiero po zdobyciu odpowiedniej wiedzy, nigdy odwrotnie.

Oprócz samych wiadomości teoretycznych czy umiejętności praktycznych, zależy nam również na tym, aby aplikanci szczerzyli się wysokimi wartościami etycznymi, tzn., aby w przyszłości nie tylko wykonywali zawód radcy prawnego z należytą starannością, ale także postępowali godnie i praktycznie realizowali wszystkie inne zasady Kodeksu Etyki Radcy Prawnego. Kształtowanie postaw etycznych czy nawet moralnych jest wyjątkowo trudne, znacznie trudniejsze niż umiejętności czysto prawnicze, bo jedynie przykład i osobisty autorytet wychowawcy może być źródłem tych cech i inspiracją do naśladowania właściwych zachowań. To również jest szczególna więź patrona ze swoim uczniem oparta na zaufaniu ucznia do wychowawcy, podziwie i szacunku.

Na kształt patronatu wpływ ma również sposób wykonywania zawodu radcy prawnego przez patrona. Czy prowadzi

jednoosobową kancelarię radcowską, czy wykonuje zawód na podstawie stosunku pracy, czy jest współnikiem w wieloosobowej kancelarii adwokacko-radcowskiej. To wpływa nie tylko na zakres problemów prawnych, z którymi się potencjalnie zetknie aplikant, ale również kwestie etyczne, takie jak konflikt interesów czy tajemnica zawodowa, które będą kształtowały jego wrażliwość etyczną. A to oznacza, że optymalnym modelem patronatu jest relacja z patronem na stałe zatrudniającym aplikanta.

Aplikanci, którzy nie mają tego szczęścia, aby pracować z patronem na co dzień (a jest ich większość) muszą sobie radzić inaczej. Dla nich patronat a raczej jego brak w pełnym tego słowa znaczeniu, jest realnym problemem. Przede wszystkim, trzeba przyznać, że to jak będzie się kształtowała relacja patron–aplikant, przynajmniej w pierwszej fazie, zależy głównie od radcy prawnego. To on na początku nadaje ton relacji z aplikantem, określa granice i wymagania, rozkłada akcenty w kształtowaniu swojego aplikanta. Większość aplikantów oczekuje, że spotkają patrona, który będzie chciał być ich mistrzem i autorytetem, nie tylko zawodowym. Młodzi ludzie oczekują takiego mistrza i autorytetu w ogóle w swoim życiu – który pomoże im je zrozumieć i się w nim odnaleźć. Z drugiej strony patroni oczekują, aby aplikant wiedział, czego chce się nauczyć, co jest dla niego ważne i istotne, samodzielności w pracy i myśleniu, oczekujemy człowieka już ukształtowanego.

Jeśli uznajemy i przyjmujemy, jako dogmat, że ta relacja patron–aplikant winna zmierzać do relacji mistrz–uczeń, to może nadszedł czas, aby odpowiedzieć sobie na pytanie, czy jest uzasadnienie do administracyjnego rozwiązywania kwestii związanych z wykonywaniem patronatu i sztucznymi regulatorami wpływać na kształtowanie bezpośrednich relacji pomiędzy patronem a aplikantem.

Samorząd widzi potrzebę aplikantów, którzy nie pracują na co dzień w kancelariach, czy nie stykają się z pomocą prawną na co dzień, aby zapewnić im miejsce do zdobycia minimum praktycznych umiejętności i możliwości przyglądania

się bezpośrednio stosowaniu prawa przez radców prawnych. Przy obligatoryjnym patronacie, stworzono również katalog konkretnych czynności, które winien wykonać aplikant na rzecz patrona wskazanego przez izbę. Ale wybrzmiał tutaj głos samych aplikantów, którzy zarzucili nam, że czasami traktowani są w tej relacji jak dzieci. Każdy, kto dostał się na aplikację, chodząc na zajęcia, ćwiczenia, praktyki w sądach, przygotowując się do kolokwium lub do egzaminu zawodowego będzie musiał takie umiejętności osiągnąć i z pewnością sam uczyni wszystko, co w jego mocy, żeby znaleźć sobie miejsce (patrona), gdzie nauczy się umiejętności, których akurat nie posiada. Narzucanie aplikantowi relacji z konkretną, nieznaną mu osobą na samym początku sprawia, że ta relacja często nie będzie taka, jaka być powinna. Zostaje sprowadzona do kwestii formalnych uciążliwych dla obu stron. Skoro patron może być aplikantowi narzucony, a patronat traktowany jest jak przykry obowiązek (wyrażające się okropnym słowem: nadzór) z jednej i drugiej strony, to siłą rzeczy kształtowanie postawy m.in. etycznej, ale także cech osobistych (tzw. miękkich) aplikanta w oparciu o osobistą relację z radcą prawnym staje się fikcją.

Aplikanci zaproponowali, aby patronat był fakultatywny. Jednak zrealizowanie tego postulatu może zmierzać do faktycznego wyeliminowania patrona z procesu szkoleniowego aplikanta, a przecież tego nie chcemy. Chcemy sprawić, aby relacja patron–aplikant odzyskała swoje znaczenie i wagę.

Od czego zacząć? Obowiązek sporządzania przez patrona corocznej opinii o aplikancie nie pomaga. Być może kwestię braku zaliczenia roku przez aplikanta można uzależnić od negatywnej opinii o aplikancie sporządzanej przez kierownika szkolenia, do którego przecież w pierwszej kolejności spływają skargi na konkretną osobą, przyjmując a priori, że wszyscy pozostali aplikanci uzyskują pozytywną opinię. Randze patrona nie pomaga również istniejący obowiązek wykonywania w stosunku do aplikanta praktycznych czynności *sensu stricte* związanych ze szkoleniem.

Skoro relacja patron aplikant z definicji jest zbudowana na więzi i zaufaniu, pozwólmy tym osobom budować te relacje samodzielnie i indywidualnie w zależności od konkretnych potrzeb, nie reglamentując jej i nie poddając obiektywnym (wspólnym dla wszystkich) kryteriom ocen. Samorząd nie musi ingerować w każdą relację pomiędzy jego członkami, szczególnie w relację patrona z aplikantem.

Z drugiej strony podkreślić trzeba, że przyjmując funkcję patrona, sami musimy zdawać sobie sprawę z roli, jaką pełniemy w kształtowaniu i wychowaniu aplikanta.

Słowo patron znaczy opiekun, promotor, osoba darzona wielkim szacunkiem, ale też w starożytnym Rzymie patron to patrycjusz sprawujący opiekę na wyzwolonymi niewolnikami. ◀



Fot. raIPR

dr hab. Monika Całkiewicz

Wicedziekan Rady OIRP w Warszawie.

DLACZEGO WARTO ZATRUDNIAĆ APLIKANTÓW RADCOWSKICH?

Piątek, minęła godzina dwudziesta. Kończę zajęcia z aplikantami II roku. Tematem zajęć była metodyka pracy radcy prawnego w postępowaniu karnym. Oglądaliśmy przygotowane przeze mnie krótkie filmy. Każda scenka pokazywała trudną sytuację, w której znalazł się radca prawny. Aplikanci oglądali z uwagą, komentowali, zastanawiali się, jak zachowaliby się na miejscu bohatera filmiku, zadawali pytania.

Sędziliśmy razem cztery godziny, ale nie zdążyliśmy obejrzeć ostatniej scenki, o czym informuję aplikantów. Pada nieśmiało pytanie z sali: „Pani mecenas, a nie zostałaby pani z nami jeszcze na pół godziny?”. Oczywiście zostają, tak jak niemal cała grupa.

Kiedy zaczynałam prowadzić zajęcia w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Warszawie, radcy prawni mogli występować w postępowaniu karnym wyłącznie, jako pełnomocnicy. Być może dlatego zainteresowanie prawem karnym było mniejsze, niż pozostałymi przedmiotami. Bądźmy szczerzy – w praktyce, to podejrzany czy oskarżony częściej poszukuje pomocy prawnej; pokrzywdzony czy oskarżyciel posiłkowy pozostaje często w przekonaniu, że prokurator

i sąd właściwie zadbają o jego interesy. Radcy prawni nie mogli liczyć na to, że ich praktyka w sprawach karnych będzie intensywna. Po 1 lipca 2015 roku sytuacja zmieniła się radykalnie, bowiem radcy prawni uzyskali prawo do występowania w charakterze obrońców w postępowaniu karnym i karnym skarbowym. Zmieniło się też nastawienie aplikantów, którzy upatrują w sprawach karnych możliwości zawodowych.

Nie muszę chyba nikogo przekonywać, że aplikanci radcowscy to grupa bardzo ambitnych i zdolnych młodych prawników. Zależy im na tym, żeby być jak najlepiej przygotowanym do wykonywania zawodu. Pracują bardzo ciężko na swój sukces zawodowy. Taka postawa niewątpliwie wpływa na wykładców.

Wymagający słuchacze, chociaż powinien ich raczej nazwać partnerami w dyskusjach, to zawsze wyzwaniem dla prowadzącego zajęcia. Liczy się wszystko – dobór treści, atrakcyjność przekazu, otwartość na odmienne poglądy prawne. Z kolei wykładowcy, doświadczeni praktycy, też mają swoje oczekiwania. Aplikanci zazwyczaj muszą przygotowywać się do zajęć, bo z wyprzedzeniem przesyłane są im materiały do przemyślenia, orzeczenia, kazusy. Osoba, która nie zapozna się z nimi, ma świadomość, że na zajęciach straci tylko czas, bo wszyscy przystąpią od razu do dyskusji. Dlatego, podróżując tramwajem do siedziby OIRP, widzę często młodych ludzi, przeglądających notatki z logo izby. Wiem, że jadą na zajęcia i korzystają z każdej



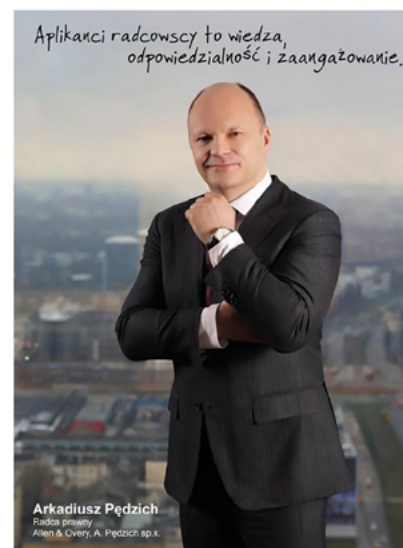
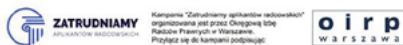
Kampania "Zatrudniamy aplikantów radcowskich" organizowana jest przez Okręgową Izbę Radców Prawnych w Warszawie. Przyłóż się do kampanii podpisując: deklaracja.oirpwarszawa.pl/



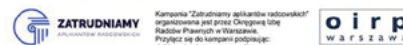
Fot. OIRP Warszawa



Fot. OIRP Warszawa



Fot. OIRP Warszawa



chwili, żeby zapoznać się z materiałami albo przypomnieć sobie przeczytane wcześniej treści.

Prace domowe. Wyzwanie dla obu stron – aplikantów i wykładowców. Są nieobowiązkowe, ale pisze je większa część uczestników kursu z prawa karnego. Praca polega na zapoznaniu się z treścią wielostronicowego kazusu, a następnie napisaniu pisma procesowego, zazwyczaj apelacji. Każda praca jest indywidualnie sprawdzana i oceniana przez wykładowcę – autora zadania. W komentarzach cenne uwagi – co zrobiono dobrze, gdzie piszący popełnił błąd. To doskonałe narzędzie szkoleniowe, bo przygotowuje do kolokwium i egzaminu zawodowego, ale także – ponieważ kazusy oparte są zazwyczaj na prawdziwych stanach faktycznych – do wykonywania zawodu. W czasie przerw między zajęciami podchodzą do mnie aplikanci. Dyskutują o rozwiązaniach, dopytują,

proszą wreszcie o jeszcze jakieś zadania. Pytam, czy mają czas na to, żeby je rozwiązywać, przecież odbywają praktykę w kancelariach, pracują, chodzą na zajęcia, czytają. Odpowiadają, że aplikacja jest czasem intensywnej pracy, ale czyż nie takie jest całe życie prawnika?

Jedne z moich ulubionych zajęć w czasie aplikacji to symulacja rozprawy przed sądem karnym. Aplikanci otrzymują specjalnie przygotowane akta. Sprawa nie jest jednoznaczna. W zależności od przygotowania każdej ze stron wyrok może być uniewinniający lub skazujący. Aplikanci odgrywają swoje role z zaangażowaniem. Widać, że nie tylko przeczytali akta, ale sięgnęli do orzecznictwa, przemyśleli linię obrony czy oskarżenia, zastanowili się, jakie wnioski dowodowe złożyć, jakie pytania zadać świadkom, biegłym, oskarżonemu. Patrząc na zapał, z jakim aplikanci reprezentują strony, mimo że wiedzą przecież, że to nie jest prawdziwy proces i nie ważą się w tym momencie losy ich klientów, życzę sobie, im, a przede wszystkim tym, którzy kiedyś poproszą tych młodych ludzi o pomoc prawną, aby pozostali tak zaangażowani i profesjonalni do końca swojej pracy zawodowej.

Czy warto zatrudniać aplikantów radcowskich? A właściwie: dlaczego warto?

Zdecydowana większość z nich to ludzie wyjątkowi. Długo można by wymieniać ich zalety. Mam nadzieję, że to, co napisałam o moich wrażeniach, jako wykładowcy, będzie dodatkową rekomendacją.

Dodać tylko warto, że z przyjemnością przyjeżdżam na zajęcia z tymi młodymi prawnikami, choć niemal zawsze, zanim wejdę do siedziby Izby warszawskiej, pojawia mi się w głowie

wątpliwość – czy znowu zaskoczą mnie jakimś trudnym pytaniem o stosowanie norm prawa karnego w praktyce. I wtedy uśmiecham się do siebie.

Współczesny rynek pracy jest trudny z perspektywy młodych osób budujących dopiero swoją karierę. Tym większa jest odpowiedzialność starszych koleżanek i kolegów wobec kolejnych roczników aplikantów i młodych radców prawnych. O tych powinnościach chcieliśmy przypomnieć tworząc w Izbie warszawskiej kampanię „Zatrudniamy aplikantów radcowskich”.

Treść Deklaracji przystąpienia do kampanii znajdują Państwo w tym numerze „Radcy Prawnego” oraz na stronie oirpwarszawa.pl. Choć kampania jest inicjatywą warszawską, zapraszam wszystkich Państwa, radców prawnych prowadzących i zarządzających kancelariami prawnymi, do jej poparcia i przystąpienia do Deklaracji.

DEKLARACJA KAMPANII „ZATRUDNIAMY APLIKANTÓW RADCOWSKICH”

Wspieranie rozwoju zawodowego młodych, wchodzących na rynek pracy prawników, dzielenie się z nimi naszą wiedzą i doświadczeniem, to nasza powinność wobec młodego pokolenia. Kluczem do sukcesu zawodowego są jednak nie tylko wiedza i umiejętności pozyskane w trakcie szkolenia. Nie mniej ważne jest doświadczenie zawodowe nabyte pod okiem doświadczonych koleżanek i kolegów. Jedną z najlepszych form zdobywania takiego doświadczenia jest praca w kancelarii prawnej. Aplikanci mają prawo do godziwego wynagrodzenia, które stworzy im szansę na realizację aspiracji zawodowych i osobistych. Jako sygnatariusze deklaracji „Zatrudniamy aplikantów radcowskich” promujemy działania ułatwiające im start na rynku pracy. Zachęcamy wszystkich radców prawnych do wspierania rozwoju zawodowego naszych młodszych Koleżanek i Kolegów! ◀

W „INTERESIE”?

Czasami praca radcy prawnego może przypominać „walczących z wiatrakami”, jak bohater powieści „El ingenioso hidalgo don Quijote de la Mancha” Miguela de Cervantesa, a niektórzy klienci potrafią zgotować swojemu pełnomocnikowi prawdziwe piekło jak w „Divina Commedia” Dantego Alighieri. A wszystko wiąże się z pytaniem: działać na korzyść klienta czy tak, jak on tego chce?

Zastępca Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego dnia 25 kwietnia 2017 r. wszczął dochodzenie w sprawie radcy prawnego, na skutek zawiadomienia klienta, a następnie dnia 21 lipca 2017 r. wydał postanowienie o umorzeniu dochodzenia w sprawie przewinienia dyscyplinarnego polegającego na: 1. Udzieleniu przez radcę prawnego nierzetelnej pomocy prawnej w sprawie o rozwód i o alimenty, obejmującej między innymi konsultację, reprezentację przed sądem powszechnym i sporządzanie pism procesowych, w których **nie został ujęty cały materiał dowodowy** przedłożony przez klienta, tj. naruszenia art. 6 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego.

Zastępca Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego, po zbadaniu wszystkich okoliczności, sprawy postanowił wydać wspomniane postanowienie o umorzeniu dochodzenia, które zostało zaskarżone przez klienta radcy prawnego.

Co ciekawe, atak zaczął być kierowany również w stronę Zastępcy Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego, któremu zarzucono „niepoczytalność, stronniczość oraz popieranie i ochronę korupcyjnych powiązań prawniczych (...)”. Zdaniem skarżącego Zastępca Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego poczynił błędy w ustaleniach faktycznych, a radca prawny nie przekazał całego materiału dowodowego sprawy, co było działaniem przeciwko interesom klienta oraz działał w interesie strony przeciwnej, a nie osoby, którą reprezentował.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny w Warszawie postanowieniem uznał, że powyższe

zażalenie nie zasługuje na uwzględnienie. Zastępca Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego prawidłowo ustalił, że radcy prawnemu podczas prowadzenia spraw był dostarczany ogromny materiał dowodowy, który był przez radcę **selekcjonowany**, co nie wynika z jego nierzetelności, ale z racjonalnego działania **w interesie klienta**.

Klient dostarczał mocny i wulgarny materiał dowodowy, na poparcie swoich twierdzeń, co zdaniem Wyższego Sądu Dyscyplinarnego mogło działać tylko i wyłącznie na niekorzyść klienta radcy prawnego. Dodatkowo klient twierdził, że miał przyzwolenie na „stosunki na boku”, że dysponował takimi dowodami (co rzecz jasna było niezaprzecalnie w jego „interesie”) oraz nie krył swojego związku z inną kobietą.

W takiej sytuacji radca prawny nie dysponując bardzo mocnymi dowodami miał bardzo trudną sytuację w prowadzonej sprawie o rozwód z orzeczeniem o winie. Radca prawny prosił swojego klienta o wskazanie świadków na podnoszone twierdzenia, jednakże klient takich świadków nie wskazywał. (...) Biorąc pod uwagę ilość materiału dowodowego dostarczonego przez klienta, jego pełnomocnik miał prawo dokonać selekcji tego materiału. Zdaniem Wyższego Sądu Dyscyplinarnego ustalenia Zastępcy Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego są prawidłowe. Wynika z nich jasno, że radca prawny wykonywał swoje obowiązki, jako pełnomocnik klienta z należytą starannością i nie ma więc podstaw do postawienia mu

zarzutu deliktu dyscyplinarnego, co uzasadnia umorzenie dochodzenia.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny oddalił wnioski dowodowe w postaci dokumentów założone przez skarżącego drogą elektroniczną, dzień przed posiedzeniem. Powodem oddalenia wniosków dowodowych było złożenie ich po terminie na wniesienie zażalenia. Ponadto, złożone wnioski dowodowe dotyczyły innej sprawy, gdzie w tej sprawie radca prawny, nie reprezentował swojego klienta, tak więc dowody były bezprzedmiotowe z punktu widzenia postępowania dyscyplinarnego zainicjowanego przez skarżącego.

Dla lepszego zbadania kwestii przedstawionych przez skarżącego w obszernym materiale dowodowym Wyższy Sąd Dyscyplinarny dopuścił dowód z przesłuchania skarżącego. Skarżący stwierdził, że najważniejsze zeznania złożył na piśmie i podtrzymał wszelkie zarzuty wobec radcy prawnego. Jednak podczas przesłuchania, skarżący nie był świetnie zorientowany w datach pism, spotkań oraz kontaktów z radcą prawnym oraz jego wypowiedzi nie były dość precyzyjne.

Wszystko zaczęło składać się w jedną całość, kiedy to Wyższy Sąd Dyscyplinarny dopuścił dowód z przesłuchania w charakterze świadka partnerki skarżącego. Świetnie znała daty pism i dokładne ich treści. Wiedziała, kiedy dochodziło do kontaktów z radcą prawnym, a później się okazało, że to ona prowadziła

większość rozmów, a skarżący tylko siedział z boku. Partnerka skarżącego zeznała również, że pod wpływem emocji, sama raz odpisała radcy prawnemu na maila, pod nieobecność swojego Partnera, nie informując go o tym. W protokole z posiedzenia zostały odnotowane bezpośrednio pretensjonalne zwroty świadka, kierowane w stronę radcy prawnego. Było widać złość i rozczarowanie, natomiast Wyższy Sąd Dyscyplinarny stwierdził, że zeznania skarżącego i jego partnerki potwierdziły w pełni wcześniejsze ustalenia Zastępcy Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego. „Wobec powyższego postanowiono jak w sentencji”.

Od niniejszego postanowienia, jako wydanego przez sąd odwoławczy na skutek odwołania, nie przysługuje dalszy środek odwoławczy (art. 426 §1 K.p.k. w związku z art. 741 ustawy o radcach prawnych).

Nienależyte wykonywanie obowiązków przez radcę prawnego bez wątplenia spełnia znamiona przewinienia dyscyplinarnego z art. 6 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, ale czy w momencie, kiedy klient jest niezadowolony z przebiegu prowadzenia swoich spraw przed sądem przez pełnomocnika, a radca prawny dochował należytej staranności, to czy możemy mówić o tym samym? Czy nie jest tak, że klienci zgłaszają się do radców prawnych czy adwokatów w celu poprowadzenia swoich spraw, a w każdym późniejszym etapie postępowania wiedzą lepiej od profesjonalistów, co powinno być zrobione, a co nie? Przecież praca prawnika polega na profesjonalnej obsłudze prawnej, doradzaniu, co w danym przypadku będzie dla klienta lepsze. Pełnomocnik procesowy musi zatem dochować należytej

staranności w prowadzonych przez siebie sprawach oraz musi działać w interesie i na korzyść swojego klienta. Selekcjonowanie materiałów dowodowych i udzielanie wskazówek powinno być rzeczą oczywistą, której nie trzeba tłumaczyć osobie udającej się do prawnika w celu uzyskania pomocy prawnej.

Radca prawny w swojej codziennej „walce z wiatrakami” musi postępować bardzo ostrożnie i rozważnie, żeby w żadnym wypadku nie urazić swojego mocodawcy, co czasami jest nie lada wyzwaniem. Mogliśmy to zauważyć w wyżej przytoczonej sprawie. Czasem porażka przed sądem nie jest konsekwencją nierzetelnego i nieprawidłowego prowadzenia spraw przez pełnomocnika, a brakiem współpracy ze swoim mocodawcą. Niestety na cud trzeba czasem trochę poczekać. ◀

Dominik Seroka

Biurowy Główny Rzecznik Dyscyplinarny

SPOTKANIE RZECZNIKÓW

Co możemy zakwalifikować pod pojęcie przewinienia zawodowego?

Jakie należy stosować kryterium oceny poddania się odpowiedzialności dyscyplinarnej?

Jakim zachowaniem NIE naruszamy godności wykonywania zawodu?

Na te wszystkie pytania dnia 14 grudnia 2017 r. w siedzibie Naczelnej Izby Lekarskiej starali się udzielić odpowiedzi Główni/Naczelni Rzecznicy Odpowiedzialności Zawodowej/Dyscyplinarnej zawodów zaufania publicznego. Gospodarzem spotkania był Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej Naczelnej Izby Lekarskiej – Grzegorz Wrona.

W spotkaniu uczestniczyli również: Rzecznik Dyscyplinarny Krajowej Izby Diagnostów Laboratoryjnych – Ewa Brzezińska, Naczelny Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej Naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych – Grażyna Rogala-Pawelczyk, Główny Rzecznik Dyscyplinarny Krajowej Izby Radców Prawnych – Jarosław Sobutka, Krajowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej – Rafał Michałowski, Naczelny Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej Naczelnej Izby Aptekarskiej – Kazimierz Jura oraz Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej Krajowej Izby Fizjoterapeutów Wojciech Kiezbak.

Jak możemy przypuszczać specyfika każdego z ww. zawodów, przepisy charakteryzujące odpowiednie sfery działalności oraz poszczególne kodeksy etyki nie dawały jednoznacznych odpowiedzi na zadane pytania.

Natomiast znaczna część spotkania została poświęcona Dyrektywie 2005/36/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 7 września 2005 w sprawie uznawania kwalifikacji zawodowych oraz zagadnieniu Mechanizmowi Ostrzegania i Systemowi Wymiany Informacji na Rynku Wewnętrznym tzw. IMI.

Jasne jest, że postępowania odpowiedzialności zawodowej/dyscyplinarnej są jakże bogate w przeróżne zagadnienia, które podczas jednego spotkania nie są w stanie wyczerpujący sposób zadowolić najlepszych specjalistów w swojej dziedzinie, więc kolejne spotkanie odbędzie się w Naczelnej Izbie Pielęgniarek i Położnych, w I kwartale 2018 r., na którym zostaną przedyskutowane kwestie działalności poszczególnych Komisji Etyki oraz stosowaniem mediacji w sprawach dyscyplinarnych. ◀

III AKADEMIA–KONKURS WIEDZY O PRAWIE WYSTARTOWAŁA

Pod koniec stycznia 2018 r. Centrum Edukacji Prawnej KRRP ogłosiło rozpoczęcie Akademii–Konkursu Wiedzy o Prawie, III edycji, jednej z najważniejszych form edukacji prawnej dzieci i młodzieży. W tym roku zmagania uczestników rozpocznie test on-line, który odbędzie się jednocześnie w całym kraju.

Daty zostały już wyznaczone: 21 marca – etap szkolny, 25 kwietnia – etap okręgowy, 16 maja – etap centralny, chociaż miejsce finału jeszcze nie. Mimo to w chwili oddawania tego materiału do druku, szczegóły trzeciej edycji Akademii–Konkursu nie były w 100% znane.

– *Wiele spraw jest jeszcze ustalanych, dlatego sformułowanie jednoznacznego komunikatu to kwestia najbliższych dni. Ta informacja pojawi się na stronach KRRP i CEP – tłumaczyła mec. Jolanta Kucharzak, poproszona o szczegóły zmian, jakie zostały wprowadzone do regulaminu Akademii–Konkursu Wiedzy o Prawie. – Regulamin na pewno ukaże się w terminie – zapewniła. – Startujemy w styczniu, żeby w marcu mógł się odbyć pierwszy etap szkolny, podobnie jak w ubiegłym roku, w kwietniu okręgowy, a finał w maju. Na pewno potrzebne będzie duże zaangażowanie koleżanek i kolegów w regionach, tak jak zwykle.*

Tegoroczna III Akademia–Konkurs Wiedzy o Prawie startuje w zmienionej i wiele obiecującej formule. Tych zmian jest sporo, a mec. Kucharzak – czego nie trzeba chyba specjalnie wyjaśniać – jest bezpośrednio zaangażowana w ich opisanie w regulaminie i wprowadzenie w życie.

Nowości

Co się zmieni? Przede wszystkim formuła przeprowadzania poszczególnych etapów konkursu. W tym roku bowiem, jego organizatorzy, a więc Centrum Edukacji Prawnej KRRP, kierowane przez mec. Krystynę Babiak i wspierane przez mec. Leszka Korczaka, wiceprezesa KRRP, postanowili do organizacji konkursu wprowadzić nowoczesne rozwiązania – uruchomić platformę cyfrową, na której uczestnicy po zalogowaniu będą rozwiązywali testy i zadania konkursowe.

Według mec. Kucharzak ta zmiana ma dotyczyć przede wszystkim etapu pierwszego, który obecnie będzie w całości prowadzony drogą elektroniczną.

– *Założeniem jest takie, że zainteresowani uczniowie siadają w określonym dniu i godzinie w szkołach przed komputerami*

i rozwiązują test on-line. Technicznie będzie to wyglądało w ten sposób, że uczniowie będą rozwiązywali test w szkole, pod okiem nauczyciela – wyjaśnia.

Przypomnijmy, dotychczas etap szkolny konkursu również polegał na rozwiązywaniu testu, tyle, że na papierze, ale składał się również z części ustnej. Obecnie uczniowie będą odpowiadać tylko na pytania testowe on-line. Dlaczego w szkole, a nie np. również w domu? Ponieważ taki wymóg stawiany jest konkursom wiedzy, które dają uczniom dodatkowe punkty przy ubieganiu się o przyjęcie do szkoły wyższego szczebla. Z taką prośbą o uznanie Akademii, jako konkursu wiedzy KRRP – jako organizator – wystąpiła w styczniu do kuratorów oświaty poszczególnych województw.

Wprowadzenie formy elektronicznej przeprowadzenia konkursu wymagało dodatkowych ustaleń z firmą informatyczną, która taką platformę konkursową wykonała, dotyczących m.in. wzięcia pod uwagę jakości sprzętu informatycznego (komputery, dostęp do sieci) i oprogramowania, jakimi dysponują szkoły, żeby nie było tak, że uczniowie zostaną zgłoszeni do konkursu, i nie wezmą w nim udziału, bo sprzęt im na to nie pozwoli lub nie będą mogli się zalogować.

– *To bardzo ważne aspekty, które muszą być wzięte pod uwagę, żeby w czasie konkursu nie było problemów, np. z wejściem na platformę konkursową. Zabezpieczenie musi się znaleźć również w regulaminie, bo problemy się zdarzają na różnych egzaminach, dużo ważniejszej rangi – argumentuje mec. Kucharzak i podkreśla, że to wymagać będzie dyspozycyjności informatyków szkolnych, w dniu konkursu, gdyby się okazało, że trzeba będzie coś poprawić.*

Nie tylko etap podstawowy

Zmiany pojawiają się również w sposobie przeprowadzania etapu okręgowego. Część pisemna tego egzaminu będzie polegała na rozwiązaniu casusu prawnego, a dopiero po niej uczniowie, którzy osiągną najlepsze wyniki, przejdą do części

ustnej. – Na etapie centralnym będzie już wyłącznie część ustna. – wyjaśnia mec. Kucharzak.

Modyfikacji ulegnie również liczebność uczestników finałowych zmagani.

– Do etapu centralnego wejdą najlepsze osoby z okręgów, ale nie po trzy jak w poprzednich edycjach, tylko po jednej z każdego województwa – podkreśla mec. Kucharzak.

W trzeciej edycji zmieni się również zakres tematyczny Akademii–Konkursu, chociaż mec. Kucharzak nie chciała jeszcze ujawniać szczegółów.

– Na pewno dojdą nowe elementy, ponieważ takie założenie przyjęliśmy, że co roku coś nowego się pojawi. Będzie też więcej

pytań dotyczących praktycznych aspektów stosowania prawa, ponieważ w konkursie chodzi o to, żeby rozwijać wiedzę ogólną, która daje młodemu człowiekowi możliwość stosowania jej na co dzień.

POZNAJ ZMIANY!

Szczegółowe informacje na temat III edycji Akademii–Konkursu Wiedzy o Prawie, w tym regulamin konkursu, można znaleźć na stronie internetowej www.centrum-edukacjiprawnej.pl. ◀



PRIORYTETY CEP SĄ STAŁE I AKTUALNE

W styczniu ruszyła III Akademia–Konkurs Wiedzy o Prawie, która zyskała w tym roku nową formułę. To nie jedyne zmiany w CEP – zmieniła się siedziba, struktura wewnętrzna... Co jeszcze?

Zmieniło się podejście do promowania edukacji prawnej – chcemy, w większym niż do tej pory stopniu, honorować, czyli prezentować, nagłaśniać działania organizowane przez nasze koleżanki i kolegów – koordynatorów ds. edukacji prawnej w poszczególnych OIRP. Te aktywności stanowią nasze wspólne – samorządowe bogactwo, chcemy pokazać ile udało nam się już zrobić w skali całego kraju i jakie powstały regionalne innowacyjne formy podnoszenia świadomości prawnej dzieci i młodzieży.

Czy oparcie działalności Centrum praktycznie wyłącznie na Pani oznacza, że zmienia się również rola CEP w stronę inicjowania i koordynowania prac o znaczeniu ponadregionalnym?

W trzyletniej pracy CEP wypracowaliśmy strukturę opartą na koordynatorach ds. edukacji prawnej, powołanych w okręgowych izbach. Są to pasjonaci – radcy prawni, rozwijający ideę edukacji prawnej poprzez różne lokalne aktywności.

Nadal CEP będzie koordynował wspólne działania związane z edukacją prawną, wśród których znajduje się m.in.

Akademia–Konkurs Wiedzy o Prawie a główny akcent zostanie położony na promowanie i patronowanie działaniom organizowanym w poszczególnych izbach na rzecz popularyzacji prawa wśród dzieci i młodzieży.

W ciągu dwóch lat Akademia–Konkurs stała się okrętem flagowym CEP, ale tych działań w zakresie edukacji dzieci i dorosłych było dużo więcej. Czy na fali ostatnich zmian zmienią się również priorytety działalności Centrum?

Działania na rzecz edukacji prawnej dzieci i młodzieży – to przede wszystkim dwa wspólne ogólnopolskie coroczne działania CEP: Akademia–Konkurs Wiedzy o Prawie a także szkolenia, konferencje promujące mediacje w szkołach, w tym Letnie i Zimowe Akademie Mediacji dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz ich nauczycieli. To są stałe priorytety CEP, aktualne na ten rok i w perspektywie długofalowej.

Podejmujemy także działania systemowe skoncentrowane na wpisaniu do podstawy programowej wszystkich typów szkół treści prawnych. To jest działanie, które podejmujemy już od wielu lat. Mamy już pierwsze sukcesy, ale mamy apetyt na więcej – stąd dalsze kontakty z Ministerstwem Edukacji Narodowej, by urealniać nasze zamierzenia. ◀



Krystyna Babiak – doktor, radca prawny, dyrektor Centrum Edukacji Prawnej; fot. Jacek Barcz

Notował: Bogdan Bugdalski

Magdalena Kupczyk-Czerniawska
radca prawny, mediator

Paweł Surmacz
negocjator

NEGOCJACJE A MEDIACJE

Negocjacje to wielostronny złożony proces porozumiewania się stron w sytuacji konfliktu interesów, czy rozbieżności ich poglądów. Polegający na podejmowaniu decyzji, w którym każda ze stron próbuje doprowadzić do realizacji swoich celów poprzez osiągnięcie porozumienia i tym samym wspólnego poszukiwania przez strony takiego rozwiązania, które satysfakcjonowałoby zaangażowane strony.

Proces ten polega również na sprawowaniu przez negocjatorów kontroli nad rozmową, wymianie informacji, zrozumieniu punktu widzenia drugiej strony, wspólnym poszukiwaniu płaszczyzn porozumienia oraz rozwiązań, które mogłyby być satysfakcjonujące dla obu stron. W negocjacjach biorą często udział strony, które w jakiś sposób są od siebie zależne i dlatego muszą wspólnie podejmować decyzje, wypracowywać wspólne stanowisko np. przy podpisywaniu transakcji handlowych.

Interesującym nas, jako radców prawnych, rodzajem negocjacji są negocjacje prawne, których wyodrębnienie jest wynikiem poruszanych w nich kwestii prawnych i naszym udziałem. Przedmiotem negocjacji prawnych jest m.in. negocjowanie warunków umów handlowych pomiędzy stałymi partnerami celem ich zmiany, jak i negocjowanie umów w sytuacji, gdy strony chcą dopiero nawiązać relacje biznesowe, ale także sprawy dotyczące podziału majątku, niewykonania lub nienależytego wykonania umowy handlowej, ustalenia opieki nad dzieckiem etc. Obecność prawników w tego typu negocjacjach jest podyktowana często kwestią rozwiązywania na bieżąco problemów prawnych, a także przygotowania projektów umów po przeprowadzeniu negocjacji.

Natomiast pod pojęciem mediacji rozumie się metodę rozwiązywania sporów, w której osoba trzecia pomaga stronom we wzajemnej komunikacji, określeniu interesów i kwestii do rozmowy oraz dojściu do akceptowanego przez obie strony konsensusu. Stosuje się je przy rozwiązywaniu wszystkich rodzajów konfliktów, w tym cywilnych, gospodarczych i karnych. Mediacje są zatem dobrowolnym i poufnym procesem dochodzenia przez strony do rozwiązania sporu, prowadzonym w obecności mediatora, czyli osoby trzeciej cieszącej się ich zaufaniem. Mediatorem może być osoba wyznaczona przez sąd (mediacja sądowa), jak i wybrana przez strony (mediacja umowna). Ma ona na celu stworzenie stronom warunków umożliwiających osiągnięcie dobrowolnego

porozumienia, a nie narzucenie im rozwiązania. Mediacje różnią się od rozstrzygnięć autorytatywnych przede wszystkim tym, że ich celem nie jest ustalenie, kto ma rację, ale wypracowanie rozwiązania zadowalającego obie strony sporu, na które mogą one przystać dobrowolnie.

Podobieństwa

Negocjacje i mediacje łączy to, że stanowią alternatywną dla postępowania sądowego metodę rozwiązywania problemów stron. Oba rozwiązania mają charakter pozasądowy i stosuje się je przy rozwiązywaniu wszystkich rodzajów konfliktów. Ponadto są one tańsze i szybsze niż postępowanie sądowe, a przy okazji pozwalają na utrzymanie dobrych relacji pomiędzy stronami na przyszłość.

Cel obu metod jest tożsamy. Negocjacje i mediacje dążą do ugodowego zakończenia sporu poprzez wspólnie wypracowanego przez strony porozumienia i zaaprobowanego przez nich celem zachowania dobrych relacji pomiędzy nimi. Należy podkreślić, że miarą sukcesu negocjacji i mediacji jest satysfakcja stron biorących w nich udział, która często wyraża się już w nawiązaniu dialogu pomiędzy nimi.

Stanowią one również rozmowę, która charakteryzuje się dużą elastycznością co do zakresu ich przedmiotu, czasu, który ma być na nią przeznaczony oraz miejsca, gdzie będą prowadzone. Brak sformalizowania tych metod daje stronom prawo decydowania o ich przebiegu. Podczas ich prowadzenia strony zachowują kontrolę nad rozmowami i ponoszą odpowiedzialność za ich wynik, czyli zawarcie porozumienia lub jego brak. Wynik tych rozmów jest trudny do przewidzenia, gdyż strony podczas ich prowadzenia często na nowo definiują i kształtują wzajemne stosunki i oczekiwania wobec siebie.

Wspólną cechą mediacji i negocjacji jest również ich dobrowolność, gdyż zawsze wszczynane są na wniosek stron

lub za ich obopólną zgodą. Ponadto w trakcie ich prowadzenia strony nie są związane złożonymi oświadczeniami oraz nie mają obowiązku zawarcia porozumienia. Mają więc swobodę w zakresie podjęcia decyzji o jej zawarciu i na każdym etapie mogą odstąpić od prowadzonych rozmów, i tym samym nie zawrzeć porozumienia. W obu przedstawionych sposobach rozwiązywania problemu strony samodzielnie wypracowują jego rozwiązanie, które bezwzględnie musi być przez nie zaprobowane.

Zarówno mediator jak i negocjator reprezentujący stronę na zlecenie to osoby, które mają przewagę emocjonalnej dysocjacji od sprawy. Stanowi to atut, ponieważ stany podniesionych emocji rzadko prowadzą do konstruktywnych rozmów; szczególnie jeżeli te emocje są zabarwione negatywnie – co występuje zarówno w przypadku sporów (np. podejrzliwość, złość, nienawiść) jak i negocjacji (np. niepokój, niepewność, nerwowość). Osoba niezaangażowana emocjonalnie ma zdecydowanie większe prawdopodobieństwo wypracowania zadowalającego wszystkich porozumienia w krótszym czasie.

Ponadto do stosowania tych metod zobowiązuje art. 187 k.p.c., zgodnie z którym strony zobowiązane są do zamieszczenia w pozwie informacji, czy podjęły próbę mediacji lub innego pozasądowego sposobu rozwiązania sporu przed wystąpieniem na drogę postępowania sądowego, a gdy takiej próby nie podjęły, wyjaśnienie przyczyn ich niepodjęcia. Zapis ten w swoim zamyśle miał na celu zwiększenie liczby spraw, które będą rozpatrywane w trybie polubownym, w tym poprzez mediacje i negocjacje, a także wzmocnienie działania motywacyjnego stron w zakresie polubownego rozwiązywania sporów. Jednak należy podkreślić, że niezależnie od tych zobowiązań przystąpienie do negocjacji, czy mediacji zawsze następuje za zgodą wszystkich stron na ich prowadzenie.

Mediacje i negocjacje są więc co do zasady podobnymi metodami posiadającymi wiele cech wspólnych mającymi na celu osiągnięcie porozumienia. Jednak każda z nich posiada również cechy jedynie je charakteryzujące, o czym poniżej.

Różnice

Wprawdzie negocjacje i mediacje mają wiele wspólnych elementów, to jednak posiadają wyróżniające je, specyficzne cechy. Różnice pojawiają się np. w zakresie prowadzenia negocjacji i mediacji. Negocjacje są prowadzone przez same strony lub zawodowych negocjatorów, którzy działają w ich imieniu. To drugie rozwiązanie jest często stosowane przez osoby, które mają znikome doświadczenie w negocjowaniu i wolą skorzystać ze wsparcia. Symetria nie zawsze jest zachowana, stąd czasami spotkamy sytuacje, w których zawodowy negocjator występuje tylko po jednej ze stron, a czasami po obu. Natomiast mediacje są zdeterminowane obecnością mediatora – czyli jednej osoby zarządzającej procesem po obu stronach – przez co zmienia się forma tej rozmowy. To mediator prowadzi mediacje zmierzając do polubownego rozwiązania

sporu poprzez wspieranie stron w formułowaniu przez nie propozycji ugodowych lub na ich zgodny wniosek wskazując sposoby jego rozwiązania, które jednak nie są dla stron wiążące (art. 183^{3a} k.p.c.).

Różnice występują też w zakresie podejścia stron do przedmiotu negocjacji i mediacji. Przedmiotem negocjacji nie zawsze jest konflikt, w przeciwieństwie do mediacji, w których on istnieje zawsze.

Kolejną cechą różnicą obie metody jest kwestia poufności i tajności informacji uzyskanych w związku z prowadzeniem negocjacji i mediacji. Wszystko bowiem, co dzieje się w trakcie mediacji jest poufne i tajne. Nikt – ani strony, ani mediator – nie może przekazać informacji uzyskanych podczas nich osobom postronnym bez zgody obu stron sporu. Do czego obliguje przepis art. 183⁴ § 2 k.p.c., zgodnie z którym „Mediator, strony i inne osoby biorące udział w postępowaniu mediacyjnym są obowiązane zachować w tajemnicy fakty, o których dowiedziały się w związku z prowadzeniem mediacji. Strony mogą zwolnić mediatora i inne osoby biorące udział w postępowaniu mediacyjnym z tego obowiązku”. W negocjacjach natomiast strony mogą ustalić poufność i tajność informacji w wyniku ustaleń poczynionych pomiędzy nimi, ale nie jest to obligatoryjne jak ma miejsce przy mediacjach.

Mediacje mają również na celu satysfakcjonujące dla wszystkich stron konfliktu rozstrzygnięcie wygrany–wygrany (win–win), co nie zawsze ma miejsce w negocjacjach.

Jeśli natomiast chodzi o koszty związane ze wszczęciem procesu negocjacji, czy mediacji. Oczywiście co do zasady negocjacje są bezpłatne, choć strony mogą ponieść np. koszty wynajmu sali przeznaczonej do spotkania. Natomiast mediacje umowne, czy sądowe są związane z kosztami, które ponoszą strony, tj. wynagrodzenie mediatora i zwrot wydatków związanych z przeprowadzeniem mediacji.

Podsumowanie

Artykuł 187 k.p.c. zobowiązał strony do zamieszczenia w pozwie informacji, czy podjęły próbę mediacji lub innego pozasądowego sposobu rozwiązania sporu, a gdy takich prób nie podjęto, do wyjaśnienia przyczyn ich niepodjęcia. Ponadto art. 10 k.p.c. stanowi, iż sąd w sprawach, w których zawarcie ugody jest dopuszczalne, dąży w każdym stanie postępowania do ich ugodowego załatwienia, w szczególności przez nakłanianie stron do mediacji. Przepisy te mają na celu zwiększenie liczby spraw, które będą rozpatrywane w trybie polubownym, w tym również poprzez negocjacje i mediacje. Alternatywne metody rozwiązywania problemów stron są więc bardzo aktualną i ważną kwestią w różnych strefach życia, a w szczególności tych, w których łączy się to z ryzykiem powstawania konfliktów. Dlatego mediacje i negocjacje zamiast sądowych procesów to właściwy kierunek, a posiadanie umiejętności negocjacyjnych przez prawnika jest coraz bardziej istotne. Znajomość zasad obowiązujących w negocjacjach i mediacjach pozwala bowiem często naszym Klientom na utrzymaniu dobrych relacji z drugą stroną. ◀

„LEGAL COUNSEL” CZY „LEGAL ADVISER”?

Na wstępie należy zauważyć – czerpiąc z warsztatu nowoczesnej translato-ryki – że omawiane pojęcia powinny być przetłumaczone w taki sposób, aby uzyskać angielskie pojęcia tak ekwiwalentne, jak to tylko możliwe, poprzez poszukiwanie instytucji takiej samej albo bardzo podobnej do instytucji systemu języka źródłowego¹. Jest to więc podejście typu komparatystycznego.

W praktyce translato-ryki termin „radca prawny” jest tłumaczony wielorako. W *Polsko-angielskim słowniku terminologii prawniczej*² przyjęto, że należy go przekładać jako „legal counsel/adviser, counsellor at law, solicitor, counselor, counsel”. Niejako w kontraście do takiego rozwiązania, *Angielsko-polski słownik terminologii prawniczej*³ proponuje tłumaczyć termin „adviser” jako „doradca”.

W pracach czerpiących z szeroko pojętego tzw. prawa europejskiego spotkać można terminy „legal adviser”, „legal counsel” oraz „legal counsellor” na określenie „radcy prawnego”⁴, jak również można stwierdzić rozróżnienie pomiędzy owymi propozycjami, wskazujące, że „counsel” jest odpowiednikiem „radcy” (i adwokata), a „adviser” odpowiednikiem „doradcy, eksperta”⁵.

Powyższą niepewność terminologiczną należy rozwiązać poprzez komparatystyczne sprawdzenie prawniczej terminologii angielskiej. Otóż, w systemie prawa angielskiego (a konkretnie – w prawie Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, dotyczącego Anglii i Walii) mamy dwa zawody prawnicze: *barristers* i *solicitors*, które często są błędnie utożsamiane z występującym w polskiej jurysdykcji podziałem na: radców prawnych i adwokatów.

Funkcje tych prawników nie są tożsame z kompetencjami zawodowymi „radcy prawnego” i „adwokata”, z uwagi na fakt,

iż w jurysdykcji angielskiej *solicitors* zazwyczaj nie są pełnomocnikami procesowymi (którymi są *barristers*)⁶. Taki podział kompetencji ma swoje źródło historyczne, bowiem w przeszłości to jedynie *barristers* posiadali uprawnienia do zastępstwa procesowego przejmując prowadzenie sprawy na etapie sporu sądowego od *solicitors* (ci ostatni porównywani są często do „family doctors” tj. lekarzy rodzinnych, a *barristers* do „specialists”, czyli lekarzy specjalistów).

Na marginesie należy zauważyć, iż reformy ostatnich lat systemu prawnego Anglii i Walii w coraz większym stopniu zacierają powyższe różnice między profesjami, umożliwiając *solicitors* uzyskanie „advocacy certificate” (zaświadczenia uprawniającego do występowania przed wszystkimi sądami Anglii i Walii). Jak wynika z powyższego opisu podział na *barristers* i *solicitors* nie należy utożsamiać z podziałem na adwokatów i radców prawnych w Polsce.

Radcy prawni bowiem niejednokrotnie reprezentują procesowo swoich klientów przed wszystkimi sądami i trybunałami Rzeczypospolitej Polskiej, a zarazem nie są obłożeni obowiązkiem korzystania z usług „prawnika sądowego” (*instruction*), co jest udziałem *solicitors* względem *barristers*. Nie można więc przełożyć tych terminów bezpośrednio.

W zakresie rozdzwiewu pomiędzy „[legal] adviser” i „[legal] counsel” podejście komparatystyczne ujawnia, że „[legal] adviser” jest używany w praktyce orzeczniczej prawa angielskiego na okoliczność ogólnego określenia „prawnika” lub „doradcy prawnego”⁷. Natomiast „counsel”

1 D. Kierzkowska, *Tłumaczenie prawnicze*, Warszawa 2008, s. 101, nb. 3.4.4.2.

2 E. Łozińska-Małkiewicz, J. Małkiewicz, *Polsko-angielski słownik terminologii prawniczej*, Toruń 2005, s. 563.

3 E. Łozińska-Małkiewicz, *Angielsko-polski słownik terminologii prawniczej*, Toruń 2007, s. 50 i 286–287.

4 R. Bujalski, *Angielsko-polski słownik orzecznictwa sądów europejskich*, Warszawa 2009, s. 203–204.

5 M. A. Nowicki, *Słownik Europejskiej Konwencji Praw Człowieka – angielsko-francusko-polski*, Warszawa 2009, s. 19 i 64.

6 B.A. Garner, *A Dictionary of Modern Legal Usage*, Oxford 1995, s. 90.

7 Przykłady: *Gott v Lawrence & Ors* [2016] EWHC 68 (Ch) (14 January 2016), pkt 7 (w kontraście do *counsel*), *Marcantonio v R. (Rev 1)* [2016] EWCA Crim 14 (24 February 2016), pkt 16 (również w kontraście do *counsel*), *Babbage, R (on the application of) v Secretary of State for the Home Department* [2016] EWHC 148 (Admin) (01 February 2016), pkt 18.



oznacza wykwalifikowanego prawnika, w szczególności pełnomocnika procesowego (którym w systemie prawa angielskiego jest zazwyczaj *barrister*⁸). Tego typu znaczenie potwierdza *Oxford Dictionary of Law*⁹.

Co do języka prawnego, w stanowionym prawie angielskim „[professional] legal adviser” pojawia się na określenie prawnika, który nie posiada prawa do reprezentacji procesowej¹⁰.

W tym miejscu należy także wspomnieć o tytule nadawanym wyróżniającym się *barristers* tj. *Queens Counsel* (QC). A zatem termin „counsel” wywołuje u anglojęzycznego

odbiorcy bardzo pozytywne konotacje, bowiem oznacza profesjonalnego pełnomocnika z uprawnieniami do występowania przed wszystkimi sądami.

Mając na uwadze powyższe, tytuł zawodowy „radca prawny” należałoby tłumaczyć na język angielski jako: „legal counsel”, a nie „legal adviser”, bowiem ten ostatni oznacza „doradcę prawnego”, który często nawet nie posiada ukończonych studiów prawniczych, a jedynie kursy z wąskiej dziedziny prawa.

Uwaga! Liczba mnoga od „counsel” to także „counsel” bez końcówki „s” typowej dla rzeczowników liczby mnogiej w języku angielskim (lub „counsellors” od terminu „counsellor”).

A zatem Kancelaria Radców Prawnych winna być przetłumaczona jako: *Legal Counsel Law Firm* lub *Legal Counsellors Law Firm* czy też *the Law Firm of Legal Counsel* i odpowiednio *the Law Firm of Legal Counsellors*.

Kolejnym terminem stosowanym w tłumaczeniach zawodu: „radca prawny” na język angielski jest termin *attorney at law* (pisany także z myślnikami *attorney-at-law*). Termin ten wywodzi się z USA i oznacza osobę, która praktykuje prawo¹¹ i która zdała egzamin zawodowy (*the Bar exam*) oraz posiada uprawnienia do występowania w imieniu klienta we wszystkich sprawach przed sądami, pod warunkiem uzyskania w danym sądzie licencji. Co więcej, to pojęcie oznacza „pełnomocnika” w rozumieniu prawa materialnego. Należy zauważyć, iż nawet w amerykańskiej konwencji języka prawniczego wskazuje się jednak, że termin *counsel*, zbliżony znaczeniowo do *attorney-at-law*, oznacza takiego prawnika, który świadczy pomoc prawną oraz reprezentuje przed sądem¹². Wydaje się więc – również w zakresie amerykańskiego języka prawniczego – że „[legal] counsel” jest bardziej ekwiwalentny „radcy prawnemu”. Jest to tym bardziej zasadne, że z podejścia komparatystycznego wynika, że w USA każdy stan ustanawia własne zasady dostępu do profesji *attorney-at-law*, która jest połączona z jurysdykcją stanową właśnie¹³. Nie ma to miejsca odnośnie radców prawnych.

Z uwagi jednak na powszechne stosowanie terminu *attorney-at-law* w biznesie, wiele renomowanych kancelarii, w tym także kancelarie międzynarodowe, używają na potrzeby przekładu tytułu radca prawny i adwokat właśnie terminu *attorney-at-law*. ◀

8 Przykłady: *Legal Services Commission v Henthorn* [2010] EWHC 3329 (QB) (04 February 2011), pkt 81, *Sierra Fishing Company & Ors v Farran & Ors* [2015] EWHC 140 (Comm) (30 January 2015), pkt 29, *Bartholomews Agri Food Ltd v Thornton* [2016] EWHC 648 (QB) (23 March 2016), pkt 11, *AIC Ltd v ITS Testing Services (UK) Ltd „The Kriti Palm”* [2006] EWCA Civ 1601 (28 November 2006), pkt 388, *Assange v The Swedish Prosecution Authority (Rev 1)* [2012] UKSC 22 (30 May 2012), pkt 83.

9 E. Martin (red.), *Oxford Dictionary of Law*, Oxford 2003, s. 122, „Counsel: barrister, barristers collectively, or anyone advising and representing litigants”. Na marginesie można zauważyć, że „counsel” w liczbie mnogiej zapisuje się tak samo jak w liczbie pojedynczej.

10 The Legal Services Act 2007 (Consequential Amendments) Order 2009, article 11, <http://www.legislation.gov.uk/uksi/2009/3348/article/11/made#text%3Dlegal%20adviser>.

11 B.A. Garner, *Black's Law Dictionary*, 9e, s. 147: „attorney. (14c) 1. Strictly, one who is designated to transact business for another; a legal agent. – Also termed *attorney-in-fact*; *private attorney*. 2. A person who practices law; LAWYER. Also termed (in sense 2) *attorney-at-law*; *public attorney*. Cf. COUNSEL (2)”.

12 *Ibidem*, s. 400–401: „counsel, n. (13c) 1. Advice or assistance <the lawyer's counsel was to petition immediately for a change of immigration status>. 2. One or more lawyers who represent a client <the client acted on advice of counsel>. In the singular, also termed *counselor*; *counselor-at-law*. Cf. ATTORNEY; LAWYER. 3. English law. A member of. the bar; BARRISTER”.

13 Zob. *Comprehensive Guide to Bar Admission Requirements 2016*, <http://www.ncbex.org/pubs/bar-admissions-guide/2016/index.html#p=13>.

KOLANO, CZYLI MECENAS W SZPITALU



Fot. Archiwum

Tomasz Działyński

Wysiadło mi lewe kolano. Bolało już czas jakiś, ale myślałem, że to minie. Gdzieś tak na początku października udałem się w końcu do specjalistycznej kliniki.

Bardzo profesjonalna pani w recepcji, ukryta za niesforną grzywką opadającą na solidne oprawki okularów poradziła fachowo: *Musi pan zrobić USG. A potem zobaczymy, co powie lekarz ortopeda.*

Badanie wypadło znakomicie: oba kolana okazały się zdrowe, ale bolało mnie nadal. W końcu trafiłem do ortopedy, który przyjmował w tej samej specjalistycznej klinice. Doktor zalecił badanie rezonansem oraz rtg.

– *Ale panie doktorze. USG nie wykazało żadnych zmian.*

– *USG jest nam w tym przypadku zupełnie nieprzydatne.*

Nie zdobyłem się na odwagę i nie spytałem, po co w ogóle wiec było robić USG. W tydzień się uwinąłem. Kolano okazało się zdrowe. Ponownie się stawiłem w specjalistycznej klinice.

– *Ja na płycie (wyniku badania na DVD) widzę zmiany. Lekarz radiolog mógł ich nie dostrzec, bo nie wiedział, czego ma szukać. Moim zdaniem trzeba zrobić artroskopię.*

Okazało się, że taki zabieg zmusza mnie do dość drastycznej zmiany planów na kilka następnych miesięcy. Standardem są trzy tygodnie poruszania się o kulach, a następnie kilkumiesięczna rehabilitacja. Nie ma mowy o nartach (już wykupiłem na styczeń tygodniowy pobyt we Włoszech). Zbliżały się święta, Nowy Rok z imprezą sylwestrową, karnawał. Nie mówiąc już o codziennej pracy, przy której też się człowiek niemało naskacze. W połowie listopada dowiedziałem się, że zabieg będzie wykonywany w Szpitalu Powiatowym we Wrześni, dokładnie tuż przed świętami. W końcu przyszedł D-day. Sam, bez niczyjej asysty, pojechałem do szpitala. Wziąłem ze sobą to, co zwykle bierze się na krótki wyjazd służbowy, ale dodatkowo zestaw śniadaniowo-obiadowy (kubek i sztućce). To ważne, bo w szpitalach nie ma zastawy stołowej, a jeść trzeba.

Recepcja szpitala nigdy nie wygląda jak recepcja hotelu. Widziałem już różne, zwykle szare, źle oświetlone, pełne ludzi o zmęczonych oczekiwaniem, beznamiętnych twarzach. Tym razem było na szczęście inaczej: nowy budynek, szerokie dobrze oświetlone wejście, recepcja na tle jasnej ściany, żadnej kolejki. Szybko i sprawnie zostałem formalnie przyjęty do szpitala, zmierzono mi ciśnienie, założone kartotekę i pokierowano na I piętro

na oddział ortopedyczny. Tam z kolei, po krótkim oczekiwaniu, przydzielono mi łóżko. Cały czas byłem świadomym swojego cywilizacyjnego i zawodowego dorobku radcą prawnym, światowcem, co najmniej Europejczykiem, który przyjechał załatwić jakiś drobny medyczny problem. Po przebraniu się w piżamę straciłem swój status. Potem towarzyska i rozmowna pielęgniarka zainstalowała mi wenflon. Pokój był dwuosobowy, sterylnie czysty, z dużym oknem. Podłoga w kolorze hiszpańskich pomarańczy dawała wrażenie ciepła i przytulności. Równie przyjazny okazał się mój sąsiad, świeżo po operacji stawu biodrowego.

Rano o 6:00 obudziła nas bezceremonialnie pielęgniarka. Weszła hałaśliwie do pokoju, zapaliła światło i wyszła. To podobno standard w szpitalach.

Najgorsze jest oczekiwanie na operację. Mój zabieg był trzeci na wokandzie. Na salę pojechałem dopiero w południe. Dla zabicia wlekącego się okrutnie czasu zrobiłem sobie zdjęcie w szpitalnym żakiecie, w który na polecenie pielęgniarki przebrałem się rano. Bardzo twarzowy, jasno niebieski, wyróżniał się dużą pieczętą z napisem „Pralnia Luboń” i tylko jedną kompletną parą tasemek, którymi można było go związać. Zdjęcie zamieściłem na Fb i dopisałem „Leżę w łóżku i czekam na operację. Obok mnie leży strach. Ja jestem coraz mniejszy, on coraz większy”. Dostałem sporo przyjaznych komentarzy. Przydały się bardzo.

Operacja się udała. Wykonano niezbędne korekty. Żadne komplikacje nie wystąpiły. Zabieg tego typu wykonywany jest przy znieczuleniu miejscowym. Kolano nie bolało nawet wtedy, gdy znieczulenie puściło. Powiedziałem o tym lekarzowi, który mnie operował. Przyszedł wieczorem spytać, jak się czuję.

– *To nie było przewidziane* – uśmiechnął się.

Muszę się przyznać, że dopiero wtedy poczułem prawdziwą ulgę. Przestałem się bać.

Następnego dnia wróciłem do domu. Pozostało we mnie wspomnienie ludzi, których twarze czy imion nawet nie pamiętam, ale którzy się mną opiekowali. Tym felietonem chciałbym wyrazić im swoje uznanie i podziękowanie. Moje doświadczenia ze służbą zdrowia, także zawodowe, niestety nie zawsze były takie budujące. Ale o tym w następnym felietonie. ◀

PEWNEGO DNIA, W PEWNYM SĄDZIE



Fot. Archiwum

Ewa Urbanowicz-Jakubiak

To był ciepły, słoneczny dzień, zupełnie nie zimowy. Taki mamy klimat, że jesień nie chce ustąpić zimie, a zima przychodzi wiosną. Ale może właśnie na skutek dobrej pogody, „zielonej fali” na drodze oraz wolnego miejsca parkingowego prawie pod samymi drzwiami, przyjechałam do sądu zdecydowanie za wcześnie.

Wchodząc do budynku pomachałam togą znajomemu strażnikowi. Pan z ochrony pamiętał mnie doskonale, ponieważ jakiś czas temu, szukaliśmy razem pewnej czerwonej teczki zostawionej przez klienta, jak się później okazało, na sali sądowej. Teczka została wniesiona do sądu, jak wskazywał zapis z monitoringu, ale klient wyszedł już bez teczki. Dzięki zaangażowaniu strażnika teczka została odnaleziona i do dziś wspominamy z panem z ochrony, ten, wcale nie zabawny wówczas, incydent. A i legitymacji radcy prawnego nie muszę pokazywać, co pozwala zaoszczędzić kilka chwil (zwłaszcza gdy na rozprawę docieram w ostatnim momencie). Ale nie zawsze jest tak miło.

Byłam kiedyś świadkiem takiej oto sytuacji. Do sądu wbiega zdyszana pani mecenas w jednej ręce trzymając torbę wypchaną po brzegi aktami, a w drugiej togę oraz torebkę. Uśmiecha się do strażnika, grzecznie mówi dzień dobry i próbuje przejść obok bramki elektromagnetycznej. Pan z ochrony zatrzymuje ją i nie pozwala przejść. Słyszę jak strażnik żąda okazania legitymacji zawodowej i ostrzega, że bez legitymacji nie przepuści bez sprawdzania na bramce. Patrzę jak kobieta próbuje jeszcze raz pomachać strażnikowi togą, ten jednak rozkłada ręce i nie pozwala jej przejść. *Ale przecież jestem radcą prawnym – słyszę głos kobiety. – Proszę bardzo, mam*

togę z niebieskim żabotem, spieszę się na sprawę, jestem już spóźniona, bardzo pana proszę... Nic z tego. Pan z ochrony chce zobaczyć legitymację. Kobieta kładzie na podłodze torbę z aktami, a na niej swoją togę. Przeszukuje torebkę – to trwa, prawie każda kobieta zna to uczucie, kiedy nasze rzeczy chowają się przed nami w torebce, zwłaszcza szukane w pośpiechu. W końcu znajduje legitymację i pokazuje ją strażnikowi. *Przecież miałam togę, mógł mnie pan przepuścić – słyszę, jak szepcze odchodząc. Taką togę to każdy sobie może za 150 złotych uszyć* – odpowiada jej pan z ochrony i odwraca się zadowolony do sekundujących mu kolegów. To było... No właśnie. Ten sam sąd. Ale inny strażnik.

Wracając do mojej historii... Miałam jeszcze co najmniej pół godziny do rozpoczęcia posiedzenia sądu. Postanowiłam napić się herbaty w sądowym baraku. Wszystkie miejsca były zajęte, tylko przy jednym stoliku siedział starszy pan, który zauważył jak rozglądam się za wolnym miejscem i gestem zaprosił do stolika. Usiadłam obok niego i pomiędzy jednym a drugim łykiem herbaty wysłuchałam historii o sprawiedliwości.

Nie wdając się zbytwno w szczegóły, historia zaczęła się, gdy ten pan miał czterdzieści lat – aktualnie skończył już lat sześćdziesiąt. Tego dnia siedział w sądowym baraku i oczekiwał na swoją pierwszą rozprawę, choć jego proces

rozpoczął się prawie dwie dekady temu. *Pojęcie sprawiedliwości – powiedziała, utożsamiane jest z uczciwym i prawym postępowaniem. Wierzę – mówił dalej – że potrzeba sprawiedliwości jest ukryta w każdym z nas. Przez lata szukałem odpowiedzi na moje pytania. W języku polskim słowo „sprawiedliwość” zawiera fragment słowa „prawo”, tak samo w łacińskim prawo „ius” zawarte jest w słowie sprawiedliwość „iustitia”. Myśląc o sprawiedliwości łączymy ją z prawem, z jego treścią, przestrzeganiem, ale również z łamaniem prawa.*

Wszystkie dotychczasowe wyroki w sprawie starszego pana zostały przez sądy uchylone, postępowanie w sprawie zostało zniesione i całe dwadzieścia ostatnich lat zaczęło się od nowa. Czy sędzia jest sprawiedliwy, zapytał starszy pan, gdy podstawą jego decyzji jest niesprawiedliwe prawo? Czy jeśli prawo nie jest sprawiedliwe, to powinien sędzia odstąpić od jego zastosowania? Nie umiałam odpowiedzieć wtedy i nie umiem do dziś.

W czasie ostatnich dwudziestu lat mężczyzna spędził ponad rok w areszcie, jak się okazało, niesłusznie. Państwo zapłaciło mu za ten czas zadośćuczynienie i czuło się zwolnione ze swych obowiązków, a przede wszystkim rozgrzeszone. Ciekawe, czy doczeka końca tych spraw, pomyślałam. I wciąż nie mogę się nadziwić organizacji systemu wymiaru sprawiedliwości. W każdym, nawet najmniejszym aspekcie. ◀

O NASZEJ NIERACJONALNOŚCI

To, że nie zachowujemy się racjonalnie wie każdy, kto ma odwagę przyznać się do przedsięwziętego szaleństwa zakupowego. Staramy się, ale różnie to bywa, kiedy w oko wpadnie coś wyjątkowego.

To niewątpliwie kłopot, ponieważ w naukach ekonomicznych posługujemy się od dawna teorią racjonalności. Bo jak tu inaczej coś policzyć, jeśli nie dokonamy założenia, iż działamy racjonalnie mając pełną informację? Tym bardziej zaskakuje więc fakt, że jeden z najbardziej „nieracjonalnych” ekonomistów został doceniony przez Narodowy Bank Szwecji w ramach przyznanej ostatnio Nagrody Nobla.

Mowa oczywiście o prof. Richardzie Thalerze z Uniwersytetu Chicagowskiego, który nie jest jednak pierwszym „nieracjonalnym” Noblistą. Drogę wyznaczyli Herb Simon (Nagroda Nobla w 1978 r.), Daniel Kahnemann (2002), czy też Robert Schiller (2013). Wielokrotnie nawiązywałem do ich badań we wcześniejszych felietonach, wskazując, jaki świeży oddech wprowadzili do nauk ekonomicznych. Weźmy na przykład efekt posiadania (ang. *endowment effect*). W ramach licznych eksperymentów wykazane zostało, że jeśli zostaniemy czymś obdarowani to wartość przedmiotu zawyżamy, nie chcąc się go odsprzedać za racjonalną cenę. W wielu powtórzonych eksperymentach (w tym także przede mną) grupa, która otrzymała uczelniane kubki wcale nie była zainteresowana zawieraniem licznych umów ich sprzedaży z drugą grupą posiadającą pieniądze, która otrzymała je od wykładowcy. Co jednak nowego wykazał nam Richard Thaler?

W wielu artykułach po ogłoszeniu, iż jest laureatem Nagrody Nobla jego dorobek został spłaszczony do bestsellera światowego pt. „Impuls” (ang. *Nudge*), którego napisał wraz z prof. Sunsteinem. Mowa w nim jest o tym, jak powinniśmy kształtować zachowania w celu zachęcenia ludzi do podejmowania racjonalnych decyzji. Chodzi o to, abyśmy wpajali dzieciom odruchy zdrowego żywienia, bo dzięki temu w przyszłości będą mniej chorować tzn. z perspektywy ekonomicznej utrzymanie publicznej służby zdrowia będzie



Rys. Jacek Frankowski

mniej kosztowne. Chodzi także o to, abyśmy oszczędzali na emeryturę, dlatego warto tworzyć prywatne programy pracownicze, do których będziemy automatycznie zapisywani, bo dzięki temu trudniej będzie nam z nich zrezygnować, a przecież więcej pieniędzy na starość to lepiej dla nas wszystkich. Przykłady z książki można by bez końca powtarzać, a przecież Thaler to nie tylko popularnonaukowe historyjki. Dzięki jego badaniom jednak wiemy, że decyzje w ramach zarządzania domowym budżetem podejmuje kompleksowo tzn. nie staramy się analizować każdego wydatku, lecz

uznajemy, że stanowi on nieusuwalną część naszych dochodów. Przykładowo w przypadku spadku cen benzyny często wybieramy opcję „lepszą”, choć moglibyśmy nie zmieniać naszego zachowania i tankować tańszą benzynę, a w ten sposób zaoszczędzone pieniądze odkładać. Z innej beczki wyznaczanie sobie limitu dziennego zarobku, jak czynią to często taksówkarze, może powodować, że z chwilą jego osiągnięcia ludzie przestają pracować, pomimo tego, że mogliby jeszcze więcej zarobić w takim dniu. Wedle eksperymentów Thalera nie jesteśmy też aż tak bardzo egoistyczni, ponieważ dzielimy się pieniędzmi, które otrzymaliśmy w większym zakresie, aniżeli racjonalność by nam to podpowiadała.

Radcowie prawni mogliby tym badaniom przyklasnąć, a co więcej je rozbudować. Bo to, że klienci bywają nieracjonalni zdarzyło się na pewno każdemu. Pomimo wielokrotnych podpowiedzi, że ugoda nie byłaby złym rozwiązaniem klienci wolą więcej zapłacić, niż wart był spór. Tego rodzaju zachowania strategiczne szczególnie są widoczne w odniesieniu do spraw rozwodowych. Ktoś mógłby się zachnąć i powiedzieć, że przecież dzięki temu radcowie mają pracę. Ja jednak jestem przekonany, że radcowie mogliby wiele podpowiedzieć ekonomistom, jak łatwo zmieniając otoczenie zewnętrzne klienta można sprawić, by jego zachowanie było racjonalniejsze. ◀



Fot. Archiwum

Dr Jarosław Beldowski

Członek-Założyciel Polskiego Stowarzyszenia Ekonomicznej Analizy Prawa
Pracownik naukowy Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie

WALKA O PRAWO



Tomasz Scheffler

Fot. Archiwum

Wybitny XIX wieczny cywilista i doktryner Rudolf von Ihering zauważył, że każde prawo, aby nie okazało się być wyłącznie świstkiem papieru, musiało zostać wywalczone. Prawo, bowiem jest realizacją czyichś interesów, a zatem jest wolą zwycięzców lub wynikiem kompromisu powstającego w stałej walce społecznej.

Walka o prawo to jednak nie tylko sprawa wielkich grup społecznych, ale także kwestia indywidualna, gdyż to dzięki niej realizujemy i kształtujemy siebie samych. Tym samym jest owa walka nie tyle naszym prawem, co, przede wszystkim, obowiązkiem, albowiem rezygnacja z walki dla rzekomego spokoju, to de facto rezygnacja z własnej osobowości i z samego prawa.

O aktualności stanowiska R. von Iheringa mogliśmy niedawno przekonać w związku z pewną sprawą dyscyplinarną dotyczącą samorządu adwokackiego. Pewien członek tej korporacji w związku z wyborami do władz okręgowych oświadczył, że jeden z kandydatów:

nie posiada zdolności wyborczej do żadnych organów adwokatury ze względu na to, że jego nazwisko znajduje się na liście tajnych współpracowników opublikowanych w „[...]” z dnia 5 lipca 2010 r. oraz, że zaświadczenie IPN, że adwokat ten nie był tajnym współpracownikiem SB nie ma żadnego znaczenia, bowiem powszechnie wiadomo, że jeżeli ktoś nadal współpracuje z tajnymi służbami to jego akt nie ma w IPN.

Wypowiedź ta stała się podstawą postępowania dyscyplinarnego, zakończonego skazaniem przez sądy dyscyplinarne obu instancji. Od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Adwokatury obwiniony kasacją wywiódł osobiście. Sąd Najwyższy wezwał go, zatem do złożenia, w terminie siedmiu dni, kasacji sporządzonej i podpisanej przez obrońcę będącego adwokatem lub radcą prawnym, gdyż od dłuższego czasu stał na stanowisku, że nawet, jeżeli strona jest adwokatem lub radcą prawnym, nie może samodzielnie sporządzić i podpisać skargi kasacyjnej, lecz z uwagi na brzmienie art. 526 § 2 KPK (przymus adwokacko-radcowski) musi ustanowić obrońcę spośród wykonujących wskazane wyżej zawody (por. post. SN z 10.04.2014, sygn. akt VI KZ 4/14). Ponieważ złożona następnie kasacja podpisana przez innego adwokata była faktycznie dosłownym powtórzeniem wcześniejszego pisma obwinionego Sąd Najwyższy uznał, że nie spełniono przesłanki przymusu adwokacko-radcowskiego i kasację pozostawił bez rozpoznania.

Większość osób uznałaby zapewne, że sprawa jest zakończona. Obwiniony jednak nie zrezygnował z walki i zainicjował postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym, którego efektem stał się wyrok wywracający ustaloną linię orzeczniczą SN. TK wyrokiem z dnia 21.06.2016 r. (sygn. akt SK 2/15, Dz.U. 2016 r., poz. 1243) orzekł, że przepis art. 526 § 2 KPK, w jakim wyłącza możliwość sporządzenia i podpisania kasacji we własnej sprawie przez adwokata bądź radcę prawnego, jest niezgodny z art. 45 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. W uzasadnieniu tego wyroku (pkt 6.5) TK podkreślił, że:

formalne ograniczenie praw adwokatów bądź radców prawnych w zakresie wnoszenia kasacji we własnej sprawie jest przejawem nadmiernego formalizmu proceduralnego. Stanowi przez to nieproporcjonalne ograniczenie prawa do sprawiedliwej procedury sądowej (art. 45 ust. 1 Konstytucji). Trybunał stwierdził, że obowiązek ustanowienia innego profesjonalnego pełnomocnika do sporządzenia i podpisania kasacji wnieszonej we własnej sprawie przez adwokata bądź radcę prawnego można uznać za przydatny z punktu widzenia celu przymusu adwokackiego, jakim jest zapewnienie formalnej i merytorycznej poprawności kasacji. Nie jest jednak niezbędny dla realizacji tego celu. Oprócz tego, w nadmierny sposób ogranicza prawo do wystąpienia z kasacją w imieniu adwokata bądź radcy prawnego.

Z uwagi na treść wyroku TK w sprawie SK 2/15 oraz ze względu na fakt, że przepis art. 526 § 2 k.p.k. stanowił podstawę wcześniejszego wspomnianego orzeczenia SN o pozostawieniu pisma obwinionego adwokata bez rozpoznania, SN postanowieniem z dnia 8.06.2014 r. (sygn. akt SDI 45/17), wznowił postępowanie, uchylił wcześniejsze postanowienie i przekazał sprawę, w zakresie kasacji sporządzonej i wniesionej osobiście przez obwinionego, do ponownego rozpoznania Prezesowi WSD Adwokatury.

Pomijając ocenę powodu skazania przez adwokackie sądy dyscyplinarne warto zauważyć, że upór w walce o taką, a nie inną interpretację przepisów, a w konsekwencji upór w walce o prawo, może czasem doprowadzić do zaskakujących z punktu widzenia utartych przekonań rezultatów. ◀

WYŚCIG Z CZASEM

Osiem na dziesięć skontrolowanych przez Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych kancelarii prawnych naruszyło przepisy ustawy o ochronie danych. Uchybienia dotyczyły nieodpowiedniego zabezpieczenia danych, braku niezbędnych elementów dokumentacji przetwarzania danych oraz nie zawarcia stosownych umów z podmiotami, którym powierzono przetwarzanie danych osobowych, i były to typowe także dla innych administratorów nieprawidłowości, które szybko usunięto. Czy jest, zatem powód do niepokoju?

25 maja 2018 r. w Polsce zacznie być stosowane rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE, (czyli ogólne rozporządzenie o ochronie danych, w skrócie zwane RODO).

Na jego podstawie, również do radców prawnych prowadzących kancelarie i spółek radców prawnych, jako w szczególności administratorów, będą miały zastosowanie kreowane przepisami rozporządzenia obowiązki, w tym związane z wykonaniem praw pomiotów danych, których realizacja – jak podkreśla w rozmowie z „Radcą Prawnym” **Dominik Lubasz**, radca prawny z kancelarii Lubasz i Wspólnicy – zależy będzie m.in. od używanych narzędzi, zakresu przetwarzania, wielkości infrastruktury i związanego z tym ryzyka przetwarzania.

– Nowe przepisy w zakresie ochrony danych mają od strony obowiązków szczególną konstrukcję. Ich realizacja w zakresie

koniecznych do wdrożenia rozwiązań technicznych czy organizacyjnych zapewniających, z jednej strony zgodność przetwarzania z rozporządzeniem, a z drugiej jego bezpieczeństwo, zależy będzie od dokonanej przez administratora oceny ryzyka. Administrator będzie musiał brać pod uwagę zakres przetwarzania danych, kontekst cele i charakter, a zatem np. wielkość organizacji, wykorzystywane rozwiązania informatyczne, w szczególności to, czy korzysta z wewnętrznej infrastruktury serwerowej, czy z rozwiązań chmurowych, co nie jest wcale takie rzadkie. Do 25 maja 2018 roku, tj. w okresie przygotowawczym do stosowania RODO, radcowie prawni muszą poważnie zastanowić się m.in. nad rodzajem narzędzi, jakie wykorzystują – zaznacza mec. Dominik Lubasz. Na przykład, nad dalszym wykorzystywaniem bezpłatnych, dostępnych w Internecie kont mailowych, co – jego zdaniem – już na gruncie dotychczasowych przepisów nie licuje z powagą zawodu i nie stanowi wystarczającego zabezpieczenia dla tajemnicy zawodowej.

Zakres zmian jest duży i jest się nad czym zastanawiać planując działanie zgodne z nowymi przepisami o ochronie danych osobowych.

Uchybienia te same, co u innych administratorów

Z zestawienia wyników kontroli zgodności przetwarzania danych osobowych, z przepisami o ochronie danych osobowych przeprowadzonych w kancelariach prawnych, przygotowanych przez Biuro Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych wynika, że także radcom prawnym zdarzają się w tym względzie uchybienia. W ramach tzw. kontroli systemowej, przeprowadzonej w okresie od września do grudnia 2016 r., skontrolowanych zostało dziesięć wybranych kancelarii prawnych, w tym w dwóch kancelariach prowadzonych przez adwokatów, w sześciu prowadzonych przez





Fot. Fotolia – Maksim Kabakou

radców prawnych oraz w dwóch kancelariach prowadzonych w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Zakresem kontroli objęto zabezpieczenie oraz udostępnianie przez kancelarie prawne danych osobowych klientów, poprzez ustalenie m.in., w jaki sposób dane te są zbierane i udostępniane, czy przetwarzanie danych osobowych jest powierzane innym podmiotom oraz, czy zostały zastosowane środki techniczne i organizacyjne zapewniające ochronę przetwarzanych danych odpowiednią do zagrożeń oraz kategorii danych objętych ochroną. W szczególności, czy dane zostały zabezpieczone przed ich udostępnieniem osobom nieupoważnionym, zabraniami przez osobę nieuprawnioną, przetwarzaniem z naruszeniem ustawy oraz zmianą, utratą, uszkodzeniem lub zniszczeniem.

I tak, oprócz wspomnianych już na wstępie naruszeń polegających na niezabezpieczeniu danych osobowych, przesyłanych w plikach w formacie DOC i PDF za pośrednictwem skrzynki elektronicznej, przed ich udostępnieniem osobom nieupoważnionym, inspektorzy GIODO stwierdzili np. w polityce bezpieczeństwa brak informacji o podmiotach, na serwerach, których utrzymywana jest poczta elektroniczna oraz o podmiocie, który serwisuje system informatyczny. Stwierdzono też przypadki nie zawarcia w polityce bezpieczeństwa opisu struktury zbiorów danych wskazującego zawartość poszczególnych pól informacyjnych i powiązania między nimi oraz sposobu przepływu danych pomiędzy poszczególnymi systemami. Na liście stwierdzonych uchybień, znalazło się także nie zawarcie umowy powierzenia przetwarzania danych osobowych z podmiotem serwisującym system

informatyczny oraz niezabezpieczenie dysku sieciowego zawierającego dane osobowe klientów kancelarii przed dostępem osób nieupoważnionych oraz przed zabraniami przez osobę nieuprawnioną (dysk sieciowy znajdował się w niezamykanej na klucz szafie ustawionej w korytarzu, w którym przebywają osoby postronne).

Jak dowiedzieliśmy się w Biurze Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, GIODO nie przekazywał do Krajowej Rady Radców Prawnych ustaleń z kontroli przeprowadzonych pod koniec 2016 r. w kancelariach prawnych. Ich podsumowanie zostało natomiast zamieszczone na stronie internetowej urzędu oraz upowszechnione w mediach. Ponadto tematyka ta była poruszana podczas szkoleń, którymi objęto blisko 400 radców prawnych.

Zagrożenia w chmurze i w poczcie

Według naszych informacji, GIODO nie zajmował stanowiska na temat przetwarzania przez kancelarie danych osobowych w tzw. chmurze obliczeniowej. Natomiast poszczególnym kancelariom wskazano na zagrożenia wynikające z przesyłania przez nie danych osobowych za pośrednictwem niezabezpieczonej poczty elektronicznej, tj. na możliwość „podstuchu” w sieci, a także podglądu korespondencji przez operatorów serwerów pocztowych i innych urzędów pośredniczących podczas jej przechowywania w systemie pocztowym i urządzeniach pośredniczących (podczas przesyłania przesyłki od nadawcy do odbiorcy może ona przechodzić przez wiele urzędów pośredniczących w węzłach sieciowych). Poza

przesłaniem przesyłki, serwery poczty elektronicznej przechowują treść przesyłki do chwili jej usunięcia (warto więc pamiętać, że w tym czasie, gdy jest przetrzymywana, może być skopiowana na lokalny nośnik).

Kolejnym zagrożeniem, według GIODO, jest możliwość ujawnienia informacji podczas działania klientów pocztowych, gdyż niektóre programy pocztowe, po wystąpieniu błędu, mogą tworzyć raport z jego wystąpienia i automatycznie przysłać go do działu wsparcia technicznego producenta programu. Łącznie z raportem jest zwykle dostarczana część przesyłki, która spowodowała błąd.

„GIODO wskazywał ponadto, że globalni dostawcy usług poczty elektronicznej bez przeszkód mogą przemieszczać i powielać dane między swoimi serwerami, aby skorzystać z mniej obciążonych serwerów zlokalizowanych w różnych strefach czasowych, dostępności taniej energii elektrycznej (zwłaszcza zmieniających się zasobów odnawialnych) oraz poprawić wyniki i zwiększyć elastyczność. W związku z tym należy mieć na względzie, że dostęp do danych przetwarzanych na serwerach wykorzystywanych do świadczenia usług poczty elektronicznej mogą uzyskiwać także podmioty uprawnione na podstawie przepisów prawa obowiązujących w miejscach, gdzie ulokowane są serwery” – czytamy w informacji przekazanej nam przez Biuro Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych.

Przypomnijmy, że wymogi dotyczące konieczności zabezpieczenia danych przesyłanych za pośrednictwem poczty elektronicznej potwierdzone zostały w dobrych praktykach dotyczących bezpieczeństwa informacji, zawartych m.in. w normie PN-ISO/IEC 27002:2013. W rozdziale 13.2 tej normy, dotyczącym przesyłania informacji, zaleca się wdrożenie formalnych polityk przesyłania informacji, procedur i zabezpieczeń w celu ochrony informacji przesyłanych przy użyciu wszystkich rodzajów środków łączności. Zaleca się, aby procedury i zabezpieczenia stosowane w przypadku przesyłania informacji z użyciem środków komunikacji uwzględniały w szczególności:

- » ochronę przesyłanej informacji przed przechwyceniem, kopiowaniem, modyfikacją, błędnym routowaniem i zniszczeniem,
- » ochronę wrażliwych informacji elektronicznych przekazywanych w formie załączników,
- » korzystanie z technik kryptograficznych, np. do ochrony poufności, integralności i autentyczności informacji.

Ocena ryzyka to podstawa

– Głównym zadaniem administratorów danych, w tym także kancelarii prawnych prowadzonych czy współprowadzonych przez radców prawnych, będzie dokonanie oceny ryzyka rozumianego, jako zagrożenie naruszenia praw i wolności osób, których dane osobowe są przetwarzane. Ryzyko to jest wyższe, gdy kancelarie pracują na danych wrażliwych posiadanych w związku



Fot. Fotolia – Sergey Nivens

z prowadzonymi sprawami np. karnymi czy też pozwami zbiorowymi. Dokonanie oceny stopnia ryzyka przy ochronie danych osobowych klientów będzie konieczne, by zastosować środki ochrony adekwatne do zagrożenia – podkreśla **Artur Piechocki**, radca prawny z kancelarii APLaw Artur Piechocki. Będzie to o tyle ważne, że – jak mówi – w razie naruszenia także organ kontrolny będzie dokonywał oceny ryzyka i badał, czy zastosowane środki były adekwatne do stopnia ryzyka.

Oceny ryzyka wymagają też – zdaniem mec. Artura Piechockiego – kwestie zewnętrzne, a dokładnie pozyskiwanie danych osobowych za pośrednictwem strony internetowej. Inaczej wygląda bowiem sytuacja kancelarii, która posiada wprawdzie swoją stronę internetową, ale traktuje ją jedynie jako źródło informacji o sobie i zatrudnionych prawnikach, z podaniem adresu poczty elektronicznej czy numerów telefonów do kontaktu. Co innego, gdy kancelaria posiada na swojej stronie formularz kontaktowy, za pośrednictwem, którego potencjalny klient może zasygnalizować chęć skorzystania z porady prawnej czy też osoba zainteresowana może np. zapisać się na dystrybuowany przez kancelarię newsletter.

No i wreszcie kwestie wewnętrzne dotyczące szyfrowania dysków komputerów. – *To, że mamy hasła do windows'a nie wystarczy. W naszej kancelarii pierwszą czynnością, jaką wykonujemy z nowymi laptopami jest szyfrowanie dysku. Dzięki temu w przypadku zgubienia czy kradzieży sprzętu, zawarte na nim dane są bezpieczne* – podkreśla mec. Artur Piechocki. Ponadto zaleca wykorzystywanie przez radców prawnych bezpiecznego połączenia, a przy korzystaniu z tzw. rozwiązań chmurowych sprawdzenie, czy nie dochodzi do transferu danych poza Europejski Obszar Gospodarczy i czy mamy umowę o powierzeniu przetwarzania.

Co dalej?

Nad projektem ustawy o ochronie danych osobowych oraz projektem ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę o ochronie danych osobowych od półtora roku pracowało Ministerstwo Cyfryzacji pod rządami minister Anny Streżyńskiej. Pytanie, co będzie dalej z materiałami już przygotowanymi

(konsultacje publiczne zakończyły się w październiku 2017 r.) wobec zmian w rządzie. Wiadomo natomiast, że do 25 maja 2018 r. czasu jest coraz mniej. Jeśli polski ustawodawca nie zdąży z przygotowaniem przepisów, które sprecyzują w porządku krajowym kwestie, na uregulowanie, których zezwala unijne prawo, to sytuacja, w jakiej znajdą się polscy radcowie prawni potencjalnie może się różnić od sytuacji przedstawicieli zawodów prawniczych w innych państwach członkowskich UE. Prawodawcy krajowi uprawnieni są na mocy rozporządzenia do doregulowywania np. zagadnień związanych z uprawnieniami organów nadzorczych w stosunku do podmiotów obowiązanych do zachowania tajemnicy zawodowej, czy też związanych z ochroną postępowania sądowego.

– *Warto zauważyć, że w projekcie przepisów wprowadzających ustawę o ochronie danych prawodawca planuje ustawowo przesądzić rolę radcy prawnego w relacji do klienta. Radcy prawni*

mają być kwalifikowani, jako administratorzy przy przetwarzaniu danych osobowych w ramach wykonywania zawodu. Ponadto planowane jest wyłączenie obowiązku realizacji części praw podmiotów danych, w tym praw informacyjnych czy prawa do sprzeciwu. O ile proponowane rozwiązania są kontrowersyjne, zwłaszcza przy obecnym sformułowaniu proponowanych przepisów, to brak ich wprowadzenia powoduje, że przedstawiciele naszego zawodu, będą zobowiązani w zależności od kwalifikacji ich roli z punktu widzenia przepisów o ochronie danych osobowych, realizować wszystkie mające zastosowanie obowiązki i prawa podmiotów danych, w tym w relacji do klientów, czy innych uczestników postępowania – podkreśla mec. Dominik Lubasz. Inną kwestią, jak mówi, są kompetencje Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, jako organu kontrolnego, którego obecne uprawnienia nie pokrywają się z nowym prawem unijnym.



Fot. GIODO

dr Edyta Bielak-Jomaa, Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych (GIODO):

Kontrole GIODO w kancelariach prawnych wykazały, że ich przedstawiciele zdają sobie sprawę z wagi i potrzeby ochrony danych osobowych. Świadczy o tym stosunkowo nieduża liczba uchybień, jakie stwierdzono podczas kontroli. Ponadto dotyczyły one tylko pewnych elementów związanych z zabezpieczaniem danych, co powodowało, że można je było szybko wyeliminować, często jeszcze przed zakończeniem kontroli. Dlatego GIODO nie wszczynął postępowań administracyjnych wobec tych podmiotów.

Podkreślić należy, że tylko w jednej z kancelarii inspektorzy stwierdzili więcej naruszeń przepisów o ochronie danych osobowych. Polegały one na nietworzeniu kopii zapasowych plików zawierających dane osobowe, niezabezpieczeniu danych osobowych przesyłanych w plikach w formacie DOC i PDF za pośrednictwem skrzynki poczty elektronicznej przed ich udostępnieniem osobom nieupoważnionym oraz nie zawarciu w polityce bezpieczeństwa wszystkich jej koniecznych elementów, tj. opisu struktury zbiorów danych wskazującego zawartość poszczególnych pól informacyjnych i powiązania między nimi oraz sposobu przepływu danych pomiędzy poszczególnymi systemami. Wobec tej kancelarii GIODO wszczął postępowanie administracyjne, które zostało zakończone wydaniem decyzji nakazującej przywrócenie stanu zgodnego z prawem, a kancelaria się do niej dostosowała.

Natomiast ze szczególną sytuacją kontrolerzy GIODO zetknęli się w przypadku kancelarii, która korzystała z poczty elektronicznej dostarczanej przez amerykańskiego operatora, lecz nie zawarła z nim wymaganej prawem umowy powierzenia przetwarzania danych. I mimo prowadzenia korespondencji w tej sprawie z operatorem, nie była w stanie uzyskać takiej umowy. Dostawca tłumaczył, iż świadczy swe usługi na ogólnych zasadach określonych w regulaminie i nie wyraził gotowości zawarcia odrębnej umowy.

W związku z tym, wobec tej kancelarii zostało wszczęte postępowanie administracyjne, którego zakresem objęto naruszenie wymogu wynikającego z art. 31 ustawy o ochronie danych osobowych, tj. powierzenie przetwarzania danych bez umowy zawartej na piśmie. Sprawa ostatecznie została umorzona, gdyż kancelaria zrezygnowała z usług amerykańskiego operatora i zawarła umowę powierzenia z polską firmą.

Warto jednak zaznaczyć, że takie postępowanie dostawcy nie będzie możliwe po 25 maja 2018 r., od kiedy zaczną być stosowane przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych (RODO). Od tej, bowiem chwili wszystkie podmioty kierujące swe usługi do osób z terenu UE będą musiały działać zgodnie z jego przepisami, bez względu na to, gdzie znajduje się ich centrala lub siedziba.

Również kancelarie prawne nie powinny zapominać, że RODO ma do nich zastosowanie, gdyż posiadają one status administratora w związku z tym, że przetwarzają dane osobowe w dużo szerszym zakresie niż ten, który jest objęty tajemnicą zawodową. Kancelarie tworzą zbiory danych osobowych pracowników, podmiotów współpracujących na podstawie umów cywilnoprawnych, dostawców itp. Wszystkie te informacje, które nie są objęte rygiem tajemnicy zawodowej i nie są związane z obsługą klienta w zakresie udzielania pomocy prawnej, podlegają przepisom o ochronie danych osobowych. Tym samym kancelarie są obowiązane do wdrożenia wymogów określonych w tych przepisach. ◀

WDROŻENIE RODO W KANCELARII RADCY PRAWNEGO

RODOdzilla. Unijna reforma ochrony danych osobowych budzi emocje. RODO jest ogólnikowe, nieprecyzyjne, wymaga krótkich terminów, grozi drastycznymi karami, które mają być „odstrasżające” i wprowadza domniemanie winy. W rzeczywistości RODO to „one size fits all” – czyli brak realnych koncesji dla małych i malutkich. Mec. Wojciech Kapica powiedział, że nikt dotychczas nie odważył się wprowadzić tak surowych kar za tak niejasne przepisy. Co więc zrobić?

Filary. Filary RODO to Legalność, Prawa jednostki, Bezpieczeństwo, ale fundament to Rozliczalność. Legalność oznacza zasady do spełnienia, Prawa jednostki to obsługa konkretnych żądań, Bezpieczeństwo oznacza ochronę informacji przez nas przetwarzanej. Rozliczalność natomiast to obowiązek wykazania, że „spełniamy RODO”, czyli... domniemanie winy.

Aspekty ZgODOności. Zgodność z RODO ma pięć aspektów: inwentaryzacyjny, dokumentowy, operacyjny, informatyczny i świadomościowy.

Musimy zinwentaryzować dane, opracować dokumenty, wdrożyć procesy, dostosować systemy i zbudować własną świadomość. Nawet w mikrofirmie wystąpią te aspekty, choć z innym rozkładem działań i uwagi niż w grupie kapitałowej, która ma siedemdziesiąt spółek. Do pewnego stopnia możemy przejrzeć naszą politykę, wykonać i „odhaczyć” pewne działania (podpisać zobowiązania do poufności, odpytać dostawców z RODOzgodności, przygotować własną umowę powierzenia, wprowadzić minimalny zestaw zabezpieczeń).

Polityka ochrony danych. Rekomendujemy przyjęcie Polityki ochrony danych osobowych, czyli RODO przełożonym na nasze – dokumentu określającym, z czego składa się nasza zgodność na poziomie procedur i podejścia do danych.

Polityka ochrony danych może wskazywać system ochrony danych złożony z takich elementów:

- 1. Elementy systemu ochrony danych osobowych.** System ochrony danych opisany w Polityce ochrony danych może składać się z następujących elementów.
- 2. Opis zasad ochrony danych i deklaracja legalności przetwarzania.** Zasada legalności oznacza wymóg, aby dane osobowe przetwarzane były zgodnie z prawem, czyli przede wszystkim z RODO. To przede wszystkim konieczność spełnienia przesłanki uprawniającej do przetwarzania (podstawy prawne określone w art. 6 i 9 RODO),

ale także zasad przetwarzania danych, czyli w sumie art. 5, 6, 7 i 9 RODO¹.

- 3. Rejestr Czynności Przetwarzania Danych.** Rejestr to mapa danych i tego, co z nimi robimy, narzędzie rozliczania zgodności z ochroną danych^{2,3}.
- 4. Inwentaryzacja danych.** Rejestr powstaje w wyniku inwentaryzacji zasobów danych osobowych w Kancelarii (w tym danych szczególnych kategorii (art. 9), danych karnych (art. 10), danych „niezidentyfikowanych” (art. 11) oraz weryfikacji podstaw prawnych przetwarzania.
- 5. Prawa jednostki.** Podstawowe prawa jednostki na podstawie RODO to: obowiązek informacyjny, prawo: (i) dostępu do danych i do kopii danych, (ii) poprawiania i aktualizacji danych, (iii) usunięcia (bycia zapomnianym), (iv) ograniczenia przetwarzania, (v) przenoszalności danych, (vi) sprzeciwu⁴. Kancelaria zapewne nie będzie miała technicznego problemu z obsłużeniem praw jednostki, musi natomiast je rozumieć, umieć uwierzytelniać osoby jak i wiedzieć, kiedy odmówić.
- 6. Minimalizacja.** Należy przechowywać jedynie dane potrzebne, zarządzać dostępem do danych, określić czas przechowywania danych. Należałoby wprowadzić ograniczenia dostępu do całości akt (szczególnie tych na komputerze) zawsze dla stażystów, oraz gdy kancelaria jest większa niż np. 20 prawników, ale trzeba to robić z rozwagą, bo ograniczenie dostępu konfliktuje się z ciągłością działania – wymogiem bezpieczeństwa.
- 7. Bezpieczeństwo.** Rekomenduję... szyfrować i zabezpieczać hasłem wszystkie cyfrowe nośniki danych⁵. Odebrać zobowiązania do zachowania poufności od swoich współpracowników i księgowych, IT etc. Przeprowadzić analizę ryzyka przetwarzania danych. Pomóc mogą wytyczne GIODO, materiały CNIL (w tym aplikacja do analizy

¹ Naruszenie zagrożone karą €20 mln.

² W mojej ocenie przetwarzanie przez kancelarię prawną rodzi wysokie ryzyko naruszenia praw i wolności osób.

³ Opracowując rejestr można skorzystać z wzorca zaproponowanego przez belgijską *Commission de la protection de la vie privée*.

⁴ I prawo do ludzkiej decyzji.

⁵ Wg kolegi od cyberbezpieczeństwa RODO fetyszyzuje cyfryzację. Tym bardziej...

ryzyka). Materiałów jest niestety już dość dużo i robi się szum informacyjny, w praktyce nie pomogą tu Wytyczne Grupy Roboczej Art. 29.

8. Umowa powierzenia. W przypadku kancelarii prawnych powierzenie przetwarzania ma miejsce w sytuacji korzystania z infrastruktury zewnętrznej, podmiotem przetwarzającym może być przykładowo system do liczenia czasu pracy prawników dostępny w chmurze. Należy też pamiętać, że pracując dla firm, to kancelarie są przetwarzającymi. Przykładowa lista wymogów umowy powierzenia danych:

- » opis gwarancji zapewnienia bezpieczeństwa danych (w preambule, w oświadczeniach i zapewnieniach, referencje, opis doświadczenia etc),
- » przetwarzanie danych osobowych wyłącznie na udokumentowane polecenie ADO⁶ (pisemność),
- » obowiązek uzyskania zobowiązań do poufności personelu,
- » uzgodnienie „odpowiednich środków bezpieczeństwa”
- » wymóg zgody na podprzetwarzających i „klonowania” na nich obowiązków,
- » ograniczenie podpowierzenia do konkretnych czynności (zakaz „bycia wydmuszką” interpretowany z art. 28 ust. 4 RODO),
- » zasady wsparcia przy obsłudze żądań jednostki,
- » zasady notyfikacji naruszeń ochrony danych,
- » zasady udziału w ocenie skutków dla ochrony danych,
- » wymóg wsparcia ADO w wykonywaniu innych obowiązków,
- » zasady usuwania i zwrotu danych po zakończeniu umowy,
- » obowiązek dokumentowania działań,
- » zasady obsługi audytów,
- » procedura rozstrzygnięcia wątpliwości co do legalności poleceń ADO,
- » wymóg udostępniania ADO wszelkich informacji.

9. Eksport danych. Należy zbadać, czy wysyłamy dane poza Europejski Obszar Gospodarczy, czy jest to robione legalnie i z zachowaniem wymogów RODO (w tym poinformowania osób, których dane „eksportujemy”), w tym zbadać, czy korzystamy z usług chmurowych spoza EOG⁷.

10. Tajemnica zawodowa a RODO. RODO honoruje tajemnicę zawodową (art. 90 RODO), w Polityce należy opisać

wyjątki od zasad ogólnych RODO dotyczące danych objętych tajemnicą.

Rola Polityki. Dla małej firmy większość elementów zgodności z RODO zmieści się w Polityce ochrony danych osobowych. Jednak nie wystarczy przyjęcie segregatora dokumentów. Konieczne będzie rzeczywiste zmapowanie danych, ustalenie, jakie dane przetwarzamy, jakie generujemy ryzyko dla osób, których dane przetwarzamy, jakie stosować zabezpieczenia, jak odpowiedzieć na żądania osób.

Doświadczenia praktyczne. Jak my podeszliśmy do wdrażania RODO u naszych klientów? Opracowaliśmy w Excelu tzw. Matrycę ZgODOności: rozpisaliśmy przepisy kreujące wymagania dla administratorów i przetwarzających; przepisy rozbiliśmy na konkretne wymagania: przypisaliśmy do nich konkretne dokumenty, działania i funkcjonalności, uzyskując w ten sposób sortowalną Matrycę Produktów ZgODOności. To narzędzie pozwala nam zarządzać wdrożeniem i rozliczyć się ze zgodności. Następnie opracowaliśmy Politykę ochrony danych, wzorcowe dokumenty – rejestr czynności, umowę powierzenia, klauzule informacyjne, klauzule zgody, a także zestaw pozostałych procedur, w tym metodykę oceny ryzyka i oceny skutków dla ochrony danych. Niestety z braku materiałów o RODO przechodzimy obecnie płynnie do stanu szumu informacyjnego, więc praca nad tym, to tysiące godzin.

Odchudzanie RODO. Obecnie pracujemy nad zdefiniowaniem zgodności RODO dla kancelarii i małych firm, w tym na udzielenie odpowiedzi na trudne pytania – czy radca prawny musi informować świadka o przetwarzaniu jego danych (nie, nie musi, gdyż obowiązuje go tajemnica radcowska), czy dane marketingowe można przetwarzać w nieskończoność, czy i kiedy trzeba usuwać dane z kopii zapasowych, czy potrzebne są zgody marketingowe⁸, jak przeprowadzać analizę ryzyka, czy przetwarzający ma obowiązek donosić do GIODO na administratora etc. W najbliższych tygodniach ukaże się nakładem wydawnictwa Wolters Kluwer praktyczny komentarz do RODO naszego autorstwa, wraz z wzorcowymi dokumentami – polityką ochrony danych, rejestrem czynności przetwarzania danych, klauzulami informacyjnymi i zgodami. W międzyczasie obserwujemy postęp dostosowania polskiego prawa do RODO, któremu przewodzi dr Maciej Kawecki.

Co dalej? W następnym numerze postaram się przybliżyć wyniki naszych dalszych prac. Tymczasem życzę zimnej krwi i wyczekania z RODO-salwą jeszcze kilku tygodni. ◀

⁶ ADO = administrator danych osobowych.

⁷ Nawet jeśli korzystamy z legalnej pozaunijnej chmury (np. w oparciu o Privacy Shield) prawdopodobnie będziemy musieli informować o tym osoby, których dane tam wysyłamy.

⁸ Wg RODO nie są, ale wg Prawa telekomunikacyjnego i ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną są.

Maciej GawRO(DO)ński – Maciej Gawroński jest radcą prawnym, partnerem kancelarii Gawroński & Partners, ekspertem prawa Technologii Mediów i Telekomunikacji rekomendowanych przez Ranking Kancelarii Prawniczych 2017 Rzeczpospolitej, oraz przez ranking przez Chambers & Partners 2017, pomysłodawcą i współtwórcą obowiązków podprzetwarzającego (RODO 28.2 i 4) w toku konsultacji projektu Standardowych Klauzul Umownych podpowierzenia dla Grupy Roboczej Art. 29, współliderem prac nad zasadami przenoszalności danych (RODO 20) w Grupie Ekspertów Komisji Europejskiej ds. Kontraktów Cloud Computingowych.

TECHNOLOGIA W KANCELARII PRAWNEJ. JAK DO TEGO DOSZŁO?³

Większość z nas zetknęła się z terminem „zrównoważony rozwój”. Jest to niezbyt dokładne i nie do końca oddające istotę tego pojęcia tłumaczenie angielskiego wyrażenia „sustainable development”.

Sustainability oznacza zdolność do utrzymania się (prze-trwania) w zmieniających się warunkach. Termin ten zyskał na popularności, kiedy stało się oczywiste, że nie można już prowadzić działalności na wielu polach stosując dotychczasowe metody i wykorzystując tradycyjne środki.

Pojęcie *sustainability* występuje najczęściej w kontekście gospodarczych mega trendów spowodowanych zmianami klimatu i środowiska naturalnego będącymi rezultatem działalności człowieka. **Zrównoważony rozwój oznacza takie działanie, które pozwoli przetrwać i rozwijać się w zmieniających okolicznościach.**

Z takimi zmianami mamy do czynienia w działalności wielu sektorów gospodarki. Powodem tych zmian jest również dynamiczny rozwój technologii, która w krótkim czasie staje się zrozumiała, dostępna, a co za tym idzie coraz bardziej powszechna. **Rozwijająca się technologia otwiera nowe możliwości i stanowi wyzwanie dla branż, które do tej pory zdawały się być odporne na zmiany. Jedną z takich branż jest niewątpliwie branża prawna.**

Tło zmian

Do niedawna świadczenie usług prawnych było w dużym stopniu zarezerwowane dla prawników. To prawnicy zajmowali się nie tylko dostarczaniem obsługi prawnej swoim klientom, ale również określali, co jest usługą prawną, jaki powinien być jej zakres i forma.

Był to czas, w którym wiedza o prawie i jej sprzedaż była praktycznie wyłącznie w rękach prawników. W tym czasie rynek prawniczy był podzielony między kancelarie. Na rynku istniały duże kancelarie – oddziały międzynarodowych korporacji oraz małe i średnie kancelarie o zasięgu lokalnym lub ogólnopolskim. Każda z tych grup kierowała swoją ofertą do różnych klientów. Dodatkowo, na rynku funkcjonowali

indywidualni prawnicy, których klientami były zazwyczaj osoby fizyczne lub niewielkie firmy zlokalizowane w obszarze działania kancelarii, które nie korzystały z obsługi prawnej dostarczanej przez duże i średnie kancelarie. Branża prawna działała według z góry ustalonych zasad, a klienci kancelarii, podzieleni na segmenty, rzadko przepływali od jednej grupy kancelarii do innej. Przyczyną była, przede wszystkim, lokalizacja, specjalizacja, dostęp do know-how oraz bariera cenowa.

Taki podział rynku został nieodwracalnie zmieniony przez kilka głównych zjawisk:

- » **Otwarcie zawodów prawniczych.** Otwarcie dostępu do zawodu prawie 10 lat temu spowodowało większą konkurencję i napływ do zawodu młodych prawników z pokoleń, które wychowały się w dobie Internetu, a technologia stała się ich naturalnym środowiskiem pracy (tak zwani millenials lub Pokolenie X).
- » **Powstanie i rozwój kancelarii butikowych.** Około 10 lat temu zauważalny stał się trend intensywnego rozwoju butikowych kancelarii różnej wielkości, założonych przez prawników pochodzących z dużych międzynarodowych kancelarii, oferujących taki sam standard obsługi klienta i jednocześnie niższe stawki, co spowodowało poszerzenie oferty usług i intensywny rozwój nierozwiniętych dotąd segmentów rynku usług prawnych i specjalizacji.
- » **Rozwój departamentów in-house.** W okresie kryzysu gospodarczego przeniesienie wielu zadań tradycyjnie zleczanych do kancelarii prawnych do firmowych departamentów prawnych, spowodowało rozproszenie specjalistycznego know-how i wiedzy zarezerwowanej do tej pory prawie wyłącznie dla kancelarii prawnych.
- » **Zmiana pokoleniowa wśród klientów.** Na rynek usług prawnych weszli jakiś czas temu klienci z pokolenia millenialsów (urodzeni po 1980 roku), a obecnie

dołączają do nich klienci z pokoleń późniejszych, określanych, jako Pokolenie X lub Pokolenie Y. Nowi klienci mają inne oczekiwania i przyzwyczajenia związane ze świadczeniem usług, a co za tym idzie wymuszają zmianę po stronie usługodawców, w tym kancelarii prawnych i innych dostawców usług prawnych.

Tak zmieniona branża prawna stała się podatnym gruntem na przyjęcie technologii oraz innych niż tradycyjne sposoby świadczenia usług. Trend ten wzmocniła również postępująca w ostatnich latach cyfryzacja administracji publicznej, rejestrów, zbiorów sądowych czy aktów prawnych.

Technologia jako przyczyna zmian

Za zmianę oczekiwań większości konsumentów, w tym klientów kancelarii, jest w dużym stopniu odpowiedzialny gwałtowny rozwój technologii. To właśnie klienci używający rozwiązań technologicznych w wielu dziedzinach życia wymuszają zmianę sposobu świadczenia wielu profesjonalnych usług i oczekują, że będą one świadczone w takim standardzie, który jest możliwy do osiągnięcia praktycznie wyłącznie przy pomocy technologii.

Jaskrawym przykładem tej tendencji, jest bankowość elektroniczna. Dostęp coraz większej liczby klientów banków do Internetu oraz coraz powszechniejsze wykorzystanie komputerów do celów innych niż praca, spowodował, że klienci zaczęli oczekiwać, że coraz więcej czynności bankowych będzie możliwych bez wychodzenia z domu i o dowolnej porze (poza tradycyjnymi godzinami pracy banków). Sprostanie tym oczekiwaniom, bez zastosowania takich rozwiązań jak dostęp do rachunku bankowego i platformy umożliwiającej bezpieczne samodzielne operacje bankowe on-line, byłoby niemożliwe.

W rezultacie dzisiaj rzadko można spotkać klienta zlecającego przelew w okienku w oddziale banku. Być może są jeszcze banki, które nie oferują swoich usług w ramach bankowości elektronicznej, ale biorąc pod uwagę przyzwyczajenia i oczekiwania ich klientów, z pewnością ich pozycja na rynku nie jest bezpieczna.

Nie inaczej jest w przypadku kancelarii prawnych i ich klientów. Podobnie jak z sektorem usług bankowych, zmianę w podejściu do usług wymuszają klienci.

Oczekiwania klientów

Gwałtowny rozwój nowych technologii, w co najmniej, ostatnich dziesięciu czy piętnastu latach, wyznaczył kres tradycyjnemu pojmowaniu branży prawnej. Dzisiaj myśląc o technologii w świadczeniu usług prawnych, nie mówimy o dalekiej przyszłości, ale o rozwiązaniach, które już wykorzystują prawnicy na całym świecie, żeby zapewnić sobie i swoim kancelariom miejsce na rynku usług prawnych.

Głównym powodem zmiany podejścia kancelarii do sposobu pozyskiwania i obsługi klienta jest właśnie zmiana oczekiwań klientów wobec dostawców większości usług. To klient

dyktuje warunki. Na zmianę oczekiwań klientów wpływ ma wiele czynników. Łatwo je przeanalizować, ponieważ wszyscy jesteśmy klientami i konsumentami.

Dzięki Internetowi oraz nowych technologiom mamy dziś praktycznie nieograniczony dostęp do informacji o usługach i jej dostawcach. Co więcej, zanim sprecyzujemy, jakiej usługi potrzebujemy możemy poznać opinie innych konsumentów i skorzystać z ich doświadczenia. Klient wyposażony w taką wiedzę oraz możliwości dostępu do wielu dostawców tej samej usługi, poznania oferty i porównania jakości usług oraz cen, to nie jest ten sam klient, który kilkanaście lat temu przychodził niezorientowany, co do swojej potrzeby, z prośbą nie tylko o rozwiązanie problemu, ale również poradę w kwestii, jaką usługę ma zamówić.

Od tego czy prawnik podejmie dzisiaj decyzję o świadomym wykorzystaniu technologii, w którą już zainwestował zależy byt jego kancelarii w następnych latach. Przykład? Dzisiaj klienci dużych i małych kancelarii szukają usług i zamawiają je w Internecie. Ponad 80% klientów sprawdzi stronę internetową kancelarii zanim zdecyduje o jej wyborze⁴. Kancelaria, która nie posiada strony internetowej praktycznie nie ma szans na pozyskanie nowych klientów. Badania zachowań konsumentów⁵ pokazują, że większość klientów ufa recenzjom on-line jak osobistym rekomendacjom, a ponad 75% klientów korzysta z aplikacji porównawczych przy wyborze produktów lub usług⁶.

Powoli staje się oczywiste, że nie można już prowadzić kancelarii prawnej na starych zasadach, nie będąc obecnym w Internecie i wykorzystując wyłącznie tradycyjne narzędzia. Z prostej przyczyny – w miejscach, do których docierać będzie taka tradycyjna oferta nie będzie już klientów. Żeby się utrzymać na rynku i rozwijać, trzeba opracować nowy sposób działania, który będzie brał pod uwagę nowe okoliczności. ◀

Przypisy

- 1 Radca prawny z kilkunastoletnim doświadczeniem zawodowym z zakresu doradzania przy transakcjach M&A i Private Equity. Ekspert w zakresie zarządzania ryzykiem prawnym przedsiębiorstw. Wykonuje zawód radcy prawnego, prowadzi kancelarię prawa ochrony środowiska. Uczestniczy w pracach Unijnej Platformy Biznes i Bioróżnorodność stworzonej przez Komisję Europejską.
- 2 Radca prawny, adwokat Stanu Nowy Jork z kilkunastoletnim doświadczeniem zawodowym. Specjalizuje się w prawie ochrony środowiska. Lider w tym obszarze według Rankingu Kancelarii Prawnych Rzeczpospolitej 2017, 2016 i 2015. Wyróżniona wielokrotnie w rankingu Chambers Europe. Wykonuje zawód radcy prawnego, prowadzi kancelarię prawa ochrony środowiska. Uczestniczy w pracach Unijnej Platformy Biznes i Bioróżnorodność stworzonej przez Komisję Europejską.
- 3 Autorki od kilku lat, obok pracy zawodowej zajmują się tematyką świadczenia usług prawnych z wykorzystaniem nowych technologii. Są twórcami Serwisu Treesk, polskiego rozwiązania *legal tech* oraz organizatorami Legal Tech Q&A Sessions – warsztatów dla prawników z zakresu wdrażania nowych technologii do kancelarii prawnych. Prowadzą cykl o nowych technologiach w świadczeniu usług prawnych na łamach „Temidium”.
- 4 Źródło: Clio, *Legal Trends Report 2017*, <https://www.clio.com/2017-legal-trends-report/>.
- 5 Źródło: *Customer Care Tools & Trends 2017. Raport*, <http://ccct.pl/>.
- 6 Źródło: *Ibidem*.

JAK ZABEZPIECZYĆ SIĘ PRZED INWIGILACJĄ?

Każdy radca prawny powinien poważnie traktować bezpieczeństwo cyfrowe i ochronę prywatności. Wielu z nich ma już wypracowane sposoby zachowania bezpieczeństwa w sieci www. Z uwagi na ostatnie zmiany prawne oraz mnogość ataków na prawników i kancelarie prawne, warto przypomnieć kilka sposobów zwiększenia swojego wirtualnego bezpieczeństwa. Poniżej przedstawiamy kilka sposobów zabezpieczenia korespondencji i danych przed kradzieżą.

Komputery Apple i szyfrowanie

W komputerach Macbook producent oferuje nam systemową aplikację FileVault, czyli autorskie oprogramowanie służące do szyfrowania danych. Warto z niego korzystać, gdyż ochroni to nasze dane przed nieuprawnionym dostępem np. w przypadku kradzieży lub zgubienia komputera. W sytuacji utraty komputera stracimy wyłącznie urządzenie, a nasze dane, zdjęcia, hasła i pliki nie trafią w niepowołane ręce. Pamiętajmy, że niezasyfrowane dane mogą być użyte do szantażowania przez złodzieja lub przypadkowego znalazcę komputera. FileVault ma jeszcze jedną funkcjonalność połączoną z kopią zapasową danych. Otóż, szyfruje również wykonywane na komputerze Macbook kopie bezpieczeństwa, a więc i nasz backup jest chroniony przed niepowołanym dostępem.

Windows i szyfrowanie

Na komputerach z Windowsem sytuacja jest bardziej skomplikowana. W niektórych „Windowsach” istnieje wgrane od początku narzędzie o nazwie Microsoft BitLocker. Niestety, program ten nie zawsze znajduje się na Twoim komputerze, z uwagi na fakt, iż nie każda wersja tego systemu została w niego wyposażona. Zwykle, domowe wydania Windowsa nie mają BitLockera, więc rozwiązaniem może być przejście na wyższą wersję systemu – Professional. To jednak wiąże się z kosztem w wysokości ponad 650 zł, warto więc rozważyć się za alternatywnym rozwiązaniem. Rozpowszechnionym działaniem jest korzystanie z oprogramowania typu open source, jak np. popularnego programu o nazwie TrueCrypt, który pozwala na pełne szyfrowanie dysku, działa z wersją systemu operacyjnego Windows 10, ale i wcześniejszymi. Niestety, program ten nie jest już rozwijany, a jego twórcy przyznali,



Fot. Fotolia – Nmedia

że program ten nie zabezpiecza w pełni przed dostępem osób i instytucji z ogromnymi zasobami ludzkimi i sprzętowymi. Rozwiązanie to pozwoli jednak zabezpieczyć dane zapisane w komputerze przed złodziejem lub przypadkowym znalazcą. Wiele źródeł twierdzi, że amerykańskie służby, jak NSA i FBI, z powodzeniem łamię zabezpieczenia tego programu.

Innym rozwiązaniem jest korzystanie z programu o nazwie VeraCrypt. To stale rozbudowywany program, który, po zaprzestaniu wspierania TrueCrypta, zyskuje na popularności wśród użytkowników.

Szyfrowanie danych w telefonie

W przypadku urządzeń mobilnych łatwiej jest zaszyfrować dane, gdyż dwa najpopularniejsze systemy operacyjne oferują taką funkcję standardowo.

Na sprzęcie z nadgryzionym jabłkiem szyfrowanie danych jest domyślnie włączone dla wszystkich urządzeń, które są zabezpieczone kodem, natomiast w przypadku Androida zabezpieczenie kodem lub wzorem nie idzie w parze z automatyczną aktywacją szyfrowania, a spowodowane jest dużą liczbą różnego rodzaju modeli telefonów, z których część posiada we wnętrzu słabe podzespoły, które mogłyby nie dać sobie

rady z obsługą zaszyfrowanej pamięci, zapewniając przy tym odpowiednią szybkość działania sprzętu. Na szczęście sytuacja nie jest dramatyczna, ponieważ większość sprzętu ze średniej półki radzi sobie doskonale z szyfrowaniem danych. W celu aktywacji szyfrowania należy wejść do ustawień zabezpieczeń i wybrać odpowiednią opcję. Reszta dzieje się automatycznie.

Tajemniczy skrót – VPN

VPN to swego rodzaju tunel, który pozwala na wymianę ruchu sieciowego między Twoim komputerem, a stroną docelową. Ruch odbywa się za pośrednictwem sieci publicznej, ale jest od niej odizolowany. Podnosi to poziom bezpieczeństwa i prywatności. Rozwiązanie to wykorzystywane jest często przez korporacje i duże kancelarie prawne, które za pomocą VPN pozwalają na zdalną pracę i łączenie się z zasobami firmy osobom pracującymi poza jej siedzibą. Rozwiązanie to stosuje się także do ukrycia połączenia internetowego przed monitorowaniem ruchu sieciowego np. przez służby rządowe. Rozwiązanie to jest popularne wśród użytkowników, którzy dbają o prywatność, ale też próbują uzyskać połączenie z siecią z miejsc, w których, w ramach cenzury, wprowadzono ograniczenia i zablokowano zasoby Internetu.

Ci z radców prawnych, którzy nie używają tego rozwiązania i chcą poznać możliwości VPN, powinny zapoznać się z możliwościami darmowego oprogramowania OpenVPN, które działa zarówno na komputerach z Windowsem, jak i na Macach, oraz sprzętach z Linuksem. Na komputery z logo nadgryzionego jabłka polecam także program Tunnelblick. Jeśli chodzi o koszt miesięcznego abonamentu na usługę VPN, to oscyluje w okolicach 15–20 zł.

Najbezpieczniejsza przeglądarka

Wielu z radców prawnych słyszało o sieci Tor. Ale co to jest? Otóż sieć Tor korzysta z tzw. trasowania cebulowego i zapobiega analizie ruchu sieciowego, a co za tym idzie daje niemal anonimowy dostęp do Internetu. Z powodzeniem pozwala na zmylenie potencjalnych śledzących nasze ruchy w sieci. Aby zacząć korzystać z Tora wystarczy zainstalować przeglądarkę Tor Browser, która została zbudowana na bazie Firefoksa i działa na komputerach Windows, Mac i Linux. Warto dodać, że jej mobilna wersja działa na telefonach z systemem Android.

Chmura i dane

Jak podkreślają specjaliści, najbezpieczniejszym miejscem do trzymania danych jest zaszyfrowany dysk twardy trzymany w bezpiecznym miejscu. Niestety, rzadko kto ogranicza się tylko do takiego rodzaju przechowywania danych. Najwygodniejszym rozwiązaniem są tzw. chmury, które nie są jednak w pełni bezpieczne.

Jeśli decydujemy się na trzymanie danych w chmurze, to najlepiej wybrać tę, która ma wysoki poziom zabezpieczeń i mocne szyfrowanie danych. Polecane są dwa rozwiązania,

które nie są jednak znane masowemu odbiorcy. Pierwszym z nich jest chmura Mega, gdzie w planie darmowym mamy do dyspozycji aż 50 GB miejsca na pliki i 10 GB transferu danych miesięcznie. Drugie rozwiązanie polecane jest przez Edwarda Snowdena. Według niego warto rozważyć ofertę chmury SpiderOak, która kładzie duży nacisk na bezpieczeństwo i prywatność danych użytkowników. Warto przed rozważeniem tej lub innej opcji sprawdzić ustawienia telefonu i zainstalowanego Dropboxa, iCloud czy Onedrive lub Google Drive. Te aplikacje zainstalowane na telefonie lub komputerze mają często aktywną opcję przesyłania do chmury naszych danych, które w ten sposób mogą łatwo wpaść w niepowołane ręce. Jeśli cenimy sobie bezpieczeństwo oraz prywatność, rozważmy ręczne wykonywanie kopii zdjęć i trzymać je na lokalnym, zaszyfrowanym, dysku, a nie w chmurze, nad którą nie mamy pełnej kontroli.

Bezpieczny e-mail

Poczta email jest bezpieczna na pierwszy rzut oka, ponieważ nie często się słyszy o wyciekach danych z tego rodzaju usługi. Nie jest łatwo też oszukać lub złamać systemy zabezpieczeń stosowane przez Google'a, Yahoo, czy Microsoft. Jednak, gdy tylko służby poproszą te firmy o udostępnienie danych użytkownika i odpowiednio to uzasadnią, to jest szansa, że wszystkie dane trafią w ręce służb. Można się przed tym zabezpieczyć poprzez wykorzystanie poczty e-mail, która stosuje zaawansowane szyfrowanie danych i usługodawcy nie mają fizycznie dostępu do naszych haseł, czy też korespondencji pocztowej w formie pozwalającej na jej łatwe odczytanie. Pod tym względem warto polecić dwie usługi ProtonMail i Tutanota. Obie skrzynki pocztowe działają w oparciu o mocne zabezpieczenia i silne szyfrowanie danych.

Bezpieczny komunikator

Dawniej rekordy popularności biło Gadu-Gadu. Dzisiaj chętniej korzystamy z Facebook Messengera, ale oba rozwiązania do bezpiecznych niestety się nie zaliczają. Są jednak na rynku bezpieczniejsze rozwiązania, które kładą nacisk na ochronę prywatności i szyfrowanie danych. Przykładem takich komunikatorów są Telegram i BlackBerry Messenger. Najpopularniejszym komunikatorem, który na serio podchodzi do tematu szyfrowania danych jest, kupiony przez Facebooka, WhatsApp. Usługa wprowadziła silne szyfrowanie (którego nie ma FB Messenger) i, jak zapewniają twórcy, nawet na wezwanie służb nie są w stanie udostępnić naszej korespondencji.

Przedstawiliśmy tylko kilka rozwiązań służących poprawie bezpieczeństwa danych i służących komunikacji. Temat nie jest jednak wyczerpany i jeśli nasi Czytelnicy będą sobie tego życzyli, będziemy kontynuowali tą tematykę. A tymczasem polecamy zainstalować niektóre programy, które opisaliśmy powyżej. Lepiej dmuchać na zimne! ◀

Mieczysław Humka

radca prawny
Przewodniczący Kapituły Funduszu Seniora

SENIORZY PODSUMOWALI I ZAPLANOWALI

Kapituła Funduszu Seniora Krajowej Rady Radców Prawnych, na posiedzeniu w dniu 06.12.2017 r., podsumowała działalność w zakresie ogólnopolskich spotkań integracyjno-wczasowych dla radców prawnych seniorów.

Z satysfakcją odnotowujemy potrzebę kontynuowania takiej formy spotkań seniorów, która znajduje wyraz zarówno we frekwencji uczestnictwa w poszczególnych spotkaniach, jak i licznie wyrażanych podziękowaniach ich uczestników. W 2017 r., radcowie prawni seniorzy ze wszystkich okręgowych izb uczestniczyli w poszczególnych spotkaniach i – oprócz możliwości wzajemnego poznania się, wymiany doświadczeń o imprezach integracyjnych organizowanych przez Kluby Seniora I ch macierzystych okręgowych Izb – mieli możliwość poznania fragmentów naszego kraju, a także wypoczynku i rehabilitacji sanatoryjnej. Ze szczególną sympatią odnotowujemy świętowanie przez radców

prawnych seniorów 35-lecia naszego samorządu radcowskiego na ogólnopolskim spotkaniu w Poznaniu.

Informuję również, że Kapituła Funduszu Seniora na posiedzeniu w dniu 6.12.2017 r., zaaprobowwała inicjatywę Rady Klubów Seniora w sprawie zorganizowania w roku 2018 ogólnopolskich spotkań integracyjno-wczasowych radców prawnych seniorów.

Przedstawiam poniżej komunikat Kapituły w tej sprawie. Komunikat poniższy zawiera także informację o kontynuowanych przez Kapitułę Funduszu Seniora turnusach sanatoryjnych.

Serdecznie zapraszam Koleżanki i Kolegów radców prawnych seniorów do uczestnictwa w zaproponowanych spotkaniach integracyjno-wczasowych i sanatoryjnych. ◀



Mieczysław Humka

radca prawny
Przewodniczący Kapituły Funduszu Seniora

SPOTKANIA, WCZASY, SANATORIA 2018

Komunikat Kapituły Funduszu Seniora Krajowej Rady Radców Prawnych w sprawie ogólnopolskich spotkań integracyjno-wczasowych radców prawnych seniorów i turnusach sanatoryjnych w 2018 r.

Ogólnopolskie integracyjne spotkania radców prawnych seniorów w formule „open”, pełnopłatne przez uczestników, bez jakiegokolwiek reglamentacji, czy limitów dochodowych lub wymagań sanatoryjnych, realizowane przez Radę Klubów Seniora działającej przy Kapitułę Funduszu Seniora

1. Ogólnopolskie spotkanie integracyjne radców prawnych seniorów w Inowrocławiu pn. „Dbamy o nasze zdrowie”.

Miejsce spotkania: Sanatorium Uzdrowskowie „Oaza”, ul. Świętokrzyska 76, 88–100 Inowrocław.

Termin: 11–25 kwietnia 2018 r. (15 dni).

Zakwaterowanie: wszystkie usługi (zabiegi, wyżywienie, nocleg) w jednym budynku, w którym jest winda. W pokojach: łóżka, łazienki z prysznicem, radio, tv, ręczniki, czajniki, talerze, sztućce, chłodziarka hotelowa. Internet Wi-Fi (bezpłatny). Doba hotelowa zaczyna się obiadem o godz. 14.00, a kończy się śniadaniem i trwa do godz. 10.00. Parking bezpłatny, monitorowany (za uprzednią rezerwacją).

Cena: 1 600,00 zł (pokój dwuosobowy), pokój jednoosobowy z dopłatą 300,00 zł (ilość ograniczona). Cena obejmuje: nocleg, wyżywienie (3 posiłki dziennie, dieta cukrzycowa: 5 posiłków dziennie, inne diety: wg wskazań lekarza), 4 zabiegi lecznicze dziennie (w tym grota solno-jodowa) z możliwością dokupienia zabiegów z 5% rabatem, całodobowa opieka lekarsko-pielęgniarska. Dodatkowa opłata uzdrowskowa płatna na miejscu.

Płatność: Do dnia 15 lutego 2018 roku należy uiścić zadek w kwocie 300,00 zł na rzecz Sanatorium Uzdrowskowie Ośrodek Rehabilitacji i Odnowy Biologicznej „Oaza” Sp. z o.o., ul. Świętokrzyska 76, 88–100 Inowrocław, na konto Bank Spółdzielczy w Toruniu nr konta 59 9511 0000 0052 6144 2000 0010 z dopiskiem: „turnus radców prawnych seniorów 11.04–25.04.2018”. Pozostałą należność wpłaca się w dniu przyjazdu.

Wycieczki za dodatkową opłatą: Licheń, Toruń, Gniezno, Kruszwica, Biskupin, Pakość–Kalwaria–Pakoska. Korzystanie z tężni jest bezpłatne.

Koordinator spotkania: radca prawny Helena Oprzyńska-Pacewicz, tel. 608828198, do której należy kierować zgłoszenia do dnia 31 stycznia 2018 roku.

Dodatkowe informacje: decyduje data zgłoszenia, a następnie wpłacenia zadatku. Ilość miejsc ograniczona. Wpłaty zaliczki dopiero po zgłoszeniu i zakwalifikowaniu do udziału.

2. Ogólnopolskie spotkanie integracyjne radców prawnych w Łodzi pn. „Łódź – Ziemia Obiecana i okolice”.

Miejsce spotkania: „Grand Hotel”, ul. Piotrkowska 72, Łódź (funkcjonuje nieprzerwanie od 1888 r.).

Termin: 9–13 maja 2018 r. (5 dni).

Cena: 750,00 zł (cena zawiera wszelkie koszty wstępu do zwiedzanych obiektów). Dla chętnych możliwy jest, za dodatkową opłatą, udział w spektaklu operowym w Teatrze Wielkim

w Łodzi. Cena obejmuje: nocleg w pokojach dwuosobowych w „Grand Hotelu” w Łodzi, kultowym hotelu czasów filmowej świetności Łodzi. Możliwa dopłata do pokoju 1-osobowego.

Wyżywienie: śniadanie, obiadokolacja, w porze lunchu – przekąska.

Doba hotelowa: w dniu przyjazdu – godz. 14.00, w dniu wyjazdu – godz. 12.00.

Zwiedzanie: obejmuje miejsca, gdzie rodziła się przemysłowa Łódź i gdzie mieszkali jej twórcy. Odwiedzimy m.in.:

- » zrewitalizowane obiekty fabryczne z przełomu XIX i XX w. (obecnie kompleks Manufaktura) oraz Pałac Poznańskiego – największy pałac fabrykancki w Polsce (mieszczący obecnie także salony słynnych Łoździan);
- » zespół rezydencjalno-fabryczny „Księży Młyn” – wytwór geniuszu najbogatszego z łódzkich fabrykantów (jego rezydencja, domy robotników, budynki pofabryczne, szkoła, remiza straży, konsumy);
- » Muzeum Kinematografii;
- » Pałac Herbsta – dziś Muzeum wewnątrz fabrykanckich;
- » wizyta w willi O. Kohna z przeł. XIX i XX w. – obecnie siedziba Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi;
- » istnieje możliwość obejrzenia innych pałaców łódzkich rodzin fabrykanckich;
- » miejsca związane z wielokulturowością Łodzi: cerkiew katedralną, cmentarz żydowski, łódzką katedrę, kościół ewangelicki;
- » przykłady połączenia zabytków z nowoczesnością: dworzec kolejowy „Łódź–Fabryczna” oraz sąsiadujący z nim rejon kompleksu EC-1;
- » będziemy mieli możliwość spożywać posiłki w stylowych, zabytkowych wnętrzach łódzkiej gastronomii (np. lokal „Klub spadkobierców” w odrestaurowanej bankierskiej kamienicy) oraz spotkać się radcami prawnymi – seniorami w OIRP Łódź;
- » wieczorny spacer z przewodnikiem po ul. Piotrkowskiej pozwoli poznać rzeźby słynnych Łoździan, łódzką aleję gwiazd, zabytkową zabudowę rezydencjonalną i mieszkalną z przełomu XIX i XX w.;
- » okolice Łodzi przybliży nam wyprawa na trasie: Oporów–Łowicz–Nieborów–Arkadia–Walewice (gdzie w pałacu pM. Walewskiej przewidziano uroczystą obiadokolację).

Płatność: zaliczka w kwocie 400,00 zł w terminie do dnia 15 lutego 2018 r. na konto Okręgowej Izby Radców Prawnych w Łodzi, ul. Tylna 14, Łódź, nr konta: 42 1240 3031 1111 0000 3426 6485. Pozostała należność w terminie do 15 kwietnia na wskazane wyżej konto. W tytule przelewu należy wpisać: imię i nazwisko – „Łódź i okolice”. Kapitała Funduszu Seniora sfinansuje koszty autokaru i przewodnika.

Koordinator spotkania: Teresa Kukiela, do której należy kierować zgłoszenia pod numer telefonu 508300951 w terminie do dnia 10 lutego 2018 r. ◀

Więcej na stronach: www.radcaprawny.media oraz www.kirp.pl



ZADOŚCUCZYNIENIE. KOMU? KIEDY? ILE?

Nakładem Wydawnictwa Apostolicum w 2017 r. ukazała się książka „Zadoścuczynienie. Komu? Kiedy? Ile?”. Jest to już trzecia, w okresie ostatnich dwóch lat, książka z cyklu „Zadoścuczynienia” autorstwa dr Józefa Zycha. Zamyka ona niejako dotychczasowy cykl („Dochodzenie zadoścuczynienia w polskim systemie prawnym, doktryna i orzecznictwo sądowe”, „Rozbieżności w ustalaniu zadoścuczynienia”) rozważań na ten niezwykle ważny temat.

Na 471 stronach i w ramach XX rozdziałów autor omawia wszystkie zagadnienia związane z dochodzeniem zadoścuczynienia w polskim systemie prawnym powołując się na poglądy doktryny oraz, co jest szczególnie ważne ze względu na brak sprecyzowania w Kodeksie cywilnym kryteriów, od których uzależnione jest prawo do zadoścuczynienia i jego wysokość, na bogate orzecznictwo sądowe. Autor opiera się na ponad 2 tysiącach wyroków sądów powszechnych, Sądu Najwyższego oraz Trybunału Konstytucyjnego, a bezpośrednio cytuje stanowiska sądów z ponad 800 wyroków. Powołując się na stanowiska sądów, pozytywne lub negatywne, autor odnosi się do nich osobiście, głęboko merytorycznie uzasadniając zajęte przez siebie stanowisko. Szczególną uwagę zwraca na rozbieżności w orzecznictwie dotyczące wysokości kwot przyznawanych tytułem zadoścuczynienia oraz liczenie początkowego terminu, od którego powinno się liczyć odsetki. Autor jest twórcą „Banku orzecznictwa sądowego” dotyczącego dochodzenia zadoścuczynienia na rzecz najbliższych członków rodziny zmarłego i w tym zakresie opracował zestawienie powodów, którzy zdaniem sądów mają prawo do zadoścuczynienia. Te badania autor przedstawia w książce.

Niezwykle cenne są analizy porównawcze kwot przyznawanych tytułem zadoścuczynienia przez zakłady ubezpieczeń i sądy. Zdaniem tegoż autora kwoty zasądzone przez sądy są przeciętnie trzykrotnie wyższe od kwot przyznawanych czy proponowanych poszkodowanym, którzy doznali obrażeń ciała, przez zakłady ubezpieczeń.

Książka przeznaczona jest dla prawników oraz zakładów ubezpieczeń. Autor, jako radca prawny, doskonale wyczuwa potrzeby prawników z punktu widzenia praktycznego i dostosowuje do nich treść książki. Tak czyni zamieszczając dane pozwalające korzystać z wyroków sądów w ważnych sprawach dotyczących zadoścuczynień. Autor szczegółowo wyjaśnia, że omawiana w książce sprawa prawa do zadoścuczynienia

dotyczy roszczeń dochodzonych w ramach obowiązkowych ubezpieczeń odpowiedzialności cywilnej głównie ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych, rolników itp. oraz dobrowolnych ubezpieczeń OC.

W sposób absolutnie uzasadniony, co jest także dużą zaletą książki, autor nawiązuje do art. 166 Kodeksu zobowiązań i możliwości korzystania z orzecznictwa sądowego z okresu obowiązywania Kodeksu zobowiązań.

Wobec różnych interpretacji zagadnienia stosowania art. 448 k.c. i art. 446 § 4 k.c., głównie ze strony zakładów ubezpieczeń, autor dokładnie wyjaśnia wzajemne relacje tych przepisów. W wyjątkowo trafny sposób wyjaśnia także stosowanie art. 446 § 3 k.c. Ma to istotne znaczenie, gdyż wiele zakładów ubezpieczeń twierdziło, że do roku 2008 nie było podstawy do dochodzenia w tym zakresie.

W okresie powojennym wielu autorów, począwszy od Zygmunta Radwańskiego, podejmowało tematykę zadoścuczynienia, lecz żaden z nich nie opracował tematu tak wszechstronnie. Świadczą o tym także recenzje zamieszczone w książce. Dr Katarzyna Malinowska w recenzji książki „Rozbieżności w ustalaniu zadoścuczynienia – doktryna, orzecznictwo sądowe, praktyka ubezpieczeniowa”, Wydawnictwo Apostolicum 2016 r. – Prawo Asekuracyjne nr 4 z 2016 r. napisała m.in.: „nakładem Wydawnictwa Apostolicum ukazała się książka autora, którego nie trzeba nikomu przedstawiać, gdyż swoim dorobkiem odcisnął piętno na doktrynie i ustawodawstwie ubezpieczeniowym w Polsce”, a dr Roman Fulneczek w recenzji książki „Zadoścuczynienie. Kiedy? Komu? Ile?” pisze m.in.: „dr Józef Zych jest wybitnym znawcą teorii i praktyki stosowania zarówno Kodeksu cywilnego w zakresie prawa ubezpieczeniowego, jak i poszczególnych ustaw.”

Józef Zych od wielu lat zajmuje się zagadnieniami szkód osobowych, w tym zadoścuczynieniem. Na ten temat opublikował dziesiątki artykułów. ◀

SPOTKANIA RZECZNIKÓW PRASOWYCH W WARSZAWIE

12 grudnia 2017 roku oraz 12 stycznia br., w siedzibie Krajowej Izby Radców Prawnych w Warszawie, odbyły się spotkania rzeczników prasowych okręgowych izb radców prawnych.

Na spotkania zorganizowane przez Grzegorza Furgała, rzecznika prasowego Centrum Prasowego, na zaproszenie prezesa KRRP Macieja Bobrowicza, przybyli rzecznicy prasowi i przedstawiciele prawie wszystkich izb. Prezes Bobrowicz, na początku każdego spotkania, przedstawił aktualną sytuację w samorządzie radcowskim.

Powodem spotkania w grudniu był, m.in. tekst, który ukazał się w „Rzeczpospolitej” odnośnie tzw. aplikacji uniwersyteckiej oraz konieczność wypracowania wspólnych działań i stanowiska w tym zakresie. Rzecznicy rozmawiali o sytuacji medialnej związanej ze zmianą formatu aplikacji, oraz wzięli udział w warsztacie dotyczącym budowania komunikatów medialnych oraz promocji przekazu, który powinni kierować do mediów.

Część warsztatową spotkania poprowadzili Jacek Wasilewski – polski medioznawca, doktor habilitowany nauk politycznych, dziennikarz, pisarz oraz Agata Kostrzewa – analityk

narracyjny, absolwentka Instytutu Dziennikarstwa oraz Instytutu Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego. Warsztaty były okazją do zdobycia cennych doświadczeń w zakresie funkcjonowania telewizji oraz współpracy pomiędzy mediami a rzecznikami prasowymi. Wykładowcy przygotowali zajęcia z mikrofonem przed kamerą, podczas których zadawali uczestnikom nietypowe pytania. Każdy nagrany materiał był następnie komentowany i oceniany przez wykładowców i samych uczestników.

W styczniu część warsztatową spotkania prowadził Leszek Mellibruda – psycholog społeczny i biznesu, autor 80 publikacji naukowych i ponad 250 publikacji popularnonaukowych. Rzecznicy pracowali w grupach, rozwiązywali zadania przygotowane przez wykładowcę, wspólnie omawiali wyniki tych działań.

Kolejne spotkanie rzeczników prasowych w Warszawie odbędzie się prawdopodobnie w pierwszym kwartale tego roku. ◀



Fot. Archiwum



Fot. Archiwum

POLICJANT ŁAMIĄCY PRAWO TEŻ MA PRYWATNOŚĆ

Gdzie jest granica prywatności funkcjonariuszy publicznych i czy każdy z nich jest osobą powszechnie znaną? Oceniał to ostatnio Sąd Najwyższy. Jego orzeczenie może pomóc prawnikom w ustalaniu tych granic.

Lokalna gazeta z Trzebnicy otrzymała w 2012 r. sygnał od czytelnika, że pewna policjantka od dwóch lat jeździ samochodem bez prawa jazdy – do egzaminu miała podchodzić 8 razy. Informator twierdził, że kobieta – zresztą funkcjonariuszka drogówki z trzebnickiej komendy powiatowej – prowadzi bardzo niebezpiecznie, o czym wiedzą wszyscy w jej rodzinnej wsi, a także w 13-tysięcznej Trzebnicy. Właśnie dobiera jazdy doszkalające.

Okiem kamery

Redakcja postanowiła to zweryfikować. Dziennikarka osobiście potwierdziła, że funkcjonariuszka dojeżdża na służbę swym autem. Kolejny taki przypadek zarejestrowała kamerą. Opublikowano materiał prasowy, w którym podane zostały także dane funkcjonariuszki. Redakcja zamieściła też na swym portalu – i w portalu Youtube – nagrany film. Widać na nim policjantkę w cywilu, jak wsiada za kierownicę swego prywatnego pojazdu i opuszcza parking. Widoczne są także numery rejestracyjne samochodu. Temat podchwyciły media ogólnopolskie, w tym telewizje informacyjne, które emitowały nagranie, ale zasłaniając twarz i numery auta.

To tylko raz

Funkcjonariuszka nie zaprzeczała, że prowadziła pojazd. Twierdziła jedynie, że redakcja zarejestrowała sytuację wyjątkową, a nie regułę. W policji sprawa skończyła się dla niej dyscyplinarną karą nagany i 500-złotowym mandatem za wykroczenie, jakim jest prowadzenie pojazdu bez uprawnień. Wówczas jednak kobieta przystąpiła do kontrataku. Wytoczyła trzebnickiej redakcji powództwo o ochronę dóbr osobistych. Żądała przeprosin za ujawnienie jej danych i wizerunku, 15 tys. zł zadośćuczynienia oraz wycofania danych z Internetu i z archiwum gazety.

Orzekający w I instancji Sąd Okręgowy we Wrocławiu pozw oddalił uznając, że materiał dziennikarski był rzetelny,

przygotowany starannie, a redakcja działała w interesie publicznym. W wyniku apelacji sąd II instancji przyznał rację policjantce w jednej kwestii – że redakcja nie miała zgody kobiety na upublicznienie jej wizerunku – i za to należą się przeprosiny od redakcji. Sąd wskazał, że policjantka nie jest osobą powszechnie znaną – w myśl art. 81 Prawa autorskiego. Owszem, jako policjantka jest osobą publiczną, ale znana powszechnie stała się dopiero po publikacji mediów. Według sądu, wystarczające – i niekwestionowane – było ujawnienie samych danych funkcjonariuszki. Wizerunek to krok za daleko i granica dozwolonej krytyki została przekroczona.

Walka prawna trwa

Redakcja, wspierana przez Helsińską Fundację Praw Człowieka, postanowiła walczyć dalej i złożyła skargę kasacyjną, którą niedawno rozpoznał Sąd Najwyższy. Policjantka nie była tak znana jak politycy czy sportowcy, ale przyjmując taką interpretację naruszono by wolność słowa.

– *To nie media, lecz ona sama dała pretekst by się taką stać, gdy weszła w konflikt z prawem wkroczyła na arenę publiczną. Ujawnienie nagrania pozwoliło oddać zachowanie policjantki pod kontrolę społeczną* – mówił adw. Grzegorz Leśniewski, pro bono reprezentujący pozwaną dziennikarkę. Jak dodawał, powódka powinna się godzić z możliwością ujawniania jej danych i wizerunku, bo jest policjantką, osobą obdarzoną imperium władzy publicznej. *Kto wie, może to dopiero początek jej kariery, a przed nią stanowiska komendantki?* – zastanawiał się rozwijając tę myśl: – *Kiedy osoba publiczna staje się powszechnie znaną? Dopiero gdy zostanie komendantem? Rzecznikiem prasowym? Prawnikiem podkreślał, że nawet, jeśli są wątpliwości, co do tego, kiedy ktoś spełni to kryterium, to sytuacja była szczególnie, bo pani funkcjonariuszka uporczywie naruszała prawo. Nie musimy znać jej danych, wystarczy znać wizerunek, żeby zareagować na drodze* – wyjaśniał. Przywoływał też orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, który

podkreślał, że zawsze trzeba utrzymać balans między wolnością słowa a prywatnością i że każdy ma prawo do informacji przekazywanej bez ingerencji władzy publicznej. – *Taką ingerencją było właśnie uznanie przez sąd, że publikacja wizerunku pani powódki jest bezprawna* – przekonywał mec. Leśniewski.

Ważyć racje

SN skargę kasacyjną oddalił. Stwierdził wprawdzie, że w kwestionowanym fragmencie orzeczenie wrocławskiego sądu apelacyjnego jest nazbyt lakonicznie uzasadnione, ale – co do zasady – prawidłowe.

– *Jeśli publikacja wizerunku jest elementem wypowiedzi prasowej, to odpowiedzialność dziennikarzy na tym tle trzeba oceniać przez pryzmat wolności słowa w zderzeniu z prawem do prywatności. I te racje trzeba ważyć* – mówił uzasadniając wyrok sędziego SN Paweł Grzegorzczyk. Tłumaczył, że grupa „osób powszechnie znanych” nie jest tworem zero-jedynkowym, bo każdorazowo trzeba także badać stopień rozpoznawalności danej osoby – jeśli chce się publikować jej wizerunek. – *Raz taki wizerunek będzie elementem domeny, a innym razem nie.* Odnosząc się do argumentów o orzecznictwie ETPCz sędzia przypomniał, że jasno z niego wynika, iż jednostka powinna mieć kontrolę nad rozpowszechnianiem swego wizerunku. Przyznał, że niekiedy uzasadnione może się okazać ujawnienie czyjejś tożsamości, ale publikacja zdjęcia to nie to samo, bo umożliwia rozpoznanie osoby i uchyla jej anonimowość.

– *Ten trybunał wskazuje, że ujawnienie czyjejś fotografii to głębsza ingerencja w prywatność niż podanie danych* – podkreślił sędzia nie dopatrując się argumentów za upublicznieniem wizerunku.

Zarazem zgodził się z ustaleniami sądów wrocławskich, że informacja trzebnickiej gazety była istotna oraz że publikację przygotowano rzetelnie i starannie. – *Ale bohaterka publikacji nie była powszechnie znana i nie było powodu, żeby jej zdjęcie publikować. Wystarczyły same dane osobowe* – ocenił

Sąd Najwyższy. Z tego wyroku wynika, że wymogi dotyczące uzyskiwania zgody od osób na fotografiach trzeba jednak odnieść do osób takich jak policjanci, mimo że to funkcjonariusze publiczni. – *Osoby ze służb publicznych pod tym względem stoją trochę niżej niż politycy* – mówił sędzia Grzegorzczyk.

Publiczny, ale nieznan

Według SN szczebel „powszechnej znajomości” ustawiony jest raczej wysoko i trzeba brać pod uwagę funkcję takiej osoby oraz to, czy angażuje się w debatę publiczną. – *Pani weszła na arenę publiczną niejako ex post, a umieszczenie materiału w Internecie i fakt, że skorzystała z niego także telewizja, jeszcze poszerzył krąg odbiorców* – wyjaśniał sędzia Grzegorzczyk. Zarazem uznał, że wartość informacyjna zdjęcia – w porównaniu z wartością samego artykułu – była raczej niewielka. – *Istotne było podanie informacji o zdarzeniu, nawet z danymi powódki. Publikacja wizerunku nie mogła służyć ostrzeżeniu użytkowników dróg. Sędzia uznał, że film był jedynie uwiarygodnieniem przekazu, którego prawdziwości i tak nikt nie kwestionował.*

Tak zakończyła się ta sprawa na szczeblu krajowym. Redakcja musi teraz opublikować wyrazy ubolewania z powodu naruszenia prawa autorskiego i publikację wizerunku pani policjantki jeżdżącej bez prawa jazdy oraz usunąć z Internetu jej zdjęcia i film, na którym sytuacja została nagrana. Zresztą w sieci film ten od dawna już funkcjonuje w wersji zanonimizowanej. Nie widać na nim ani numerów rejestracyjnych samochodu, ani twarzy kobiety.

Jeszcze Trybunał

Mecenas Leśniewski – i wspierająca redakcję Helsińska Fundacja Praw Człowieka – rozważa złożenie skargi do trybunału w Strasburgu. – *Wartością tego wyroku jest wskazanie przez Sąd Najwyższy granicy prawa do prywatności, jaką trzeba respektować.*

Dorota Głowacka z HFPC przyznała, że liczyli na inny wyrok. – *Uważam, że w okolicznościach tej sprawy policjantka powinna liczyć się z głębszą ingerencją w prywatność, obejmującą także ujawnienie jej wizerunku przez gazetę lokalną. Przy czym nie chodzi o to, aby dopuszczalna była publikacja wizerunku każdego funkcjonariusza publicznego, ale tylko takiego, który swoim świadomym zachowaniem dodatkowo skupia na sobie uzasadnione zainteresowanie mediów i opinii publicznych (np. popełniając wykroczenie). Skoro jednak zdaniem Sądu Najwyższego regulacja dotycząca możliwości rozpowszechniania wizerunku bez zgody osoby zainteresowanej nie obejmuje takich przypadków, być może warto rozpocząć dyskusję nad modyfikacją art. 81 ust. 2 pkt 1 prawa autorskiego. Tak, aby nie odnosił się on do „osób powszechnie znanych”, ale wszelkich „osób publicznych” w szerokim znaczeniu tego pojęcia, które zostało utrwalone w orzecznictwie polskich sądów i Trybunału Strasburskiego.* ◀

Fot. Fotolia – Whitelook



KAIZEN, AMERYKAŃSCY LOTNICY I POLITYKA

Dlaczego wszystkie komisje wszystkich organizacji na całym świecie przesyłają swoje opracowania w ostatni dzień? Dlaczego siadamy do sporządzania swoich raportów w ostatniej chwili? Dlaczego zwlekamy z odpowiedziami na maile i odkładamy je, choć spokojnie mamy czas, by to zrobić? Dlaczego zakupy przed świętami większość z nas robi w ostatni dzień? Przecież, wiemy o „ostatecznych terminach”, możemy to bezstresowo zrobić wcześniej. A jednak tak nie robimy.

Winien jest nasz mózg. Jest tak zaprogramowany, by koncentrować się na rzeczach, które dostarczają nam natychmiastowej przyjemności lub nagrody. Dlatego nie odkładamy na emeryturę i dlatego nie interesują nas ubezpieczenia na życie. Innym powodem jest dążenie do perfekcjonizmu („jeszcze poprawię”), obawa przed oceną i przed tym, że nie sprostały wyzwaniu...

Niestety, odkładanie na później, jak ustalił prof. Roy Baumeister z Florida State University wywołuje u „odkładaczy” to, iż są bardziej zestresowani i zadowoleni z życia. Co robić? Jedną z rad polega na podzieleniu pracy na etapy. Model podziału na drobniejsze elementy stosuje się w procesie wprowadzania zmian.

Kaizen to filozofia wprowadzania zmian małymi krokami. Zmiany przerażają, zakłócają nam dobre samopoczucie. Powodują dyskomfort i niepokój. Pojawia się lęk i opór przed „nowym”. Różnie wyjaśniano te reakcje i opór przed zmianami.

Bardzo ciekawe wyjaśnienie daje neuropsychologia: lęk przed zmianą jest zakotwiczony w naszym mózgu. Kiedy myślimy o zmianie, do gry wkracza ciało migdałowe. Kontroluje ono reakcję „walcz” lub „uciekaj”. Jego rola polega na stymulowaniu naszego ciała do działania w obliczu niebezpieczeństwa. Gdy pojawia się zagrożenie, ciało migdałowe uruchamia nasze mięśnie oraz spowalnia racjonalne myślenie (które mogłoby upośledzać reakcje walki lub ucieczki).

Ciało migdałowe działa 24 godziny na dobę. Bez przerwy. Alarm włączany jest za każdym razem, kiedy pojawi się coś, co zakwalifikowane może być, jako niebezpieczeństwo. Nieważne czy to jest spotkanie z kimś, kogo nie znamy, czy też jazda drogą, po której jeszcze nie jechaliśmy.

Kaizen – metoda małych kroków pozwala na oszukanie ciała migdałowego, pozwala pokonać lęk przed zmianą. „Małe działania”, osłabiają stres i dyskomfort.

Nasz mózg został tak zaprojektowany, by przeciwstawiać się zmianom. Małe kroki: po pierwsze pozwalają ominąć lęk, po drugie tworzą w mózgu nowe połączenia neuronowe, dzięki czemu nasz mózg, bez zastrzeżeń, włącza się w nowe działanie.

To specyficzne działanie naszego mózgu zostało wykorzystane w trakcie wojny koreańskiej w latach 50 ub. wieku. Zastosowana wtedy procedura zmiany przekonań opisana została potem jako „pranie mózgu”. Wywołała szok w Stanach Zjednoczonych, kiedy amerykańscy lotnicy wracający z niewoli określali się, jako zwolennicy komunizmu i przeciwnicy USA. Co się stało? Strażnicy rozmawiali z jeńcem, zachęcając go do szczegółowego opisu funkcjonowania instytucji amerykańskich. Padało pytanie: „No, ale czy jest coś wśród tego wszystkiego, o czym mówisz, z czego nie jesteś zadowolony?”. „No, jest” – odpowiadał Amerykanin. „Czy możesz nam o tym opowiedzieć?”. „Tak” – brzmiała odpowiedź. I to był początek końca. Potem padała kolejna prośba: „Czy to wszystko, o czym nam powiedziałeś, mógłbyś nam opisać?” i następna: „Skoro napisałeś nam to, czy możesz nam to odczytać przez radiowęzeł?”. Po jakimś czasie jeńiec zaczynał z „własnej i nieprzymuszonej” woli identyfikować się z poglądami antyamerykańskimi, konsekwentnie przedstawiał kolejne argumenty i kolejne...

Profesor Cialdini, ekspert od technik wywierania wpływu, nazwał to działanie „regułą zaangażowania i konsekwencji”. Można zadać pytanie, dlaczego jest taka skuteczna? Pragniemy zachować spójność pomiędzy pierwszą (pozornie niewinną) deklaracją a kolejnymi krokami. Chcemy być konsekwentni. Im większe pierwsze zaangażowanie, tym większa konsekwencja w działaniu.

Wróćmy jeszcze do małych kroków, nie budzących niepokoju w nas (bo, jak powiedzieliśmy nasz system alarmowy – ciało migdałowe, nie reaguje na małe zmiany). Techniki małych kroków wykorzystują policje i służby specjalne na całym świecie. Używają jej też politycy. Drobną zmianą w przepisach przemknie niezauważona, kolejna niewielka również. Wiele małych zmian – po jakimś czasie może okazać się drastyczną zmianą systemową.

Co robić? Po pierwsze nie zostawiajcie nic na koniec, róbcie to małymi krokami. Po drugie: bądźcie czujni – świat wokół nas jest dziś pełen manipulatorów. ◀



SUBSIDIO VENIRE
Fundacja Radców Prawnych

1% DLA FUNDACJI RADCÓW PRAWNYCH SUBSIDIO VENIRE

To wspaniale, że tegoroczny 26 finał WOŚP udowadnia po raz kolejny, że jesteśmy prawdziwym społeczeństwem obywatelskim, potrafiącym myśleć o innych. To jest naprawdę wielka rzecz!

Tak sobie myślę, skromnie, że my radcowie prawni i aplikanci radcowscy mamy również przestrzeń do realizacji celów społecznych dla potrzebujących koleżanek i kolegów członków naszego samorządu zawodowego, ponieważ istnieje Fundacja Radców Prawnych Subsidio Venire.

Byłoby świetnie, gdybyśmy podczas rozliczania naszych podatków skierowali nasze myśli w kierunku Naszej Fundacji i rozważyli przekazanie dla niej 1% podatku, tak ciężko wypracowanego w minionym roku przez każdego z nas.

Rzeczą oczywistą jest, że bardzo wielu z nas przekazuje swój 1% podatku na rzecz bardzo wielu słusznych i potrzebnych inicjatyw społecznych – bo jest o bardzo ważne i należy tak właśnie czynić. Niemniej jednak potrafię sobie wyobrazić, że w naszym 50-tysięcznym gronie największego samorządu prawniczego w Polsce, są również osoby, które nie mają zdefiniowanych celów dla swojego 1% podatku.

W zeszłym roku wsparło nas siedemdziesiąt kilka osób, co bardzo cieszy – ale też ukazuje, ile jeszcze możemy w tym zakresie zrobić. W 2017 roku każda osoba jaka zwróciła się do Fundacji Radców Prawnych Subsidio Venire, po analizie konkretnego przypadku przez Zarząd Fundacji przy współdziałaniu z właściwym Dziekanem OIRP, w możliwie najkrótszym czasie otrzymywała wsparcie finansowe wprost na swój rachunek bankowy.

To wspaniale mieć poczucie, że jesteśmy tak świetnie zorganizowani, że możemy sami sobie pomagać – pamiętając o tym, że przecież nigdy nie wiemy, kiedy nam może być potrzebna pomoc, a wtedy zawsze wiemy, gdzie możemy kierować nasze kroki.

Proszę mi uwierzyć, że kiedy pomagamy jako samorząd radcowski, używając naszego wehikułu, czyli Fundacji Subsidio Venire – wtedy można poczuć ten samorząd – kiedy osoba, która jest wystawiona na próbę przez los, otrzymuje wsparcie jakie jej jest naprawdę potrzebne i otrzymuje je od razu. A pamiętajmy, że w takich chwilach, kto szybko daje dwa razy daje – ma to swoją wyjątkową wartość.

Oczywiście wszystkie działania osób skupionych wokół Fundacji są działaniami całkowicie pro bono, natomiast fundacja ma swoje ograniczone zasoby, które każdego roku są wykorzystywane, dlatego tak ważnym jest, abyśmy nawet symbolicznie, ale zasilali jej fundusze.

Dlatego proszę, rozważcie w tym roku wsparcie naszej fundacji 1%:

Fundacja Radców Prawnych Subsidio Venire
KRS 0000326684

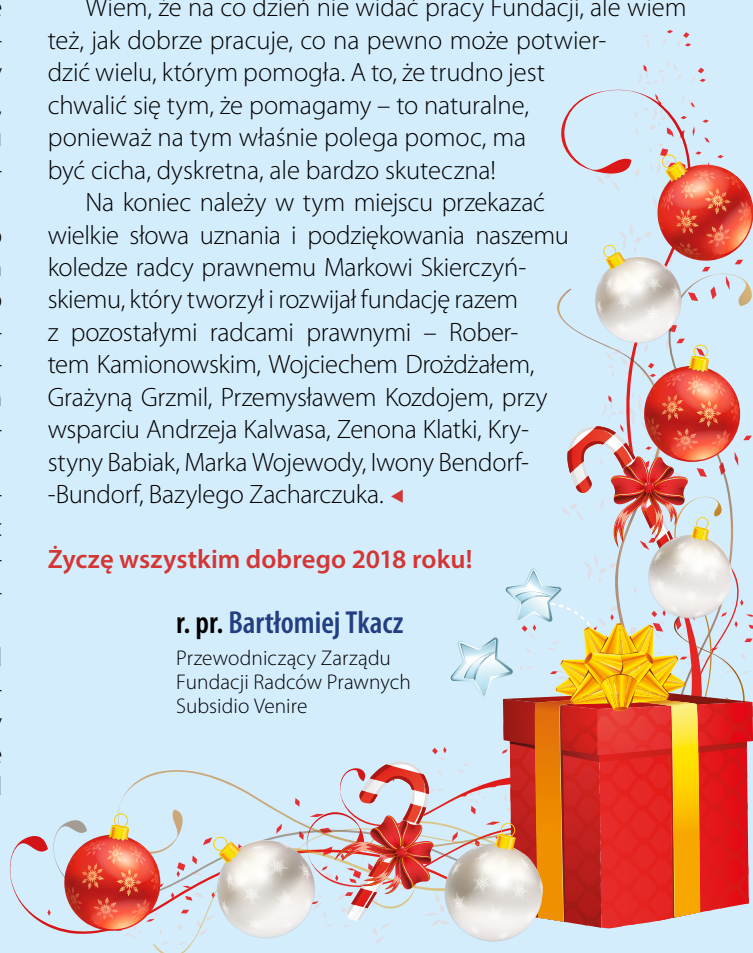
Wiem, że na co dzień nie widać pracy Fundacji, ale wiem też, jak dobrze pracuje, co na pewno może potwierdzić wielu, którym pomogła. A to, że trudno jest chwalić się tym, że pomagamy – to naturalne, ponieważ na tym właśnie polega pomoc, ma być cicha, dyskretna, ale bardzo skuteczna!

Na koniec należy w tym miejscu przekazać wielkie słowa uznania i podziękowania naszemu koledze radcy prawnemu Markowi Skierczyńskiemu, który tworzył i rozwijał fundację razem z pozostałymi radcami prawnymi – Robertem Kamionowskim, Wojciechem Drożdżalem, Grażyną Grzmil, Przemysławem Kozdojem, przy wsparciu Andrzeja Kalwasa, Zenona Klatki, Krystyny Babiak, Marka Wojewody, Iwony Bendorf-Bundorf, Bazylego Zacharczuka. ◀

Życzę wszystkim dobrego 2018 roku!

r. pr. Bartłomiej Tkacz

Przewodniczący Zarządu
Fundacji Radców Prawnych
Subsidio Venire





SUBSIDIO VENIRE
Fundacja Radców Prawnych

Przeznacz swój 1% podatku

Fundacji Radców Prawnych
Subsidio Venire

KRS 0000326684

Fundacja Subsidio Venire jest organizacją pożytku publicznego od grudnia 2009 r. Zarząd Fundacji apeluje do wszystkich o wsparcie i pomoc na szczytne cele, dla których nasza Fundacja została powołana.

Przełącz 1% swojego podatku na działalność naszej organizacji!

Celem Fundacji jest:

- ♥ wspomaganie inicjatyw zapewniający powszechny dostęp do pomocy prawnej i ochrony praw i wolności obywatelskich;
- ♥ działalność w zakresie pomocy społecznej i charytatywnej dla radców prawnych, aplikantów radcowskich oraz ich rodzin;
- ♥ pomoc sierotom – dzieciom zmarłych radców prawnych, szczególnie w zakresie materialnym, edukacyjnym a także startu zawodowego.

Aby przekazać swój 1% podatku...

Po wyliczeniu podatku, który Państwo zapłacą w tym roku, w ostatnich rubrykach zeznania podatkowego należy wpisać nazwę Fundacja Radców Prawnych „Subsidio Venire” i numer KRS 0000326684. Można też zakreślić rubrykę udostępniającą dane adresowe darczyńcy. Wpisujemy także kwotę stanowiącą 1% podatku po zaokrągleniu dziesiątek groszy w dół.

Wszystkim darczyńcom dziękujemy!!!

Jeśli ktoś chciałby nam
**przekazać więcej
niż 1% podatku,**
prosimy o wpłaty na konto:

**Fundacja Radców Prawnych
„Subsidio Venire”
Raiffeisen Polbank Polska S.A.
20 1750 0012 0000 0000 3860 3027**

RADCA PRAWNY

Nr 175/2018



Styczeń/Luty

DODATEK DLA APLIKANTÓW

02

W trosce o aplikanta

03

Kolejny dobry początek



W TROSCIE O APLIKANTA

Samorząd radcowski stara się zapewnić aplikantom nie tylko kształcenie na najwyższym poziomie – dba także o to, aby każdy z nich znalazł w przyszłości swoje miejsce na trudnym rynku pracy prawnika.

Każdy radca prawny i aplikant jest członkiem samorządu zawodowego i jest to przynależność obowiązkowa. Samorząd ma za zadanie zapewniać warunki do wykonywania zadań radców prawnych określonych w ustawie, reprezentować radców prawnych i aplikantów oraz chronić ich interesy zawodowe. Rolą samorządu jest również współdziałanie w kształtowaniu i stosowaniu prawa, przygotowywanie aplikantów do należytego wykonywania zawodu radcy prawnego oraz realizowanie zadań z zakresu doskonalenia zawodowego radców prawnych i nadzorowanie należytego wykonywania zawodu przez radców prawnych.

Opisany powyżej i wynikający także z ustawy obowiązek samorządu przygotowywania aplikantów do należytego wykonywania zawodu wiele okręgowych izb – z ogromną korzyścią dla aplikantów – rozumie bardzo szeroko i nie poprzestaje na organizowaniu szkoleń objętych programem aplikacji. Ciekawą inicjatywę wykazała wraz z początkiem nowego roku aplikacji Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie.

18 grudnia br. w warszawskim Teatrze Roma podczas ślubowania aplikantów Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie oficjalnie rozpoczęła się realizacja najnowszej kampanii informacyjnej Izby warszawskiej, skierowanej zarówno do środowisk prawniczych, jak i potencjalnych klientów radców prawnych. Kampania pokazuje korzyści, jakie wiążą się z zatrudnianiem aplikantów i promuje młodych prawników, rozpoczynających praktykę zawodową. Jak wskazują pomysłodawcy inicjatywy – powstała ona w odpowiedzi na dyskusję publiczną o ich sytuacji na rynku pracy.

Nieprzypadkowo rozpoczęcie kampanii zaplanowano na 18 grudnia – OIRP w Warszawie chciała zwrócić uwagę na wyzwania, jakie stoją przed środowiskiem prawniczym właśnie w dniu, w którym kolejni absolwenci wydziałów prawa rozpoczynają praktyczny etap szkolenia przygotowującego do wykonywania zawodu radcy prawnego. Przedstawiciele warszawskiej izby wskazują, że kampania „Zatrudniamy aplikantów radcowskich” jest nie tylko odpowiedzią na problem negatywnych praktyk na rynku pracy dotyczący młodych prawników – braku ochrony zatrudnienia („umowy śmieciowe”) i zbyt niskich wynagrodzeń – ale jednocześnie

ma na celu pokazanie wartości i potencjału osób kształcących się na aplikacji radcowskiej (o kampanii piszemy także na s. 24–25).

Podczas ślubowania dziekan Rady OIRP w Warszawie, Włodzimierz Chróścik powiedział:

Młodzi prawnicy są świetnie wykształceni, mają otwarte umysły, aktualną wiedzę i zapał do pracy, którego czasami brakuje starszym pokoleniom. Nasza kampania przypomina o tym partnerom i właścicielom kancelarii, dyrektorom działów prawnych w firmach oraz wszystkim



Rys. Kamil Strzyżewski

profesjonalnym prawnikom. Chcemy także utwierdzić naszych aplikantów w przekonaniu, że mają prawo mieć oczekiwania wobec swoich pracodawców oraz że dokonali właściwego wyboru, decydując się na aplikację radcowską.

Dziekan podkreślił także, że największy wpływ na poprawę sytuacji aplikantów, prawników u progu kariery, a także wszystkich profesjonalnych zawodów prawniczych, ma edukacja prawna społeczeństwa.

W opisie inicjatywy, przedstawionym na stronie internetowej warszawskiej Izby, czytamy, że na kampanię „Zatrudniamy aplikantów radcowskich” składa się seria wypowiedzi radców prawnych – partnerów zarządzających i wspólników kancelarii – na temat korzyści, jakie wiążą się z zatrudnianiem aplikantów. Kampania obejmuje wewnętrzne kanały komunikacyjne OIRP w Warszawie (newsletter, czasopismo „Temidium”, strony internetowe, fanpage na Facebooku, kanał Youtube, profil na LinkedInie) oraz media.

OIRP w Warszawie uruchomiło także specjalny formularz elektroniczny (<http://deklaracja.oirpwarszawa.pl>), dzięki któremu kancelarie i prawnicy mogą przyłączyć się do kampanii

i złożyć specjalnie przygotowaną deklarację przyjętą przez Radę Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie.

Kampania jest bezterminowa. W przyszłości w jej ramach będą podejmowane różne działania informacyjne, edukacyjne i promocyjne. Działania te są zdaniem zarówno przedstawicieli samorządu jak i samych aplikantów niezbędne.

Jak mówiła dla „Rzeczpospolitej” – Agnieszka Sawaszkiewicz-Załobka, Przewodnicząca Komisji ds. Aplikacji Rady Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie, pomysłodawczyni kampanii:

Niebawem na rynek pracy wejdzie duża liczba młodych prawników. To efekt dobrych wyników egzaminów wstępnych na aplikację. W samej OIRP w Warszawie prawie 600 osób rozpocznie szkolenie w 2018 r. Samorząd zawodowy musi nie tylko kształcić aplikantów, ale też podejmować trudne tematy dotyczące młodych prawników i wpływać na środowisko poprzez promowanie dobrych praktyk. Nie chcemy się koncentrować na krytykowaniu obecnej sytuacji. Jeżeli coś ma się zmienić, to potrzebne są konkretne przedsięwzięcia i uświadamianie przedstawicielom zawodów prawniczych, że to również od nich zależy jakość rynku prawniczego w Polsce. ◀



Piotr Olszewski

KOLEJNY DOBRY POCZĄTEK

Na przełomie każdego roku setki młodych prawników składają ślubowania przed dziekanami swoich Izb. Jest to długo wyczekiwany i przełomowy moment w karierze adeptów prawa, którzy rozpoczynają jej ścieżkę w roli aplikantów. Wybór tej drogi uzyskania uprawnień zawodowych, jest, zdaniem wielu doświadczonych radców prawnych, najlepszym wyborem, który w przyszłości zaprocentuje.

Samorząd zawodowy radców prawnych nie miałby prawa bytu bez aplikantów, którzy planując swoją karierę zawodową postanowili wybrać zawód radcy prawnego. Jednym z podstawowych zadań samorządu jest szkolenie aplikantów, a celem aplikacji radcowskiej – przygotowanie aplikanta do należytego i samodzielnego wykonywania zawodu radcy prawnego.

Radcą prawnym, zgodnie z ustawą o radcach prawnych, można zostać na wiele sposobów. Jak wiadomo, ustawa przewiduje kilka przypadków, kiedy na listę radców prawnych można wpisać się bez odbywania aplikacji i, jednocześnie, bez zdawania egzaminu zawodowego lub daje możliwość

przystąpienia do egzaminu radcowskiego bez odbywania aplikacji.

Wielu młodych prawników często zadaje sobie pytanie, czy nie lepiej wybrać poza aplikacyjną drogę dojścia do zawodu bez potrzeby odbywania, stosunkowo długiej i kosztownej, aplikacji. Przypadki, których spełnienie umożliwiłoby prawnikowi wykonywanie zawodu radcy prawnego bez odbywania aplikacji, na pierwszy rzut, mogą wydawać się dość atrakcyjne, w porównaniu z trudem, jaki trzeba włożyć, aby dostać się na aplikację, a później konsekwentnie zdawać wszystkie kolokwia, uczestniczyć w zajęciach czy „zaliczać” praktyki w sądach.

– *Rachunek ekonomiczny w powyższym rozmowaniu nie jest jednak tak oczywisty – twierdzą radcowie prawni – Sama legitymacja radcowska to nie wszystko. W czasach, kiedy na rynku prawniczym zaczyna robić się tłoczno, trzeba być dobrym prawnikiem, posiadać szeroką wiedzę i umiejętności, tak, aby, w trudnej zawodowo sytuacji, móc się odnaleźć i wyspecjalizować. Taką wszechstronność może zapewnić ukończenie aplikacji i to ta droga jest najlepszą w zdobyciu uprawnień radcy prawnego – dodają.*

– *Także z punktu widzenia samego egzaminu zawodowego aplikacja to najlepszy sposób, aby przygotować się do jego zdania.* – twierdzi radca prawny z Warszawy, który po odbyciu aplikacji zdał egzamin radcowski w 2017 r. – *Zadania na egzaminie są naprawdę trudne i nie do końca pokrywają się z rzeczywistością, z jaką mamy do czynienia w pracy w kancelarii. Nie w każdej pracy młodzi prawnicy piszą przecież apelacje karne czy cywilne, których napisanie wymagane jest przecież podczas egzaminu zawodowego.*

Potwierdzają to również statystyki zdawalności egzaminu zawodowego, z których jasno wynika, że o wiele lepiej zdają go osoby, które ukończyły aplikację niż te, które podeszły do niego na podstawie uprawnień wynikających z art. 25 ustawy o radcach prawnych

Po wrześniowym państwowym egzaminie wstępnym na aplikacje korporacyjne, w tym na aplikację radcowską, absolwenci prawa, którym udało się uzyskać ocenę pozytywną z tego egzaminu od stycznia rozpoczęli szkolenie. Przez najbliższe 3 lata młodzi prawnicy będą pogłębiać swoją wiedzę na wykładach i ćwiczeniach, pod okiem patronów będą doskonalić umiejętności zawodowe, poznają strukturę



Rys. Kamil Strzyżewski

funkcjonowania polskiego wymiaru sprawiedliwości, zmierzają się z kolokwiami, aby po zakończeniu szkolenia przystąpić do jednego z najważniejszych egzaminów w życiu. Jak podkreślało wielu dziekanów w różnych okręgowych izbach radców prawnych w kraju podczas uroczystych ślubowań aplikantów – wybór tej drogi uzyskania uprawnień, jest dobrym i przemyślanym wyborem.

O tym jak ważnym wydarzeniem samorządowym jest przyjmowanie w jego szeregi nowych aplikantów świadczą coroczne uroczyste inauguracje I roku aplikacji radcowskiej organizowane przez Krajową Radę Radców Prawnych. W tym roku tradycyjna ceremonia odbyła się 18 stycznia w siedzibie Rzecznika Praw Obywatelskich w Warszawie i poprowadziła ją Sekretarz KRRP Elwira Szurmińska-Kamińska (relacja z uroczystości na s. 6–8).

Zgodnie z wymogami ustawy o radcach prawnych, aplikacja rozpoczyna się od wpisania na listę aplikantów oraz złożenia ślubowania przed dziekanami okręgowych izb radców prawnych.

Institucja ślubowania jest obecna w polskiej kulturze i porządku prawnym środowiska prawniczego od przeszło pięciu wieków. Rzecz jasna, w dalekiej przeszłości instytucja ta dotyczyła zawodu adwokata. Co ciekawe, początkowo była określana mianem przysięgi.

Pierwszym aktem prawnym, w którym odnotowano obowiązek składania ślubowania była konstytucja sejmu krakowskiego z 1543 r. W dalekiej przeszłości mocą przysięgi adwokaci zobowiązywali się do odpowiedniego zachowania wobec klienta, strony przeciwnej oraz sądu. Przysiękali m.in. być lojalnymi względem mocodawcy, pobierać niewygórowane honorarium, nie odstępować od sprawy po otrzymaniu wynagrodzenia, nie informować strony przeciwnej o szczegółach procesu, nie udzielać rad, które skutkowałyby zwłoką w sprawiedliwym osądzeniu sprawy, nie ukrywać przed sądem dokumentów ważnych dla rozstrzygnięcia sprawy, podawać sądowi rzetelne informacje, unikać naruszania czyjejkolwiek czci czy ponosić odpowiedzialność za działania swoich pomocników. Czemu można się domyślić, przez wiele wieków słowa roty ślubowania miały charakter religijny. Dopiero w okresie II RP religijna przysięga adwokacka została zastąpiona świeckim ślubowaniem adwokackim. Tradycja związana z instytucją ślubowania, istniejąca od wieków w polskiej palestrze, przyjęła się również w porządku prawnym środowiska radców prawnych, których samorząd istnieje od przeszło trzydziestu lat.

Choć ustawa o radcach prawnych wprost mówi o ślubowaniu radców prawnych i określa treść roty ślubowania to zgodnie z inną regulacją te same zasady odpowiednio obowiązują aplikantów radcowskich. ◀